



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 323
Niedziela 13 Listopada 1938 r.
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Jak wybrano następcę Atatürka

Posiedzenie tureckiego zgromadzenia narodowego

Przebieg historycznego posiedzenia tureckiego zgromadzenia narodowego, na którym dokonano wyboru następcy zmarłego prezydenta Atatürka, był następujący: posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11-ej rano. Zjawili się wszyscy członkowie zgromadzenia w liczbie 348. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z premierem Dżelalem Bayarem na czele, szereg wyższych dygni-

tarzy państwowych, w łóż dyplo-
matycznej zjawili się korpus dyplo-
matyczny w komplecie.

Łoża prasowa wypełniona była
dziennikarzami tureckimi i zagra-
nicznymi.

Otwierając posiedzenie, przewo-
dniczący wśród grobowej ciszy o-
głosił zebranym wiadomość o
śmierci Osobodżići Atatürka. Przewodniczący przemawiał stoją-
c głosom wzruszonym.

Mówił o ciężkim bólu i żałobie
jaka okryła naród turecki i zapo-
wiedział, że jedno z następnych
posiedzeń poświęcone będzie pa-
mąci wielkiego zmarłego. Dla u-
czczenia zmarłego zarządzono pię-
cio minutową ciszę. Wzruszenie
głębokie ogarnęło wszystkich bę-
dących na sali.

Po wznowieniu obrad przystą-
piono do wyboru prezydenta. O
godz. 11.45 przewodniczący zgro-
madzenia ogłosił, że w wyniku
tajnych wyborów İsmet İnönü zo-
stał wybrany Prezydentem Repu-
bliki Tureckiej jednogłośnie, otrzy-
mawszy 348 głosów. Ogłoszenie
wyboru powitane zostało przez

zgrupowanych głośnymi oklaskami.

Po 20-to minutowej przerwie
İsmet İnönü wszedł na salę zgro-
madzenia i wśród głośnych owa-
cyj złożył ślubowanie, wygłasza-
jąc następnie okolicznościowe prze-
mówienie.

Odparte ataki faszystów

Komunikat hiszpańskiego mini-
sterium obrony donosi, że natar-
cia nieprzyjaciela na froncie Ebro
i na froncie rzeki Segre prowadzo-

Według doniesień ze źródeł
chińskich rozpoczęła została obec-
nie kontrofensywa chińska w kie-
runku na Hankau. Kilka miast zo-
stało przez Chińczyków znowu

nie były z dużym uporem, przy u-
życiu wielkich sił.
Na froncie Castelon przeciwna-
tarcie nieprzyjaciela zostało od-
parte. (PAT).

Na cześć rozwiązanej brygady



Ludność Barcelony urządziła
wielkie święto ludowe, na którym
podejmowano opuszczających Hi-

spanię żołnierzy rozwiązanej bry-
gady międzynarodowej.

Czy Rząd Anglii porzuci swój „olimpijski” spokój?

„Kurier Warszawski” donosi z Londynu:
Silne niezadowolenie kół parlamentarnych z powodu bezczynno-
ści Rządu wobec niedopuszczalnych napadów niemieckiej na
wybitnych angielskich mężów stanu, jak Churchill, Eden i Duff Co-
oper, a szczególnie wzięcie nazwiska Churchilla z zabójstwem se-
kretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, skłoniły wreszcie Rząd do
podjęcia pewnej akcji dyplomatycznej w Berlinie, celem wypłynięcia
na tamtejszy Rząd, by powstrzymał swoją prasę od tej akcji, utru-
dniającej osiągnięcie porozumienia między Anglią i Niemcami.
Jednocześnie chargé d'affaires angielski w Berlinie otrzymał pole-
cenie podjęcia demarche w obronie interesów obywateli angielskich-
Żydów, którzy ucierpieli w pogromach.

Eks-król Anglii nawiązuje stosunki z rodziną

Księstwo Gloucester, który przy-
był samolotem na lotnisko w le
Bourget, okrężnymi drogami przy-
był na ulicę Rivoli do Grand Hote-
lu, gdzie zarezerwowano dla nich
specjalne apartamenty.
Dyskretnie rozstawieni agenci służ-
by bezpieczeństwa usuwali zbyt na-
tarczywych i ciekawych przechod-
niów, którzy zważeni zostali przez
całą armię fotografów prasowych i
dziennikarzy.
Książę Windsoru oczekiwał na
przybycie swego brata i księżny
Gloucester, których wprowadził do
ich apartamentów. Powitanie księ-
żęcych braci, którzy nie widzieli się

od czasu małżeństwa ks. Windsoru,
było niezwykle serdeczne. Odbito
się ono w obecności obu małżonek.
Po lunchu, spożytym w ścisłym gro-
nie, obie pary książęce udały się sa-
mochoodem na spacer do lasu Buloh-
skiego. Wieczór spędziły książęce
pary wspólnie, spozuwając obiad w
swych apartamentach.
Niektóre dzienniki angielskie twier-
dzą, że to spotkanie stanowi wstęp
do wizyty księcia i księżny Wind-
sor w Anglii. Wizyta miałaby nastą-
pić w charakterze udziału w zebra-
niu rodzinnym na Boże Narodzenie
w pałacu Sandringham we wscho-
dniej Anglii. (PAT).

Akcja Chińczyków Natarcie na Hankau Walki na linii Hankau-Kanton

Według doniesień ze źródeł
chińskich rozpoczęła została obec-
nie kontrofensywa chińska w kie-
runku na Hankau. Kilka miast zo-
stało przez Chińczyków znowu

zdobytch. Angielskie statki po-
wracające do Hongkongu dono-
szą, że w dolinie rzeki Czukiang
(Kanton) znajduje się ponad 70 ja-
pońskich okrętów wojennych.
Fakt ten tłumaczony jest tutaj ja-
ko dowód, że Japończycy przygo-
towują się do zatrzymania kon-
trofensywy chińskiej (ATE)

NA LINII HANKOU — KANTON.
Jak donosi komunikat chiński,
zacięte walki rozegrały się w re-
jonie m. Putsi wzdłuż linii kolej-
owej Hankou — Kanton. Kolumna
japońska, licząca około 2 tysięcy
żołnierzy, kilkakrotnie przypuszcza-
ła ataki na pozycje chińskie, zo-
stała jednak za każdym razem od-
parta. W czasie tych walk straty
atakujących Japończyków dwu-
krotnie prawie przewyższały stra-
ty chińskie.

Na północy, Japończycy skon-
centrowali znaczne siły na pogra-

niczup row. Szansi i Hopel, gdzie
działają najliczniejsze i najlepiej
wyekwipowane oddziały partyzan-
tów chińskich. (ATE).

ZARZĄDZENIE RZĄDU
CHIŃSKIEGO.

Prasa chińska donosi, że w ca-
łym rejonie pozarfrontowym, chiń-
ski Rząd kumintangowski wydał
rozporządzenie, ustanawiające ka-
rę śmierci za rozpowszechnianie
szkodliwych i fałszywych wiado-
mości, zarządzanie zebrań wbrew
zakazowi władz policyjnych oraz
za szpiegostwo. (ATE).

KOMUNIKAT JAPONSKI.

Agencja Domei donosi, że wojs-
ka japońskie posuwają się
wzdłuż linii kolejowej Hankau —
Kanton, zdobyły ufortyfikowane
miasto Yoyang nad Yangtse w od-
ległości mniej więcej 120 mil w
górę od Hankau. (ATE).

Przewodzący powstania arabskiego wobec raportu Woodheada

„Daily Herald” donosi z Bejrutu,
że wielki Mufti rzekomo jest
skłonny stłumić powstanie w Pale-
stynie, o ile zostanie zaproszony
do wzięcia udziału w konferencji
londyńskiej. Wielki Mufti spodzi-
wa się obecnie, że wobec zarzuce-
nia projektu podziału Palestyny,
szanse na porozumienie pomiędzy
Wielką Brytanią a Arabami zwięk-
szyły się, pod warunkiem jednak-
że, że Arabowie będą w czasie
konferencji londyńskiej właściwie
reprezentowani. Uważa on za wła-
ściwych przedstawicieli członków
komitetu arabskiego, wygnanych
w roku ubiegłym przez Anglików
z Palestyny. (ATAE).

Z Bejrutu donoszą, że członko-
wie Najwyższego Komitetu ara-
bskiego, będący na wygnaniu w róż-
nych krajach, ogłaszają niebawem
manifest, który będzie odpowiedzą
na raport komisji Woodheada i na
deklarację Rządu brytyjskiego w
sprawie Palestyny. (PAT).

UCIECZKA
ZE STAREJ JEROZOLIMY.
Ludność arabska starej Jerozoli-



WIELKI MUFTI
ABDUL HAMID EL BAHRI.

my licznie przenosi się w inne
dzielnice, by uniknąć ciągłych re-
wizji i aresztów, dokonywanych
przy łada sposobności przez wojs-
ko.

Uciekają przede wszystkim ci,
których na to stać, lub których ro-
dzaj zajęć wymaga odwiedzin lic-
niejszej klienteli. Władze w cią-
głym poszukiwaniu powstańców,
sparaliżowały prawie zupełnie ży-
cie publiczne w obrębie murów
starego miasta. (PAT).

Koniec legendarnej „kariery” bandyty Kozła

Posrach kilku województw, groź-
ny bandyta, Eugeniusz Kozioł został
ujęty po akcji większych oddziałów
policyjnych.
Jak wiadomo, Kozioł w lipcu r. b.,
konwojowany z więzienia Mokotow-
skiego do sądu w Mogielnicy za
Grójcem, zbiegł z pociągu kolejki do
Jazdowej. Zbrodniarz mimo, że był
skuty kajdankami, wyskoczył z po-
ciągu w pełnym biegu. Zarządzony
za nim pościg pozostał bez skutku.
Od tego czasu w Grójckim, a po-
tym w sąsiednich powiatach zaczęły
się wydarzać co raz częstsze napady
bandyckie. W wielu wypadkach, jak
wynikało z rysopisów, działał Ko-
zioł. Dłuższe śledztwo wykazało, że
część tych napadów była dokonana
przez bandytę Chmielewskiego i za-
strzelonego niedawno Dąbrowskie-
go, poza tym zaś pod nazwisko Ko-

zioł podrywali się i inni rabusie. Ko-
zioł stał się więc niemal legendar-
nym bandytą. Nieraz jednocześnie
wydarzały się rabunki w kilku miej-
scach, przypisywane Koziołowi. Da-
le gendarmstwo bandyty poważnie utru-
dniała pościg za nim.
Policja systematycznie przeprowa-
dzała obławę na całym terenie i do-
wiedziała się, że Eugeniusz Kozioł
noc spędził w swej przyjaźni na je-
dnej z ulic Piotrkowa. Wywiadowcy
otoczyli dom. Wtroczone znieśna-
do lokalu i bandytę schwytano bez
przelewu krwi. Kozioł bronił przy-
sebie nie posiadł.
Bandytę przewieziono do wydzia-
łu śledczego. Kozioł kategorycznie
twierdzi, że jeśli nawet dokonywał
napadów rabunkowych, to nigdy nie
używał broni.

Program ministra Reynaud w ostatniej fazie uzgadniania

Sobota 12 listopada będzie za-
ficzać się do najpracovitszych dni
w historii ostatniego Rządu fran-
cuskiego.

Wypełniona ona została całko-
wicie ostatecznym opracowaniem
programu gospodarczego i ustale-
niem tekstu dekretów finanso-
wych.

Minister finansów Reynaud pra-
cował całą noc z piątku na sobo-
tę nad ostatecznym wykończeniem
tekstu tych dekretów, jak również
nad przygotowaniem swej wielkiej
mowy, która podać ma do wia-
domości opinii publicznej pełną
sytuację finansową i gospodarczą
Francji.

Obrady sobotnie rozpoczęły się
posiedzeniem rady gabinetowej o
godzinie 10-ej.

Intensywne i żmudne sobotnie
konferencje Rządu poprzedzone

rozmowami, jakie do ostatecznej
chwili przeprowadzał min. Rey-
naud z poszczególnymi ministra-
mi tłumaczone są koniecznością
uzgodnienia poważnych różnic,
jakie kolejno ujawniały się mię-
dzy zainteresowanymi ministrami
i ministrem finansów p. Rey-
naud, stojącym na stanowisku da-
leko idących kompresji.

Minister robót publicznych De
Monzie przeciwstawiał się kon-
cepcjom Reynaud zwolnienia z
pracy 75.000 pracowników kolej-
owych, jacy zostali przyjęci dodat-
kowo na skutek wprowadzenia w
kolejnictwie francuskim 40-godzin-
nego tygodnia pracy.

Konflikt miał być załatwiony
kompromisowo w ten sposób, że
nadwyżka zdanego personelu bę-
dzie skierowana do fabryk pracu-
jących dla obrony narodowej.

nas p. Plewiczki, zamieszkujący w
Palestynie i nadysłujący jej stamtąd
znaczące kwoty pieniężne, nieja-
ki dr. Oettingen, jest identyczny z
byłym agentem handlowym sowieckim
w Berlinie. Potem był posądzo-
ny w Berlinie o to, że był agentem
i kasjerem GPU na państwa Euro-
py Zachodniej, wypłacającym nale-
żność agentom GPU w różnych pań-
stwach.

Oettingen bawił w Paryżu przez
parę tygodni właśnie bezpośrednio
przed tajemniczym zaginięciem gen.
Millera i zamieszkiwał on na ulicy
Georges Sand w domu, znajdującym
się o kilkadziesiąt kroków od miejs-
ca, w którym gen. Miller miał swo-
je ostatnie tajemnicze spotkanie.

Poszukiwania adwokatów dopro-
wadziły również do znalezienia
świadków, którzy kategorycznie
stwierdzają, że p. Skoblinowa i jej
mąż p. Skoblin, kilkakrotnie od-
wiedzali p. Oettingena. (PAT).

Przed wyborami Prezydenta Litwy

W poniedziałek dn. 14 listopada
odbędzie się wybory prezydenta
Litwy. Wyboru dokona 120 elekto-
rów. Obecny prezydent Antoni
Smetona wybrany został 11 gru-
dnia 1931 r. (PAT).

Echa porwania gen. Millera

W sprawie pułkownikowej Skobi-
nowej - Piewiczki, przebywającej
od roku w więzieniu, pod zarzutem
współdziałania w porwaniu szefa ro-
syjskiej emigracji wojskowej, gen.
Millera, zaszedł ostatnio sensacyjny
swrot.

Adwokaci rodziny porwanego gen.
Millera wykryli, że rzekomy mece-

W 20 rocznicę Niepodległości

Uroczystości w stolicy

W WARSZAWIE.

W 20 rocznicę odzyskania Niepodległości, stolica przybrała odświętny wygląd. Wszędzie powiewały flagi o barwach narodowych. Wyjątkowo pięknie przybrane zostały domy na trasie defilady wojskowej.

Po dziękczynnych nabożeństwach, tłumy pospieszyły na trasę defilady.

Organizacje, stowarzyszenia i związki ze sztandarami, zajęły wyznaczone z góry stanowiska.

Między godz. 10 o 11 trybuny ustawione na pl. Wolności, zapelniały się szalenie publicznością.

Przed godz. 11 przybywają z Katedry członkowie Rządu. Po godz. 11 nadjeżdża samochodem Pan Marszałek Śmigły-Rydz.

O godz. 11.15 rozpoczyna się defilada. Rozpoczynają się nowopromowani podporucznicy. Dalej maszerują oddziały piechoty, w takt marszów wojskowych. Za oddziałami piechoty idzie jej broń pomocnicza. A więc m. in. suną bezszelestnie na gumionych kołach olbrzymie pontony i oddziały zmotoryzowanej piechoty.

Po piechocie maszerują oddziały marynarki Dalei bataliony Obrony Narodowej. W pewnym momencie słychać warok motorów. Zwrotne samoloty myśliwskie szły bułą w pięknym szyku tuż nad głowami publiczności.

Dalej hufce hutników z Trzyna, ca, górali z Jabłonkowskiej, z bronią w strojach ludowych.

Nadjeżdżają skolei oddziały kawalerii. Za kawalerią toczą się cicho jednostki artylerii lekkiej oraz ciężkiej i oddziały łączności.

Po przemarszerowaniu oddziałów wojskowych defilowały związki kombatanckie, kompanie związków strzeleckich, oddziały przysposobienia wojskowego i hufce junackie z łopatomy na ramieniu.

Po krótkiej przerwie przejeżdża oddziały zmotoryzowane oraz broń pancerna, reflektory na samochodach, artyleria przeciwlotnicza i najcięższa.

Defilada skończona. Pan Marszałek Śmigły - Rydz udał się do G. I. S. Z. gdzie dokonał dekoracji szeregu zastępów oficerów orderem „Polonia Restituta” i „Krzyżem Zasługi”.

W CIESZYNIE.

Uroczystości w Cieszynie, związane z obchodem 20-lecia rocznicy Niepodległości, uświetnione były obecnością Pana Prezydenta R. P., szefa Rządu i ministrów.

Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości było nabożeństwo i rewia wojsk na placu ćwiczeń w Cieszynie Zachodnim.

W ŁODZI.

W Łodzi specjalna uroczystość poza zwykłym obchodem, było otwarcie muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim w domu

przy ul. Piłsudskiego 19 (dawniej ul. Wschodnia), gdzie mieszkał Józef Piłsudski w latach 1899-1900. Trzy pokoje mieszkania zostały zamienione na muzeum pamiątek. Cztery pokoje, na podstawie rekonstrukcji, doprowadzono do stanu, w jakim znajdował się on w czasie pracy Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Umieszczono w nim kopie mebli z tego okresu oraz kopie słynnej maszyny drukarskiej „bostonki”, na której drukowano „Robotnika”.

Sprawa meksykańskiej nafty

Według wiadomości otrzymanych z Meksyku prezydent Cardenas zapowiedział bliskie rozstrzygnięcia sporu między Rządem meksykańskim a zagranicznymi towarzystwami naftowymi. Oświadczył on mianowicie, że Rząd

meksykański przyspieszył szacunek wywłaszczonych terytoriów i rozpoczął już składać pewne sumy jako odszkodowanie dla wywłaszczonych towarzystw.

Splata tych odszkodowań ma zostać rozłożona na 10 lat.

FABRYKA WYROBÓW szamotowych i fajansowych Spółka Akcyjna w SKAW.NIE

wyrabia i poleca

1) W dziale wyrobów szamotowych:

kamienie szamotowe normalne i fasonowe do wszelkich celów przemysłowych. Specjalność kamienie szamotowe dla przemysłu górniczo - hutniczego, jak kamienie do wysokich pieców, do aparatów Cowpera, kamienie spustowe i kadzlowe, zatyczki i wylewy, kamienie dla przemysłu koksowniczego, cukrowniczego itp.

2) W dziale wyrobów dynowych:

kamienie normalne i fasonowe do wszelkich celów przemysłowych.

3) W dziale wyrobów kwasoodpornych:

kamienie kwasoodporne normalne i fasonowe dla wszelkich celów przemysłowych.

4) W dziale wyrobów kafelowych:

przewzorowane białe i kolorowe kafle najwyższej jakości.

Zgromadzenia propagandowe w okręgu Radomsko-Kieleckim

W miesiącu październiku, jako miesięczny propagandy na rzecz Klasy Związków Zawodowych, odbyły się w tutejszym okręgu trzy publiczne zgromadzenia Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, a mianowicie:

W dniu 16.X 1938 r. w Starachowicach, w sali kina „Adria”. Przewodził tow. Górecki, obecnych było 600 osób.

W dniu 23.X 1938 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, w sali Ochotniczej Straży Pożarnej, przewodniczył tow. Maj Stanisław, obecnych było 650 osób.

W dniu 30.X 1938 r. w Końskich w sali Ochotniczej Straży Pożarnej, przewodniczył tow. Kurzyk,

obecnych było 430 osób.

Na wszystkich zgromadzeniach przemawiali tow. Piontek z Warszawy i Wiltoś z Ostrowca, oraz w Starachowicach tow. Górecki, Pyciak i Górecki.

Mówcy scharakteryzowali sytuację gospodarczo - polityczną, oraz ideologię wszystkich związków zawodowych, historię powstania związków „żółtych”, stosunek i różnicę pomiędzy związkami klasowymi a „żółtymi”. Obszernie omówiono działalność Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (O. Z. N.), który wstawił się wystąpieniem przeciwko świętu 1-go Maja, oraz werbowaniem robotników na członków przez urządzanie bardzo tanich wycieczek do Warszawy.

Zgromadzenia wykazały, że metalowcy stoją niezachwianie pod czerwonymi sztandarami, a „ozone” metody odrzucają z pogardą.

Rezolucje na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednomyślnie. Wywody mówców były hucnie oklaskiwane. Odpowiedzi „Czerwonego” w podniosłym nastroju zgromadzenia zakończono.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

W niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Bolsko Polonia — godz. 12 mecz piłkarski Polonia Warszawa — Polonia Karwiska.

O godz. 10.30 przedmecz Polonia II — Syrena.

Bolsko Okęcie godz. 12 mecz piłkarski Okęcie — CWS.

Bolsko Skry godz. 14 mecz piłkarski Orkan — Fort Bema.

Teatr Włoka Rewia godz. 16 mecz bokserki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Polonia — Makabi.

Lokal Skry godz. 20 mecz bokserki klasy B okr. warszawskiego Skry — Polonia II.

Ogłaszajcie się w „Robotniku”

Wiadomości z całej Polski

ZDERZENIE DWÓCH POCIĄGÓW TOWAROWYCH 7 osób z obsługi rannych.

W nocy na czwartek pomiędzy stacjami Klemensów a Zawady zderzyły się dwa pociągi towarowe.

Obie lokomotywy i 7 wagonów uległo rozbiciu.

7 osób obsługi zostało rannych. Ciężiej ranni są: maszynista Konrad Makaczek i pomocnik maszynisty Michał Szczyński. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin. Jak ustaliły dochodzenia, winę katastrofy ponosi dyżurny ruchu w Klemensowie; maszyniści wsku-

tek gesty mgły, nie zdołali zapobiec katastrofie.

CHŁOPIEC MIMOWOLNYM ZABÓJCĄ SWEGO OJCA.

W nowowbudowanej leśniczówce w Korycinie, pow. białostockiego, wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie przenoszenia aktów kancelarii 8-letni syn gajowego niósł nabijaną broń. W pewnej chwili z niewyjaśnionej przyczyny broń wypadła. Kula ugodziła gajowego, zabijając go na miejscu.

Rozpacz chłopca, który stał się mimowolnym zabójcą ojca, nie miała granic.

SKAZANIE MŁODOCIANEGO ZŁODZIEJA.

W Bydgoszczy ujęto na gorącym uczynku kradzieży w sklepie „Radiolawo” 15-letniego Mieczysława Pecynę, kilkakrotnie już karanego za kradzieże. Sąd skazał go obecnie na bezterminowe umieszczenie w zakładzie dla nieoprawnych młodocianych przestępców.

KRWAWA BÓJKA.

W Orłowie Morskim doszło do krwawej bójki pomiędzy Ewaldem Selterem, Pawłem Makuratem i Alfredem Dębskim - głuchoniemym, na tle zazdrości o jedną z mieszkanek Orłowa. Bójka przerwana została przez policję, która odstawia wszystkich trzech rannych karetą pogotowia ratunkowego do szpitala.

STRZAŁ DO FORTANCERZA.

W nocnym lokalu przy ul. Marcinkowskiego w Bydgoszczy doszło do ostrego zatargu, w czasie którego jeden z gości strzelił do fortancera, Czesława Szczęsnego. Powodem zatargu było zachowanie się gości w stosunku do jednej z fortanerek, w obronie której stanął Szczesny. Jedynie dzięki przytomności umysłu kełnera, który wytrącił gościa broń, uniknięto groźniejszych następstw awantury. Podczas szarpaniny Szczesny został tak silnie uderzony w głowę, że musiano wezwać

pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił mu pomocy.

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM.

Przed sądem grodzkim odpowiadali w tych dniach młodociani terrator Klemens Ziemann za szereg kradzieży, popełnionych w czasie tegorocznego sezonu w kilku klubach kajakowych w Sopocie oraz w Hotelu Kasyna w Sopocie. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem 5 tygodni aresztu prewencyjnego.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

Zuchwałe kradzieże dokonał nieznany sprawcy we wsi Piniecznie, pow. starogardzki. Wszedłszy przez okno do mieszkania rolnika Biernackiego, zebrał z pokoju, w którym modlił się Biernacki, 500 zł. i ułotnił się. Biernacki, który sądził, iż do pokoju wszedł jego synowie i świecą sobie latarką, nie przerwał modlitwy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE ZABAWY

9-letni Stefan Kondysar, który w czasie zabawy wdrapał się na wysoki mur, chcąc uchylić się przed cegłą, którą rzucił w niego jeden z kolegów, przechrzął się przez mur tak nieszcześnie, że stracił równowagę i spadł na ziemię. Lekarz pogotowia ratunkowego go udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala, ponieważ stan chłopca okazał się bardzo groźny.

UJECIE DWÓCH GANGSTERÓW

W Gdyni rzeźnik Mojżesz Kormann, zamieszkały przy ul. Abrahama nr. 15, otrzymał w tych dniach anonimowy list, w którym nieznani gangsterzy domagali się od niego okupu w wysokości 500 zł., grożąc w przeciwnym razie na padem. Jeden z członków rodziny poinformował o tym policję. W dniu, w którym Kormann miał doręczyć gangsterom okup, policja otoczyła Pl. Kaszubski, gdzie miało nastąpić wręczenie pieniędzy i ujęła dwóch członków bandy, trzeci zdołał zbiec. Nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Podoba im się...

Mowa Chamberlaina na bankiecie w Guild Hall spotyka się z jak najlepszą oceną prasy niemieckiej, która wyraża nadzieję, że po lityka angielskiego prezesa ministrów, nacechowana chęcią porozumienia się i dobrą wolą, zwy-

cięż. „Deutsche Allgemeine Ztg.” spe cjalnie uwypukla ustęp z przemówienia premiera Chamberlaina, w którym jest mowa o prawach innych narodów i o sposobie ich rządzenia się.

Bomby i samoloty nad ziemią Palestyny

W okręgu Samaria przeprowadzono większe operacje wojskowe, w których brały udział samoloty wojskowe. W walkach po stronie powstańców arabskich brały udział silne i dobrze uzbrojone oddziały.

Pod Jerozolimą wojsko otoczyło wieś Arabską i przeprowadziło rewizję. Aresztowano kilkudziesięciu Arabów. Pod Nazaretem

rzuciono bombę, która zraniła dziewczynę arabską.

W Nablus wysadzono w powiecie dwa domy. Była to represja za rzucenie dwóch bomb na angielski obóz wojskowy. Niemal bezpośrednio po wysadzeniu domów w powietrze, rzuciono jeszcze jedną bombę na obóz angielski.

Bomby wśród ciszy

W czasie 2-minutowego milczenia zarządzonego z okazji 20-lecia zawieszenia broni wybuchł 2 bomb w 2-ch różnych punktach Belfastu, przy czym uszkodzone zo-

stały budynki zarządu miejskiego. Ofiar w ludziach nie było.

Policja wdrożyła natychmiast śledztwo, którego rezultatem jest aresztowanie dotychczas 5-ciu osób.

Po pogromie berlińskim

W piątek od rana panował w całym Berlinie spokój. Jedynym widocznym znakiem wypadków dnia poprzedniego są nabite deski sklepy żydowskie. Władze Frontu Pracy wydały Żydom — właścicielom sklepów i przedsiębiorstw rożnaka otwarcie z powrotem zakładów. W razie niemożności powrotu do normalnych zajęć handlowych i produkcyjnych zakłady te powinny być sprzedane aryjsko. Likwidacja „dowol-

na jest tylko w porozumieniu z odpowiednimi władzami Frontu Pracy oraz po zabezpieczeniu bytu pracowników aryjskich.

Do uprzątnięcia i uporządkowania zdemolowanych sklepów można używać tylko osoby pochodzenia żydowskiego.

Nie jest jeszcze zdecydowane, czy towarystwa ubezpieczeń będą płacić odszkodowania za szkody, wynikiłone podczas zajść. Jak słychać, zarządy tych towarzystw zastanawiają się, czy nie podciągnąć wypadków pogromu pod klasę „siła wyższa” i nie odmówić wypłaty odszkodowania.

Gdańsk za Berl nem

W Gdańsku i Sopotach doszło również do zajść antyżydowskich, w ciągu czwartku i piątku, które jednak nie przybrały poważniejszych rozmiarów.

Oficjalny organ stronnictwa narodowo - „socialistycznego” „Der Danziger Vorposten” wzywa ludność do spokoju, potępia akcje poszczególnych osób, stwierdzając, że „odnośne czynniki” same wystąpiły w wypadkach, w których „elementy żydowskie miałyby chęć sprowokowania ludności gdańskiej”.

Katastrofa pod Wrocławiem

W Kladzku doszło do niewiadomych przyczyn do katastrofy kolejowej. Pociąg osobowy zderzył się z towarowym, wskutek czego rłika osób odniosło rany. Dwutorowa linia kolejowa została uszkodzona. Komunikację zastępczo utrzymują na tej trasie tymczasowo autobusy kolei niemieckich.

Dekrety finansowe we Francji

W ministerium finansów potwierdzają, że dekrety z mocą ustawy ukażą się w całości w niedzielnym wydaniu dziennika urzędowego. W sobotę o godz. 20-jej minister finansów Reynaud wygłosi przez radio przemówienie na temat nowych dekretów.

150.000 nabywców samochodu którego nie ma...

System oszczędnościowy, związany z kupnem mającego ukazać się na rynku niemieckiego samochodu ludowego, daje nader pomyślne rezultaty. Pomimo kryzysu politycznego ostatnich miesięcy, pomimo wysłania setek tysięcy ludzi na zachodnią granicę do budowy fortyfikacji, już w pierwszych tygodniach zgłosiło się 150.000 nabywców przyszłego samochodu, którzy rozpoczęli regularne tygodniowe wpłaty. Większość spośród nabywców należy do średnio i nisko uposażonych pracowników. (PAT).

Policja kobieta odnajduje dzirci skradzione przez cyganów

Główna Komenda P. P. zanotowała kilka wypadków odnalezienia przez organa policji kłoboczek, dzieci skradzione przez wędrownie obozy cygańskie. Ostatnio zwrócono rodzicom po 11 latach Zygmunta i Gizelę Nowaków. Dzieci te skradła banda cyganów węgierskich. Były one wychowywane w różnych obozach,

aż zawędrowały do Polski. Polka kobieta zainteresowała się ich pochodzeniem i domniósł o sensacyjnym odkryciu, iż są one dziećmi Polaka, Stanisława Nowaka, zamieszkałego pod Piotrkowem. Po 11 latach rozłąki porwana dziewczynka wróciła do rodziców.

Jestli dbasz o zdrowie

NIE POZWÓL, ABY DAWANO CI INNE, LEŻY TYLKO

VENA-LUX GUM?

AMERICAN STYLE

SZCZYT JAKOŚCI

W PEŁNI CIĘ ZADOWOLNIA

„Król” i suflerka w truciźnie szukali ucieczki przed nędzą

We czwartek w godzinach wieczornych w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 52 znaleziono leżących bez przytomności małżonków Felicję, lat 35, i Mariana, lat 36, Nowickich, artystów dramatycznych.

Nowicy od szergu lat grywali w teatrze dla dzieci T. Ortyma. Teatr urządzał przedstawienia tylko raz w tygodniu. Ostatnio wystawia bajkę p. t. „Kopciuszek” w której Nowicki miał rolę króla, zaś Nowicka suflerowała. Zarobki Nowickich były bardzo skromne, nie przekraczały bowiem 150 zł. miesięcznie. Poza tym mieli

szereg różnych zobowiązań, z których nie mogli się wywiązać.

We czwartek około godz. 23-jej do mieszkania Nowickich zapukała siostra Nowickiej, Faliszewska, żona popularnego artysty. Gdy na pukania jej nikie nie odpowiadała, zaniepokojona zawiadomiła dozorcę i poleciła otworzyć drzwi. Wezwano ślusarza i gdy wkrótce to stano się do wnętrza, znaleziono Nowickich leżących bez przytomności. Lekarz stwierdził zatrucie weronałem i w stanie ciężkim przewiózł małżonków do szp. Dzieciątka Jezus.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości (ból artretyczny, łamliwość w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijanie, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plany i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfła, mdłości, język obłożony). Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną

zgodną z naturą kuracją jest normalne wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otłuszczeniu, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „Cholekinaza” H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. farm. chem. „Cholekinaza” H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

Ku niepodległości

Przed samą wojną obóz niepodległościowy w dawnym zaborze rosyjskim był niewątpliwie osłabiony. Prawie wszyscy przywódcy P. P. S. — głównego trzonu tego obozu — byli poza granicami tej dzielnicy. Część osiadła w Galicji lub poza granicami Polski, część znajdowała się w więzieniach i zsyłce rosyjskiej. Organizacja robotnicza uległa rozluźnieniu. Inteligencja o ideologii niepodległościowej nie miała prawie żadnych powiazań organizacyjnych. W masach chłopów jedynie ruch zaraniński stwarzał odpowiednie podłoże ideowe, legalne formy działania nie pozwalały jednak na wyraźne ujęcie programowe.

Z chwilą wybuchu wojny mobilizacja sił niepodległościowych stała się konieczną.

Przed wszystkim zaczęła się odbudowywać P. P. S. Szczupły jej zespół kierowniczy zaczął się zasiląć naprzód z pośród młodzieży, studiującej w miastach rosyjskich, która tam potworzyła sekcje P. P. S. i grupy Związku Walki Czynnej. W miarę przesuwania się kordonów przybywali z Krakowa, Lwowa i t. d. dawni kierownicy. Utworzyli się związki niepodległościowej inteligencji. Wyraźnej barwy niepodległościowej nabierał ruch ludowy.

Działalność nasza — członków P. P. S. — odbywała się zarówno na powierzchni, jak i w podziemiach.

Staraliśmy się wyzyskać



NA CAŁE ŻYCIE

starczy zakupiona u nas nowoczesna cicha szyciarka maszynowa do szycia, haftu, mierzewania, endlowania itp. z wieloletnią gwarancją za zł. 150.— gotówką lub na dogodny raty.

POLSKI DOM HANDLOWY

Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. Cenniki wysyłamy darmo. Wydział 110.

wszelką możliwość, żeby wziąć udział w różnych dziedzinach życia publicznego — tych zwłaszcza, które miały znaczenie dla klasy robotniczej.

Traktując Komitety Obywatelskie, tworzone na początku wojny jako zaczątek samorządów, domagaliśmy się dopuszczenia do nich przedstawicieli robotniczych. Na skutek memoriału, pod którym podpisał się ponad 5 tysięcy robotników, dwóch ich przedstawicieli weszło do Komitetu w Warszawie. Między innymi braliśmy czynny udział w Komisji, która opracowywała projekt ustroju samorządu i ordynacji wyborczej.

Aczkolwiek okupanci oparli wybory do rad miejskich na systemie, który daleko odbiegał nie tylko od naszych postulatów, ale i od tej Komisji, wzięliśmy czynny udział w wyborach tych rad, których Kongresówka nie miała za czasów rosyjskich.

Wybory samorządowe miały znaczenie nie tylko bezpośrednie. Rozluźniono na ten czas zakazy zgromadzeń i mieliśmy możność propagowania hasła niepodległościowego, ścierając się na wiecach przede wszystkim z esdekami i „lewicowcami”, z pośród których wyłamała się już wtedy zresztą poważna grupa, która niebawem połączyła się z nami.

W dziedzinie opieki społecznej — prowadzenie kuchni dla ubogiej ludności robotniczej dostało się pod zarząd robotniczy. Działalnością oświatową zajmowały się uniwersytety ludowe.

Ugrupowania polityczne, koordynujące swoją działalność za pomocą utworzonych organów porozumiewawczych, przystosowały się przede wszystkim do naczelnego aktu niepodległościowej, kierowanej przez J. Piłsudskiego i realizowanej przez Legiony. Akcja ta mimo oparcia w pierwszym stadium o państwo centralne utrzymywała swoją od nich niezależność, zachowując wszystkie środki, które by w

chwili odpowiedniej umożliwiły wyrażne przeciwstawienie się. Tym, kto tych czasów nie przeżywał, będzie może niełatwo różnić rozbieżność kierunkową w pierwszej fazie dwóch „orientacji” politycznych. Dopiero później niepodległościowcy i „aktywiści” stają się kierunkami wręcz przeciwnymi.

Taktyka tego okresu wymaga-

REUMATYZM

ARTRETYZM I PODAGRA

są plagą ludzkości. Tabletki Togonal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletki 3 razy dziennie uśmierzają ból i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.

Togal

la wyzyskania możliwości legalnych dla tworzenia obojów kierowniczych polityki polskiej, będących odpowiednikiem wojskowego działania Legionów. Tym się tłumaczy udział w pierwszym okresie w Tymczasowej Radzie Stanu Piłsudskiego. Z tych też powodów bierze w niej udział i P. P. S. przez swojego przedstawiciela Włodzimierza Kunowskiego. Na jego wniosek tworzy się Departament Pracy, będący zaczątkiem późniejszego

REUMATYZM

starczy zakupiona u nas nowoczesna cicha szyciarka maszynowa do szycia, haftu, mierzewania, endlowania itp. z wieloletnią gwarancją za zł. 150.— gotówką lub na dogodny raty.

POLSKI DOM HANDLOWY

Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. Cenniki wysyłamy darmo. Wydział 110.

Ministerium Pracy i Opieki Społecznej. Tutaj zapoczątkowane zostały prace nad ustawami o ochronie pracy i ubezpieczeń społecznych, a zarazem powstały pierwsze agendy inspekcji pracy, pośrednictwa pracy i opieki społecznej. Prace te w instytucji, przemianowanej jeszcze za okupantów na Ministerium, przetrwały aż do odzyskania niepodległości i były wielce pomocne, gdy trzeba było je realizować już w wolnym państwie. Ale udział w organie kierowniczym, mającym stanowić surrogat Rządu polskiego, nie trwał długo. Kunowski ustąpił wraz z Piłsudskim, gdy ten uznał, iż program jego nie da się realizować na dotychczasowej linii taktycznej i przeszedł do otwartej walki z okupantami, co spowodowało uwięzienie go w Magdeburgu.

P. P. S. a wraz z nią cały obóz niepodległościowy miał od tego momentu przeciwko sobie w społeczeństwie polskim nie tylko „ugodowców dawnych o „rusyfikacji” orientacji, do których należeli endecy i konserwatyści (t. zw. „realiści”), złączeni w Kole Międzypartyjnym, ale i neo ugodowców, orientujących się na państwach centralnych, t. zw. „aktywistów”, grupujących się w Lidze Państwowości Polskiej i innych organizacjach, zresztą nielicznych i opierających się wyłącznie na inteligencji. Próby pozyskania dla nich wpływów wśród robotników przez część Narodowego Związku Robotniczego nie miały powodzenia. Przejrzną okazała się polityka naszej Partii, zachowująca formy konspiracyjne nawet w okre-

sie, gdy okupanci umożliwiali pozornie legalne działanie w pewnych granicach. Oczywiście, poszczególni ludzie, ujawnić musieli swoje właściwe oblicze polityczne, co po przejściu do walki spowodowało albo schowanie się w podziemia, albo więzienie i obóz jeńców. Partia mogła jednak zastosować środki walki, wypróbowane z czasów zaboru rosyjskiego.

Pogotowie Bojowe P. P. S. było kontynuacją dawnej Bojowej Organizacji; zabicie Szultze go, szefa niemieckiej policji politycznej i zabicie kilku szpicli były aktami terroru, które siał zamęt i postrach wśród władz okupacyjnych.

Pogotowie Bojowe działało w ścisłym kontakcie z P. O. W., cała zaś P. P. S. koordynowała swoją politykę z innymi ugrupowaniami niepodległościowymi, a wspólny organ porozumiewawczy uzyskał znaczenie kierownicze dla polityki niepodległościowej, zwłaszcza od czasu uwięzienia Piłsudskiego.

Zbliżająca się klęska wojenna mocarstw centralnych wykazywała możliwość obejmowania faktycznej już władzy w kraju. Wcześniej przyszedł ten moment na terenach zajętych przez Austrię. Komisja Likwidacyjna w Krakowie i Rada Narodowa na Śląsku Cieszyńskim przystąpiły do montowania własnego aparatu władzy.

W Warszawie natomiast Rada Regencyjna i powołane przez nią rządy nie mogły się wyzbyć zależności od władz okupacyjnych.

W obozie niepodległościowym dojrzał w krótkim czasie projekt utworzenia Rządu zupełnie samodzielnego. Jako baza działania, wybrany został teren okupacji austriackiej, gdyż władza leżała tam na bruku, podczas gdy rządy niemieckie wydawały się stosunkowo trwalsze, a walka z nimi — uporczywsza.

Dokoła Rządu w Lublinie miały się skupić siły zbrojne i w tym celu mieli tutaj sięgnąć na rozkaz E. Rydza — Śmigłego rozproszeni w ostatnim czasie legionści i peowiacy.

Rząd Lubelski miał organizować życie państwowe i publiczne na ziemiach wyzwolonych z pod panowania Austrii i goto-



Fabryka: Lwów, Janowska 24.

wał walkę z okupacją niemiecką.

Podłożem społecznym Rządu miały być te warstwy, których ideologia ujęta w hasło „Polski Ludowej” przyswiewała zarówno konspiracyjnej walce przedwojennej, jak i wojennej akcji Legionów, a która była również podstawą programową obozu niepodległościowego.

Konsekwencją tego był skład zarówno Rządu Lubelskiego, jak i pierwszego Rządu w Warszawie, wyrazem zaś tej ideologii były Manifest Rządu w Lublinie z dn. 7 listopada 1918 r. i pierwsza deklaracja Rządu Ludowego w Warszawie. Według obu enun-

cjacji odradzająca się Polska oprzeć się miała przede wszystkim na masach chłopskich, robotniczych i na inteligencji pracującej, interesy tych warstw miały być przede wszystkim uwzględnione przy budowie Państwa, a zabezpieczeniem tego miała być demokratyczna forma jego ustroju.

Porozumienie stronnictw reprezentujących ten program rozciągnięte zostało na Galicję i łączność nawiązana została z przywódcami socjalistów i ludowców tamtej dzielnicy, którzy też jednocześnie z osobami desygnowanymi w Warszawie zjechali się w Lublinie i utworzyli Rząd pod przewodnictwem Iga tego Daszyńskiego. W ciągu kilku dni rozpoczęliśmy organizować aparat władzy i przygotowywać akty prawodawcze.

Wypadki wojenne sprawiły, że klęska Niemiec przysłała jeszcze wcześniej, niż oczekiwano.

Na wieść o powrocie Piłsudskiego do Warszawy Rząd Lubelski postanowił udać się tam niezwłocznie i złożyć władzę w jego ręce.

Z pisemnych oświadczeń Piłsudskiego wynika, iż tworząc w Warszawie pierwszy Rząd niepodległej Polski, nawiązywał do Rządu Lubelskiego, a osoba Daszyńskiego, któremu w pierwszym stadium powierzył misję tworzenia Rządu jeszcze bardziej tę łączność podkreśliła.

Takim samym był również skład obu rządów jeśli chodzi o przedstawicielstwo w nim ugrupowań politycznych. Jedyną próbę w kierunku pozyskania pracy uczyniono w stosunku do ugrupowań reprezentujących b. zabor pruski. Bezwzględne warunki stawiane przez ich przedstawicieli uniemożliwiły porozumienie.

Organizowanie państwa W tych dwóch słowach mieści się ogrom prac, które rozpocząć musiał pierwszy Rząd, pełniąc jednocześnie funkcje wykonawcze i ustawodawcze do czasu gdy będzie mógł te ostatnie oddać w ręce Sejmu wybranego na demokratycznych podstawach.

Obrzymie trudności potęgował jeszcze nieprzyjazny stosunek tej części społeczeństwa, która nie mogła się pogodzić z radykalnym pod względem społecznym charakterem Rządu. Wrogie manifestacje i zamachy na członków Rządu były tego stosunku najjaśniejszym wyrazem.

Nadto opory i zamachy z prawej i „lewej” strony, anarchizujące życie polityczne, zagrażały samej, tak niedawno odzyskanej, niepodległości Państwa.

Wśród walki z tymi przeciwnościami dokonywała się praca konstrukcyjna. Przedstawienie jej w całości wymagałoby specjalnego studium.

W resorcie mnie powierzonym wydano, lub przygotowano ustawy o 8-godz. dniu pracy, o kasach chorych, o pośrednictwie pracy, o związkach zawodowych, o inspekcji pracy i t. d.

Na uzyskanych podstawach prawnych następowały prace organizatorskie.

Niezmienne absorbująca była akcja pomocy dla bezrobotnych, którzy się składali z wracających z okopów wojennych, z emigracji, z tych, którzy utracili zarobki na skutek zastój i przemian w życiu gospodarczym.

Nie będę analizował okoliczności, które spowodowały ustąpienie pierwszego Rządu. Obiecane przez prawicę korzyści, które miało uzyskać Państwo od klas posiadających, gdy odejdzie Rząd nazbyt dla nich radykalny, — nigdy się nie zrealizowały.

Podstawę, na której opierało się Państwo Polskie w pierwszym okresie swojej budowy, utworzyły siły, stanowiące większość społeczeństwa, jest to więc podstawa, do której Polska po wieloletnich odchyleniach i poszukiwaniach... powróci.

BR. ZIEMIĘCKI.



Być tylko jeden

Każdy Kneipp — i jest tylko jedno prawdziwe kawa słodowa, która szczył się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. — Istnieje więc tylko jedno prawdziwe

Kawa Słodowa Kneippa!

Po dwudziestu latach Przed nowym czasem

Nie tak łatwo będzie pokoleń następnym zdać sobie sprawę z ogromu trudności, jakie stały przed nami wszystkimi w listopadzie r. 1918. Ziemię, które stanowiły pole bitew dla milionowych armii obcych, wyniszczone przez znaczący pożóg od wrót wojsk rosyjskich w sierpniu i we wrześniu r. 1915, wyniszczone przez systematyczną i bezwzględną do granic ostatecznych wytrzymałość gospodarke mocarstw okupacyjnych w latach 1915 — 1918, — ziemię, z których wyrwano setki tysięcy robotników włączając Niemiec w miesiącach niemieckiego panowania, — te ziemie musiały stworzyć wysiłkiem własnym

PAŃSTWO WŁASNE wśród powszechnego chaosu politycznego, gospodarczego i wojskowego.

Polska wyszła zwycięsko z tej próby dziejowej, podjętej na miarę olbrzyma. Powstała organizacja państwowa, demokratyczna i funkcjonująca stosunkowo sprawnie mimo braku przygotowania; powstała armia, zdolna do czynów naprawdę wspaniałych; ustalono walutę; zaczęła ponownie pracować wytwórczość krajowa; ustawodawstwo społeczne wzniosło się na poziom w samej rzeczy wysoki; reforma rolna ruszyła nieco z miejsca; rok 1920 rozstrzygnął ostatecznie o polskich wschodnich granicach. Polska zdobyła dla siebie miejsce pod słońcem, jako czynnik samodzielny w świecie.

To są zasługi niezapomniane pracy, dokonanej w ciągu pierwszych lat Niepodległości.

Zapewne, — były błędy; było ich nie mało. Czy mogło ich nie być? nie sądzę. Historia nie dała nigdy nikomu takich sytuacji, żeby wszystko akurat „szło, jak po masle”. Niemniej Polska zdała egzamin dziejowy. Nie tylko w sensie odbudowy, ale i w sensie rozbudowy. Wystarczy porównać ze sobą wioseczkę Gdynię z r. 1921 i miasto portowe Gdynię z r. 1938.

Ale Historia — to „nieustępliwa Pani”... Ofiarowała teraz światu, a wraz z nim i Polsce, nowe pasmo trudności, dorastające stopniowo swoją wielkością i powagą do poziomu miesięcy jesieni i zimowych r. 1918. Trzeba raz jeszcze sprostać. By sprostać, — trzeba, nie oglądając się na żadne względy, patrzeć rzeczywistości historycznej prosto twarzą w twarz.

My, jako Polska, poczyniliśmy na przestrzeni dwudziestu lat postęp bardzo duży. Nie będę się dziś procesował o zasługi poszczególnych systemów rządzenia.

Rok 1920 Prezydium Rządu Obrony Narodowej



Ale wiszą nad nami, jako Polska, i „serwituty” (takbym to określił) nie mniej duże; wymienię trzy:

1) cofnięcie wstecz ustawodawstwa społecznego i samorządu, spóźnienie oświaty i szkolnictwa;

2) zahamowania planowej reformy rolnej;

3) opóźnienie bardzo znaczne w zakresie przejścia na gospodarkę planową, co wiąże się nierozdzielnie z zagadnieniami obrony Państwa.

Przeszkoda istotną dla przełamania tych trudności stanowi na szczeblu wewnętrznym sytuacja polityczna.

Dramat jej sprowadza się w gruncie rzeczy do tego, że realny układ sił społeczno-politycznych

kraju leży w innej jakgdyby płaszczyźnie, niż

układ formalno-prawny, wynikający z ordynacji wyborczej r. 1935. Droga wyjścia wskazał p. Prezydent Rzeczypospolitej, gdy postawił przed kilkoma tygodniami problem zmiany ordynacji wyborczej, jako problem dojrzały ze stanowiska oceny Głowy Państwa.

Tow. Bronisław Ziemięcki napisał w artykule, który zamieszczamy tuż obok, że Polska musi „powrócić” na dziejowy szlak, znaczący krwią najlepszą od insurekcji Kościuszkowskiej, — na szlak oparcia jutra Rzeczypospolitej o zbiorową i świadomą wolę mas pracujących.

O to właśnie chodzi...

W listopadzie r. 1918 ujawniła się nam jedna trudność, prawie niepojęta dla pokoleń następnych: ujrzeliśmy różnicę dzielnicową. Zabor rosyjski, zabor austriacki, zabor pruski miały tysiące drobnych i mniej drobnych odrębności życiowych, obyczajowych, niekiedy nastrojowych. So cjalizm polski, przygotowany od lat do przyszłej wspólnoty pracy, dał sobie z tym radę w swoim środowisku bardzo szybko. Proklamowaliśmy wspólnie, że jedyną jest tylko

Polska Partia Socjalistyczna.

Klasowy ruch zawodowy objął wszystkie trzy dzielnice. Liczy on dzisiaj do 400.000 płacących stałe składki robotników i pracowników. Nie poddały mu żadne próby „dywersyj”, żadne starania o „rozbięcie”.

I ruch ludowy — po załatwieniu się z różnorodnymi komplikacjami — zespolił swoje szeregi.

To były prace nie małe.

Ich konsekwencją historyczną musi być z koniecznością nieubłagane podjęcie tej nici tradycji walk minionych, którą nakreślił Manifest lubelski Rządu Ludowego. M. NIEDZIAŁKOWSKI.

TELEVIS-RADIO

MARSZAŁKOWSKA 131 (w podw.). TEL. 267-67

Autoryzowana stacja obsługi aparatów wiedeńskich „KAPSCHE”. Precyzyjna NAFRAWA radioaparatów i gramofonów kinowych. Strojenie superheterodyn. Ceny niskie.

Zbrojny imperializm „Trzeciej” Rzeszy

Bajeczka o dobrym jeżu i złych podżegaczach

Oficjalne oświadczenia angielskie i francuskie, składane publicznie, wskazują, że „pokój” zawarty w Monachium przez cztery wielkie mocarstwa ma być kontynuowany. Zakulisowe rokowania idą jak po grudzie, ponieważ Niemcy i Włochy zgłaszają starym zwyczajem tylko żądania, a dotychczas nie ujawniły, co byłyby skłonne ofiarować w zamian.

Polemika rozpoczęła się w Niemczech przeciw t. zw. podżegaczom wojennym w Anglii, świadczą, że imperializm zaborczy „Trzeciej Rzeszy” jest nienasycony i daleki od pokoju, o ile nie będzie okupiony nowymi ofiarami ze strony państw trzecich.

„Tymbardziej byliśmy zdumieni — oświadczył min. von Ribbentrop na bankiecie prasy zagranicznej (dn. 8 listopada) — że pierwsza odpowiedź wobec ducha Monachium polegała na hasle: *pokój jest uratowany, przeto zbrojenia jak najdalej idące*. Tej nowej gorączce zbrojeń w kilku państwach towarzyszyła nowa nagonka niepoprawnych podżegaczy wojennych”.

Nie wspominał oczywiście p. von Ribbentrop, że chodzi o zbrojenia w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych i że przyczyną owej „gorączki zbrojeń” są wielkie zaniedbania, wywołane późnym dobrojem w krajach anglosaskich.

W przemówieniu w Weimarze, wygłoszonym dwa dni przedtem, zapowiedział kanclerz Hitler, że ani myśli o ograniczeniu swych zbrojeń. „Jeżeli drudzy mówią o rozbrojeniu — oświadczył — to chętnie jesteśmy do tego gotowi, pod warunkiem, że uprzedzą nas rozbrojenie podżegaczy wojennych”.

Któż są ci „podżegacze wojenni”, którzy przeszkadzają p. Hitlerowi przystąpić do rokowań o powszechne ograniczenie zbrojeń?

„Winowajcy” mają się znajdować w opozycji angielskiej, zarówno z prawa z p. p. Churchilem, Edenem i Duff Cooperem na czele, jak i z lewa z j. wśród partii robotniczej. Kanclerz Hitler wystąpił w Weimarze przeciw Greenwoodowi, zastępcy przewodniczącego partii robotniczej, twierdząc, że ten w parlamencie domagał się zniszczenia Włoch i Niemiec. *Wobec tego Niemcy nie mogą się rozbroić*, gdyż według reguł parlamentarnych opozycja angielska z Greenwoodem może za rok lub dwa dojść do władzy.

W odpowiedzi na ten zarzut oświadczył Greenwood, że wcale nie mówił o zniszczeniu Włoch i Niemiec, wyraził tylko życzenie, żeby zniknęły dyktatury. Wszak p. Hitler gardzi de-

mokracjami, a zniszczył już niepodległość dwóch narodów demokratycznych, Austrii i Czechosłowacji, używa zaś swej potęgi celem zniszczenia wolności Hiszpanii.

Zarówno kanclerz Hitler, jak i min. von Ribbentrop, przeczą, że kierują się motywami imperialistycznymi.

„Są wprawdzie ludzie, — oświadczył p. Hitler w Weimarze — którzy miotają obelgi na jeża, ponieważ ma kolce. Niech tylko nie wchodzi w pobliże tego zwierza i zostawia go w spokoju. Jeszcze żaden jeź nie zaatakował innego zwierza, o ile sam nie był napadnięty. Nie trzeba do nas się zbliżać. Trzego więcej nie pragniemy, jak nasze go spokoju, naszej możliwości pracy i prawa do życia dla naszego narodu, a mianowicie tego samego prawa, którego inni domagają się dla siebie”.

Biedna „Trzecia Rzesza”! Jest pokojowa jak jeź i tylko się broi, gdy jest napadnięta. „Broniła się przed napadnięciem Austrii, Czechosłowacji, Hiszpanii. Oczywiście ta „obrona”, którą doprowadziła do aneksji dwóch terytoriów i do powstania „Mitteleuropy”, wynika z „prawa do życia” jeża niemieckiego. Nie jest to „imperializm”, jak zapewnia p. Ribbentrop, lecz „prawo do życia”. Konia z rzedem temu, kto wyjaśni, jak daleko sięga to kauczkowe prawo!

Po aneksji Austrii i Sudetów zapowiedział kanclerz Hitler, że w Europie nie zgłasza już żadnych żądań terytorialnych. „Chcimy tę zapowiedź przyjąć jako dobrą monetę, choć byłyby dawniej składane oficjalne zapewnienia hitlerowskie co do terytorialnej nienaruszalności Austrii i Czechosłowacji. Ale czy nie ma innych form imperializmu niemieckiego? Wszak znamy imperializm cesarskich Niemiec, które bez żądań terytorialnych podyktowały pokój brzeski i bucharszteński. Wszak imperializm, zawarty w „Mein Kampf”, nie jest tylko marzeniem poetyckim”.

Rzym starożytny rozszerzał swą potęgę na świecie nie przez „aneksje”, lecz przez „przyjaźń”. Kto nie chciał być „amicus populi Romani” (przyjacielem narodu rzymskiego), był do tego zmuszany. Do „przyjaźni” zmusza Japonia Chiny. „Militarnie i politycznie — oświadczył w wywiadzie p. Shiratori, ambasador japoński w Rzymie — będzie dla nowych Chin miarodajny sojusz z Japonią. Ponadto jest przewidziana unia celna z Chinami”.

Czy nie są to wymowne przykłady imperializmu bez żądań terytorialnych?

Opozycja angielska przestrzega przed imperializmem hitlerowskich Niemiec. I żadne gołosłowne zaprzeczenia nie osłabia znaczenia tych ostrzeżeń. Nikt nie wierzy w bajeczkę o dobrym jeżu i o złych podżegaczach wojennych. Z wyjątkiem tych, którzy w dążeniu do pokoju za wszelką cenę są niewzruszeni na fakt, że hitleryzm wtrąca się do wewnętrznej polityki angielskiej i w ogóle chce zamknąć usta każdemu niezależnemu politykowi, ostrzegającemu przed niebezpieczeństwem dla pokoju i wolności narodów zaborczym imperializmem „Trzeciej Rzeszy”.

BENEDYKT ELMER.

CHOROZY NA PŁUCA

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypke, zaflegmienie płuc, oraz kłutusias, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płucne okazał się preparat FAGASOL. Przy użyciu FAGASOLU zmniejsza się kaszel, FAGASOL dostać można we wszystkich aptekach.

H. ROZENSTADTA — PL. GRZYBOWSKI 10

Skład główny: apteka H. ROZENSTADTA — PL. GRZYBOWSKI 10.

Roosevelt o wyniku wyborów

Komentując po raz pierwszy wyniki wyborów wtorkowych, prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że nie wierzy, aby wyniki te stanowiły zagrożenie dla kontynuowania przez Rząd jego polityki.

Na ogół Prezydent wydaje się zadowolony z rezultatów wyborów. Wyraził również przekonanie, że program jego reform ustawodawczych będzie przyjęty przez kongres w tym samym duchu, co w przeszłości. (PAT).

RADIO-KORONA „CELIMP”

Miedowa 21
TEL. 5.92-75

Alarm w konsulacie

Associated Press donosi: Konsul niemiecki w Bostonie Boehme zawiadomił policję o tajemniczym telefonie, jaki odebrał.

Niemiecki informator uprzedził konsula, że w sobotę o godz. 10.45 gmach konsultatu wysadzony będzie w powietrze.

Władze policyjne wysłały do konsula niemieckiego silny oddział policyjny, który natychmiast rozpoczął rewizję gmachu i najbliższej okolicy oraz zaciągnął warty. (PAT).

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI
HISZPANII

Robotnicy F-my Bielany zł. 9.50.

Od mieszkańców Polskiego Domu Akademickiego ze Lwowa zł. 27.20.

NA FUNDUSZ PRASOWY

„ROBOTNIKA”

W dniu imienia ku uczczeniu pa. mł. inż. Stanisława Trylskiego składają rodzina zł. 50.

NA T. U. R.

Tow. Celina Daszyńska w rocznicę śmierci swego męża składa na TUR. — Zarząd Główny 15 zł.

CHCESZ BYĆ ZADOWOLONYM,
KUPUJ WYROBY

„Schweikerta”

WARSZAWA ŻELAZNA 72, tel. 329-45 poleca najnowsze modele radiołoborników na rok 1933. Najdogodniejsze warunki ratowe.

SOLIDNA — PACHOWA OBSŁUGA.

Wspominając w 20-tą rocznicę odrodzenia Państwa Polskiego dzieje walk o Niepodległość, nie sposób pominąć manifestacji grzybowskiej, której 34-a rocznica dzisiaj przypada.

Zorganizowana i przygotowana przez Józefa Kwiatka, była manifestacja grzybowska nie tylko odpowiedzialna za dekret mobilizacyjny rządu carskiego na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego, lecz stała się przyczyną do rewolucji, która w dwa miesiące po tym wybuchła na obszarze całego państwa rosyjskiego, rozpatrywana zaś z perspektywy dziejowej, jest Grzybów pierwszym polskim zbrojnym wystąpieniem przeciw najazdowi od zduszenia powstania 1863 roku.

Dzień 13 listopada 1904 roku wypadł, jak i dziś, w niedzielę. Po dwóch dniach słońce kiedy na przemian do deszczu to śnieg padał, dzień niedzielny wstał pogodny z lekkim przymrozkiem.

Od kilku dni krążyły po mieście, przechodząc z rąk do rąk, bądź też rozplakatowane były na murach domów dwie odezwy PPS. nawołujące do demonstracji na Placu Grzybowskim po ukończeniu nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych. Jedna odezwa C. K. R. P. S. skierowana była „do wszystkich świadomych towarzyszy”, druga pochodziła od Koła Młodzieży PPS. i wzywała studentów warszawskich do udziału w demonstracji, wskazując młodzieży wyższych uczelni miejsce obok proletariatu.

Odpowiedzią na proklamację były aresztowania, dokonywane na ślepo, które jednak nie dotknęły organizatorów i manifestacja odbyła się, pomimo obstawienia Placu Grzybowskiego policją mundurową i tajną.

Istotnie, po nabożeństwie część publiczności wychodzącej z kościoła przylączyła się do grupy studentów i robotników, która ze-

brała się w pobliżu wylotu ulicy Bagno. Nad tłumem załapał czerwony sztandar. Rozległ się śpiew „Krew naszą...” i pochód ruszył w stronę ul. Bagno.

Jednocześnie na stopniach kościoła utworzyły się drugie zebra-

nie. Ktoś zaczął przemawiać... Padły okrzyki „Precz z mobilizacją!”, „Wolimy tu walczyć, niż w Mandzurii!”

Komisarz policji z policjantami rzucił się rozprzeczając tłum. Odpowiedziano mu obelgami. Padły kłopoty. Rozległy się strzały. Według aktu oskarżenia pierwsze strzały padły z tłumu. Część tłumu rozprzeczła się, część cofnęła się bądź do kościoła, bądź na dziedziniec kościelny. Policja otoczyła kościół kordonem, nikogo nie wypuszczając, ani wypuszczając do godziny 9 wieczór. Dopiero o tej godzinie zaczęto wypuszczać obłożonych z kościoła, zwalnając jedynie dzieci, dorosłych zaś otoczono na kordonem wojska i policji i odprowadzono do ratusza celem wylegitymowania. Większość zwolniono, ale kilkadziesiąt osób zatrzymano.

Przeciwko pochodowi, który ruszył ulicą Bagno i świętokrzyską, a do którego wciągnięto przylączyły się gromady robotników i studentów, wysłano rotę petersburskiego pułku piechoty, konsystującego w Warszawie.

Demonstranci powitali wojsko wrogimi okrzykami i kamieniami. Wówczas dowodzący oficer zakomenderował:

— Ognia!

Trzy salwy gruchnęły w zbity tłum. Padli zabici i ranni. Tłum się rozprzeczł. Na bruku zostało sześciu zabitych i przeszło dwudziestu rannych.

I tu wielu uczestników demonstracji aresztowano.

Manifestacja grzybowska połączona z sobą szeregi procesów politycznych, z których najgłośniejszym był znany pod nazwą „procesu Stanisława Kwarta i towarzyszy”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Kwarta, Alekser, Minkiewicz, Siomczyński, Ekiert i Cukierski. Proces toczył się przez kilka instancji i w styczniu 1907 roku zapadł ostateczny wyrok uniewinniający

Rozmyślania

Kiedy szary mieszkaniec Warszawy podziwiał w ubiegłym tygodniu swoją stolicę, cieszył się szeroko widokiem pochodów, defilad i upajał się bogactwem światła wieczornych, a uświadomiony obywatel ocenił w swym sumieniu rozmach dokonanej pracy, krytykował takie, czy inne poczynania i w duszy wypowiadał życzenia i żądania na przyszłość, — w tym samym czasie w skromnym, prawie że ubogim lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych odbyła się uroczystość o dramatycznym napięciu. Otwarto tam wystawę zbiorów i pamiątek z okresu WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM. Bez głośniejszych zapowiedzi, bez huku reprezentacyjnego, — tak cicho, jak gdyby wszystko u nas żyło w atmo-

sferze obojętności i obojętności dla ludzi i czynów, które Polskę zrodziły...

W tanich gablotach amieszczone połówki listy, druki, dokumenty krwi buntowniczą splamione, — fotografie i wizerunki bohaterów, zaginionych w pamięci społeczeństwa, — wszelkiego rodzaju drobności, związane z życiem więziennym, — kajdany, ten symbol niekończącej się katorzary więźnia politycznego, — wszystko, co przez długie, długie lata stanowiło tę rzeczywistość, wierną stronę medalu narodowego.

Z każdego drobiazgu bucha płomień wielkiej przeszłości... Z wypłowiałych fotografii patrzają nienasycone, spragnione Wolności oczy, tajga syberyjska opowiada o beznadziejnych ucieczkach, o pogoni moskalskiej za kryjącym się w śniegach i jurtach katorżnikiem, o łodziach z tonącymi Polakami, — o ostatnich, przedśmiertnych słowach zesłańców, wytoplonych i mordowanych przez goście psy... Akty oskarżenia, — niemi świadkowie wojny w Sali Śmierci, — mówią o ostatnich chwilach buntowników, — nad ranem w obliczu wroga i pierwszych promieni wschodzącego słońca, — przy ponurym szumie wierz nadwiślańskich...

I jest rzeczą dziwną i niezrozumiałą, że tak obzwoili smutak historii, — TEJ PRAWDZIWEJ, NIEFAŁSZOWANEJ, — tak pięknej, a zarazem zaniedbanej — znalazł przytułek w tej małej sali, w oficynie jakiegoś domu warszawskiego. Zdawłoby się, że pałace winny były stać otworem, że najwspanialsze sale winny były udzielić gościny tym drogim

szczętkom i szczytów, że w ich progi zawitała Gloria Męczenników w postaci zmartwychwstałego ducha polskiego rewolucjonisty... Można było spodziewać się, że wszyscy walczyć będą o ten zaszczyt...

Zgromadziło się trochę bliskich ludzi. Byli tam ostatni mohikanie bojowej epoki, — Arciszewski, Jagodziński, Kwapiński, Siedziński, — niedobitki spośród nieznanych żołnierzy Podziemia, kilku przyjaciół i garstka robotarzy. Nie było urzędowych figur, zabrakło i tych, których wychowała konspiracja, dala im chrzest bojowy i skierowała na szlaki walk wyzwolenieńczych... Jedni z nich wykazali obojętność, ostryżność, a innym, jak mówi nasz przywódca myśli demokratycznej, Ludwik Krzywicki, „wszystko z pamięci wywierało”...

To odwrócenie się pewnych sfer i ludzi od dziejów Rewolucji nie jest przecież rzeczą przypadkową. Chęć zamknięcia oczu na nie tak oddaloną od nas przeszłość, kiedy Socjalizm i tylko Socjalizm torował drogę do Niepodległości, — usiłowanie nadania innego oblicza hasłom, głoszonym przez masy ludowe, — usuwanie w cień i pomniejszanie roli robotnika i chłopu w budowie Państwa, — oto systematyczna akcja, której rozwój stwierdza się przy każdej okazji. I dźwięczało ono głośnym echem w przemówieniu Arciszewskiego, kiedy z dużym smutkiem podkreślał obojętność i niechęć do stworzenia Świątyni — Muzeum, które mieściłoby w swych murach wszystko, co jest związane z walką o Niepodległość i Socjalizm...

A czy tak bezwzględnie i pośpiesznie zamknięcie Księgi Rewolucji i brak najmniejszego odruchu, by w sercu Państwa uczcić pamięć Kościuszki, Łukasiewicza, Pierwszych Proletariatczyków i kohorty bohaterów z okresu przedwojennego, — czy nie świadczy to o apatii społeczeństwa, a może i o jego niewdzięczności...

I ile skarg i wyrzutów na ten temat można by wyciągać z oczu figury katorżnika o skutych dłoniach i nogach, który patrzy na wchodzących do sali, szuka wśród nich przyjaciela, rozkłada w rozpacz pokrwawione ciężarem kajdan ręce i pyta o przyczynę zapomnienia...

LEON BERENSON.

Najlepsza obrona to



Browning „PIORUN”

ściśle wg. rysunku z bezpiecznikiem! Sensacyjna nowość 1933! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się



przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk oguszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe! Łufa pięknie oksydowana, rękojeść kryta lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., 250 gr., długość 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboł syst. „Flober” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. „PERFECTWATCH”, Wydz. 84, Warszawa, ul. Marińska 11 — 1. UWAGA: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automaty „PIORUN” z bezpiecznikiem!

jest otwarta codziennie w godzinach od 10 do 20. w lokalu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Warszawie, ul. Senatorska 36 m. 13.

Wystawa zbiorów i pamiątek z okresu walk o Niepodległość i Socjalizm

jest otwarta codziennie w godzinach od 10 do 20. w lokalu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Warszawie, ul. Senatorska 36 m. 13.

Zaburzenia żołądkowe



Jeżeli przyczyną powstawania różnych chorób, odbiora apetytu, tworzą się przemiany materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kisielca przez regularne wypróżnienia.

ŻIOŁA Z GÓR HARCU

DR. LAUERA

Stosując się przy obstrukcjach, normując trawienie, czyszcząc żołądek i żółć, przeciwdziałając tworzeniu się tłuszczu, wydalać substancje gnilne, nie wywołując przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerki i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ŻIOŁA Z GÓR HARCU

DR. LAUERA

RADIOSTYL

WARSZAWA ŻELAZNA 72, tel. 329-45 poleca najnowsze modele radiołoborników na rok 1933. Najdogodniejsze warunki ratowe.

W 34-a rocznicę Grzybowa

Wspominając w 20-tą rocznicę odrodzenia Państwa Polskiego dzieje walk o Niepodległość, nie sposób pominąć manifestacji grzybowskiej, której 34-a rocznica dzisiaj przypada.

Zorganizowana i przygotowana przez Józefa Kwiatka, była manifestacja grzybowska nie tylko odpowiedzialna za dekret mobilizacyjny rządu carskiego na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego, lecz stała się przyczyną do rewolucji, która w dwa miesiące po tym wybuchła na obszarze całego państwa rosyjskiego, rozpatrywana zaś z perspektywy dziejowej, jest Grzybów pierwszym polskim zbrojnym wystąpieniem przeciw najazdowi od zduszenia powstania 1863 roku.

Dzień 13 listopada 1904 roku wypadł, jak i dziś, w niedzielę. Po dwóch dniach słońce kiedy na przemian do deszczu to śnieg padał, dzień niedzielny wstał pogodny z lekkim przymrozkiem.

Od kilku dni krążyły po mieście, przechodząc z rąk do rąk, bądź też rozplakatowane były na murach domów dwie odezwy PPS. nawołujące do demonstracji na Placu Grzybowskim po ukończeniu nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych. Jedna odezwa C. K. R. P. S. skierowana była „do wszystkich świadomych towarzyszy”, druga pochodziła od Koła Młodzieży PPS. i wzywała studentów warszawskich do udziału w demonstracji, wskazując młodzieży wyższych uczelni miejsce obok proletariatu.

Odpowiedzią na proklamację były aresztowania, dokonywane na ślepo, które jednak nie dotknęły organizatorów i manifestacja odbyła się, pomimo obstawienia Placu Grzybowskiego policją mundurową i tajną.

Istotnie, po nabożeństwie część publiczności wychodzącej z kościoła przylączyła się do grupy studentów i robotników, która ze-

Z życia robotników okręgu łódzkiego

Jak „Prawda Pabianicka” występuje się Ozonowi.

Oslawiony na terenie Pabianic p. Sławiński wydawca, będącej na żołądź Ozonu „Prawdy Pabianickiej” broni jak umie prezydenta Futymę, spłacając dług wdzięczności za polecenie wypłacenia mu z Kasy Miejskiej 100 złotych zapomogi zwrotnej, jaką otrzymał, pod pretekstem „wyjazdu za pracą do Gdyni. Cały ten wyjazd był fikcją, zaś p. prezydent Futyma przed poleceniem wypłacenia tej sumy winien sprawdzić, czy p. Sławiński pracę w Gdyni otrzymał. Po otrzymaniu pieniędzy p. Sławiński upił się tego samego wieczora do nieprzytomności, drwiąc szyderczo z naiwności wysokich dygnitarzy. W pierwszej chwili zaskoczeni byliśmy hojnością i szczodroliwością p. prezydenta, szafującego pieniędzmi z Kasy Miejskiej. Obecnie jednak przestaliśmy się dziwić po ukazaniu się w „Prawdzie Pabianickiej” w zeszyli piątek artykułu, w którym p. Sławiński wylewa kubły błota na przedstawicieli P. P. S. i Kl. Zw. Zaw., a szczególnie tow. Szczerkowskiego. Dlatego, że przedstawiciele socjalistyczni bronią interesów robotników i czystości gospodarki miejskiej, zwalczając błędy sanacji panowie ci nie przebiegają w środkach, i w sposób niewybredny zwalczają wysiłki przedstawicieli robotników starając się podrywać do nich zaufanie.

Z artykułu tego wynika również że p. prez. Futyma nie

odgrywa żadnej roli w Magistracie, a tylko reprezentuje miasto na zewnątrz. Lichy to jest prezydent miasta, który mając za sobą większość w Zarządzie i Radzie Miejskiej „nie rządzi, lecz tylko panuje” według słów „Prawdy”.

Wynika z tego jasno, że Ozon nie chce brać odpowiedzialności za obecną gospodarkę miasta, która zrobiła jednak duże postępy w wielu dziedzinach i przez zdrowo myślącą część społeczeństwa oceniana jest pozytywnie. Socjaliści w Pabianicach są zdania, że chociaż przedstawiciele nasi dużo dla miasta zrobili nie zadawania ich to i dają do powiększenia dorobku miasta. Odnosnie samej „Prawdy Pabianickiej” należy zanotować fakt znamienity i dużo dający do myślenia, że podczas gdy dawniej p. Sławiński nie miał niejednokrotnie za co wydać numeru, to teraz wydaje go w zwiększonym nakładzie rozdając nawet ogromną ilość egzemplarzy darmo.

Należy również nadmienić, że atak ze strony Ozonu prowadzony jest czas dłuższy na P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. nie tylko na łamach „Prawdy Pabianickiej”, ale również i „Gazety Pabianickiej”. Wobec tego koncentrycznego ataku uznajemy, że nadszedł czas, aby działalność tych panów należycie oświecić, ale będzie to tematem naszych artykułów najbliższych...

W firmie Gading i Grossman

W tkalni zarobkowej, przy ul. Sejmowej robotnicy od dłuższego czasu nie wyrabiali stawek.

Robotnicy za pośrednictwem Zw. Klas. skierowali sprawę do Sądu.

Według obliczeń za czas od 1.II do 1.XI. rb. każdemu z robotników należeć się będzie około 250 złotych.

W tkalni zarobkowej Chęcińskiego

W firmie Chęcińskiego (mury Dąbka), przy ul. Puławskiej panuje niemiłosierny wyzysk. Tkacze nie wyrabiają stawek, zarabiają za pełny tydzień pracy od 8 do 10 zł. Robotnicy nie są ubezpieczeni, pracują ponad 8 godzin na dobę, a nie rzadko po dwie zmiany.

Jan Janiec
i SYN
Łódź, Andrzejka 24
tel. 257-46.
Specjalność: Buty z cholewami

Pracownia Jubilersko - Zegarmistrzowska Andrzejka 18, przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres jub. - zegarmistrz. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny niskie.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED. TREPMAN E. Wołkowyski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 234-12
przyjmuje od 8-11 2-4 i 6-8 w. w niedziele i święta od 8-1 w poł.

DR. REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjm. od 8-11 r. i 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 pp.

DR. MED. H. LUBICZ
Chor. skórne weneryczne i seksualne
Piłsudskiego 69
(róg Narutowicza) tel. 141-32
od 8-10, 12-2, 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-11

DR. MED. JERZY SUDYA
choroby kobiece i położnictwo
LEGJONÓW 11. Tel. 115-27
godz. przyjęć 8-10 i 4-8.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta od 9 do 1 pp.

LEKARZ DENTYSTA D. TONDOWSKA
ul. PIOTRKOWSKA 152, tr. 2 p.
tel. 174-93. Przyjmuje od godz. 9-2 i od 3-8 wiecz.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH:
Wielki program sezonu filmów polskich. Film bohaterstwa, miłości i poświęcenia p. t.:
ROK 1914 W roli głównej J. SMOSARSKA i W. CONTI
Wspaniała komedia p. t.
Robert i Bertrand W roli gł. H. GROSSOWNA, Ad. DYMŚA i Eug. BODO

Pomysłowe kombinacje kamieniczników

Niejednokrotnie się zdarza, że właściciele domów, korzystając z nieświadomości swoich lokatorów, wyludniają od nich pieniądze pod różnymi pretekstami. W wielu wypadkach, lokatorzy sterylizowani groźbami gospodarzy, wpłacają im pieniądze, które właściwie im się nie należą. W dniu wczorajszym kilku lokatorów mieszkających w domu przy ul. Zgierskiej 17 otrzymało od właścicieli domu listy z pogrózkami, że o ile nie zapłacą w ciągu trzech dni należności rzekomo za korzystanie z sieci kanalizacyjnej oraz z wody i klozetu za okres ubiegłych 3-ch lat, wystąpią na drogę sądową. Pomijając fakt, że dom ten nie jest skanalizowany, właściciele nie mają prawa żądać od swoich lokatorów należności za okres ubiegły. W związku z powyższym Związek Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego dokąd wpłynęły skargi lokatorów, zwrócił się do swego radcy prawnego, celem wszczęcia odpowiednich kroków przeciwko właścicielom nieruchomości, którzy wykorzystują nieświadomości a czasem i naiwność swoich lokatorów.

Amerykanizacja łodzi... znów skradli samochód

Niezwykłej kradzieży dokonali nieujęci dotąd sprawcy ubiegłej nocy około godziny 1-ej na ulicy Nawrot przed posesją Nr. 8. Przed wspomniany dom zajechał własnym samochodem mieszkaniec Zgierza Mieczysław Koplowicz zam. przy ul. Piłsudskiego 11 w Zgierzu. Koplowicz udał się do swoich znajomych zostawiając auto przed domem. Po dwu godzinach, gdy Koplowicz wyszedł na ulicę stwierdził, że samochód zniknął. O powyższym złożył zawiadomienie w policji, podając wartość samochodu na sumę zł. 5000. Wydział Śledczy w Łodzi wdrożył energiczne poszukiwania za sprawcami kradzieży.

GRAND-KINO
Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10
Najwspanialszy tryumf aktorski
K. J. STĘPOWSKIEGO
PROFESOR WILCZUR
według powieści T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA
W rolach pozostałych: BARSZCZEWSKA, ĆWIKLIŃSKA, Relewicz-Ziembińska WĘGRZYŃ, ZACHAREWICZ, DAMIECKI, WOSZCZEROWICZ
Uwaga! Passepantouts biletu! Ibezpl. nieważne

Nocne dyżury aptek

Nocy (dzisiejszej) dyżurują następujące apteki:
Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Loboda. 11-Listopada nr. 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 26, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Ryteł, Kopernika 20, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Teatr Polski

Cegielniana 27.
Dziś w niedzielę o godz. 4-tej popoł. i 8.30 wiecz. komedia B. Shawa „Major Barbara.”
W Poniedziałek Teatr nieczynny.

Teatr Popularny

Dziś w niedzielę o godz. 8.15 w komedio-opera Kamińskiego „Skalmierzanki.”
W poniedziałek teatr nieczynny.

Teatr dla dzieci „Kot w Butach”

(Al. Kościuszki 57)
Dziś, w niedzielę o godz. 12-tej i 4.15 po poł. grana jest zachwycająca bajka M. Kownackiej „O Zaczku - Szkołaczku i o Sowidrze, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale”, z muzyką Jana Wesolowskiego. Bilety od 25 gr. do 2.20 w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) na godzinę przed przedstawieniem.

KINO RAKIETA

SIENKIEWICZA 40. TEL. 141-22
DZIS i DNI NASTĘPNYCH!
Największy film polski! Dramat kobiety wykołowanej przez drugą miłość pt.

DRUGA MŁODOŚĆ

W rolach głównych: MARIA GORCZYŃSKA WITOLD ZACHAREWICZ K. JUNOSZA-STĘPOWSKI MICHAŁ ZNICH

Klub Demokratyczny w Łodzi

Dziś w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Kilińskiego Nr 49, obchód dla uczczenia 20-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości i powstania Rządu Ludowego. Na program akademii złożą się między innymi przemówienia prezesa Klubu pułk. Stan. Więckowskiego i red. Czarneckiego z Warszawy.
Na uroczystość powyższą Zarząd Klubu Demokratycznego zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków.

T O N
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dni powszednie o godz. 2 pp. W niedziele i święta o godz. 12 w poł.

DZIŚ Wielki dramat życiowy wg. powieści Marcejuńskiego „Szlakiem Hańby”
KOBIEТЫ NAD PRZEPAŚCIĄ
BOGDA, GROSSOWNA, WISZNIEWSKA, STĘPOWSKI, SIELAŃSKI, SAMBORSKI

Delegaci ozonowego Z.P.Z.Z. idą na rękę fabrykantowi

W firmie Wajnsztajn, tkalnia zarobkowa, ul. Warszawska 73, delegaci są ozonowcy. Pod ich wpływem pewna część robotników—przystąpiła do Z. P. Z. Z. Firma moment ten wykorzystwała i zastosowała obniżkę zarobków, na co delegaci skwapliwie zgodzili się idąc na większe jeszcze ustępstwa niż chciał fabrykant. Oburzeni robotnicy zwrócili się do Inspektora Pracy, który przeprowadził kontrolę stawek, a wówczas okazało się że firma nie płaci stawek, że różnica

między stawkami, a zarobkiem robotników jest dość znaczna. Firma została zobowiązana do wypłacenia różnicy, ale widząc, że robotnicy zorganizowani w zw. ozonowym nie domagają się wypłaty zobowiązania nie dotrzymała. Delegaci nie chcieli interweniować w dyrekcji fabryki, oświadczając, że boją się, żeby ich nie zwolniono z pracy. Robotnicy jeszcze raz przekonali się, czym jest związek ozonowy dla robotników.

O ludzkie warunki egzystencji walczą robotnicy budowlani

Na terenie Karśnic pod Zd. Wolą, w związku z ogromną rozbudową stacji i powstaniem znacznego osiedla, prowadzone są na szeroka skalę roboty budowlane, brukarskie, kanalizacyjne i t. p. Roboty te prowadzą przedsiębiorstwa prywatne, które zawartej z robotnikami umowy zbiorowej i praw robotniczych nie honorują, odnośnie stawek, ustawowego czasu wypowiedzenia pracy, czasu pracy i t. d. Np. firma Szewejko i Brandt zwolniła 2 brukarzy bez uprzedniego ustawowego wypowiedzenia. Kl. Zw. Budowl. skierował sprawę na drogę sądową i wyrokiem z dnia 25. X. 38 r. sąd uznał pretensje brukarzy do dwutygodniowych zarobków. Pomimo wyroku sądu f-ma nie chciała dobrowolnie nale-

ności wypłacić i dopiero komornik w obecności przedstawiciela Związku należności te w kantorze wyegzekwował.

Sprawę o wyrównanie do stawki w myśl umowy i za godziny nadliczbowe Związek klasowy skierował również do Sądu przeciwko f-mie „Wspólnota Inżynierów”.

W przedsiębiorstwach ceramicznych

Na terenie Zd.-Woli i okolic układ zbiorowy zawarty w Łodzi 2 lipca r. b. nie jest przestrzegany. W sprawie tej Kl. Zw. Rob. Budowl. podjął energiczną interwencję i skoro przemysłowcy dobrowolnie nie wyrównają różnic do stawek, sprawy kierowane będą do Sądu.

Kino-Teatr ZACHĘTA
Łódź, Zgierska 26
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Nieodwołanie dziś poraz ostatni.
Kto jeszcze nie widział Molly Picon w arcydziele

MATECZKA (Mamele)
W KINIE URANIA Cegielniana 2
niech się pospieszy
MATECZKA wyświetlana będzie mimo olbrzymiego 7 tygodniowego powodzenia, dziś ostatni raz. Jutro wielka premiera podwójnego programu:
I. Poraz pierwszy w Łodzi LEW PUSTYNI
II. KONIEC PANI CHEYNEY
Codzień 2 ulgowe poranki 11.30, 1.30
Wszystkie miejsca po 50 groszy.

„Polon”
Skład wózków i łóżek żelaznych
wł. M. Szeinberg
Śródmiejska 12, tel. 172-13.
Ceny niskie.

CAPITOL DZIŚ uwielbiana przez wszystkich, uroczą **JOAN CRAWFORD** oraz wytworną **FRANCHOT TONE**
W NAJPIĘKNIEJSZYM FILMIE SEZONU **DAMA NA DWA TYGODNIE**
wg. głośnej sztuki Molnara „Dziewczę z Triestu”. **NADPROGRAM:** Tygodnik oraz kronika aktualności P. A. T.
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Dźwiękowe K i n o PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego nr 74-76, telefon 120-88
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Dziś superszlagier produkcji 1938-39.
MOTTO: Kobieta, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywcą.
Film, który olśni i zachwyci wszystkich

DRUGA MŁODOŚĆ

W ROLACH GŁÓWNYCH:

MARIA GORCZYŃSKA i K. Junosza-STĘPOWSKI

Ceny miejsc: I—1.00, II—0.90, III—0.50. Kupony ulgowe po 70 gr z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dni powsz. o g. 4 w niedz. i święta o g. 12.

Kapitalista — fałszerz dokumentu napiętnowany

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy, której tło przedstawia się jak następuje:

Dwie robotnice za pośrednictwem Kl. Zw. Włók. prowadziły w Sądzie Pracy przeciwko firmie J. i Ch. B. Gutman i f-mie Ch. Gutman sprawę o wyrównanie różnicy do stawek. Pretensje jednej robotnicy przekraczały sumę złotych 400, drugiej złotych 500.

Na rozprawie sądowej fabrykant przyniósł pokwitowania urlopowe robotnic za rok 1937, na których pomiędzy treścią pokwitowań, a podpisami robotnic znalazły się widocznie włożone oświadczenia, że robotnice te żadnych pretensji do firm nie roszczą.

Były więc to dokumenty fałszowane, które na wniosek

przedstawiciela Kl. Zw. Sąd Pracy skierował do prokuratora. Prokurator pociągnął fałszerzy do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciw J. Gutmanowi, który na siebie wziął wszelką odpowiedzialność.

W wyniku rozprawy J. Gutman za fałszowanie dokumentu został skazany na 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na lat 7, na 200 złotych grzywny i pokrycie kosztów sądowych. Sprawa o pretensje cywilne robotnic wróci niebawem do Sądu Pracy.

Metody stosowane przez zachłannych kapitalistów winny być przez opinię publiczną jak najostrzej napiętnowane.

OKRYCIA DLA UCZNIÓW I UCZNIÓW oraz UBIORY DZIECIENNE
wykonuje specjalista **S. CYNAT**
Al. KOŚCIUSZKI 31 (dawn. Żeromskiego 67)

KLINIKA POŃCZOCH PIOTRKOWSKA 90, TEL. 155
podnosimy oczka, cerujemy, pierzemy, formujemy również farbujemy pończochy. Ceny przystępne. Na żądanie odbieramy i odsyłamy.

Warsztaty samochodowe p.f. OSKAR SCHLABS zostały przeniesione z ul. Piotrkowskiej 183 na ul. Ks. Skorupki 19, tel. 245-73

Strajk w fabrykach filcu zaostriął się

Przemysłowcy zerwali rokowania

Strajk w fabrykach filcu, trwający już od dwóch tygodni przybiera na sile.

Od poniedziałku przyszłego tygodnia liczyć się należy z dalszym zaostreniem akcji, na skutek nieobliczalnego stanowiska przemysłowców, którzy w dniu wczorajszym spowodowali zerwania rokowań.

Na konferencji bowiem wczorajszej przemysłowcy wysunęli 4 następujące zasady.

1. Nie godzą się na żadną ogólną podwyżkę płac.

2. Płace na oddziałach: gospodarczym, wydziału ruchu warsztatów mech. winny być wyeliminowane z dyskusji, gdyż są uregulowane zgodnie z orzeczeniem Komisji Rozjemczej.

Ponieważ płace stosowane obecnie są wyższe niż przewidywane orzeczenie, nie uwzględnienie tego punktu i nie wciągnięcie go do układu, równałoby się faktycznej obniżce, z takim zaś postanowieniem sprawy Związek zgodzić się nie może.

3. W jednej z fabryk łódzkich, a mianowicie Landau i Weile robotnicy za 6 godzin

pracy sobotniej otrzymywali taką płacę jak za dzień pracy 8-godzinny.

Przemysłowcy oświadczyli, że w układzie zbiorowym płaca będzie zastosowana przy uwzględnieniu 6-godzinnego dnia pracy, w sobotę co wyżej wzmiankowanej f-mie byłoby obniżką płacy tygodniowej o 40%.

4. Sprawa unormowania obsługi maszyn nie będzie na konferencjach dyskutowana.

Sprawa jest jasna, że Kl. Zw. Włók. nie mógł się zgodzić na powyższe warunki kapitalistów, z których to winy konferencja została wysuną.

Inspektor Pracy wysunął propozycję arbitrażu, na co obie strony nie zgodziły się.

Wobec takiej sytuacji Insp. Pr. odroczył konferencję do wtorku przyszłego tygodnia.

Za gotówkę i na raty ubrania, palta męskie i damskie z towarów bielskich poleca Magazyn D. Joskowicza, Nowomiejska 8, w bramie. Przyjmuje obstarunki. Ceny konkurencyjne.

Lista PPS i Kl. Związków Zawodowych DO RADY MIEJSKIEJ

uzyskała we wszystkich okręgach Nr 2

Łódź pracująca i cała demokracja głosuje na

KURSY, Szycia, Mierzenia KROJU, i modelowania

LYNY Sz. KAUFMAN
Kancelaria czynna codziennie od 9—18 po pol.

Stenkiewicz 67
róg Nawrot
tel. 113-51

Ujęcie młodego kieszonkowca

W dniu wczorajszym do przechodzącej ulicą Nowomiejską Stanisławy Bukowskiej, zam. przy ul. Św. Jerzego 11 podszedł jakiś młody osobnik który pod pretekstem wskazania mu ulicy Północnej skradł jej torebkę i rzucił się do ucieczki.

Bukowska wszczęła krzyk, który zaalarmował przechodniów. Za złodziejem puszczono się w pogoń i ujęto go.

Okazał się nim 17-letni Jurek Sztajnbok, zam. przy ul. Śródmiejskiej 61.

Młodocianego złodzieja osadzono w areszcie do dyspozycji władz śledczych.

Krwawa bójka na ulicy Śródmiejskiej

Wczoraj o godzinie 7 rano miała miejsce na ulicy Śródmiejskiej przed posesją Nr. 32 krwawa bójka między kilkoma osobnikami.

W wyniku bójki został poważnie ranny 27-letni Wasyl Pawelski, zam. przy ul. Rymarskiej 1.

Do ранego wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz, po nałożeniu opatrunków przewiózł do domu w stanie osłabionym.

Sprawcy poranienia zbiegli. Poszukuje ich policja.

Krwawy napad na przechodnia

Na ulicy 11 Listopada przed posesją Nr. 90 dwaj nieujawnieni dotąd sprawcy dokonali napadu na 31-letniego robotnika Franciszka Frasunka, zam. tamże.

Frasunek odniósł kilka głębokich ran ciętych i klutych i w stanie osłabionym został przewieziony do domu.

Władze policyjne wszczęły poszukiwania za sprawcami napadu.

Abonujcie Łodzianina

KINO "OAZA" 11 Listopada 16
(dawn. „Mira 2")

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

KINO-TEATR METRO DZIŚ BETTE DAVIS
JEZEBEL (dzieje diaboliczne)
PRZEJAZD 2.
Początek o g. 4-ej

PARASOLE GETRY
z własnej wytwórni poleca E. KADYŃSKI, Łódź, Piotrkowska 82.
Sklep w podwórzu.

O przestrzeganie ustawy o czasie pracy

W związkach zawodowych omawiana była sprawa licznych wykroczeń przeciw przepisom o czasie pracy, i zmuszaniu robotników do pracy w godzinach nadliczbowych oraz w porze nocnej.

W związku z mającą się odbyć wkrótce konferencją półroczną, co nastąpi po konferencji z pracownikami umysłowymi, związki zawodowe mają przedstawić szczegółowy materiał dowodowy i wskazać, że sankcje karne w postaci grzywnien nie odnoszą dostatecznego skutku i nie przyczyniają się do zahamowania wzrostu liczby wykroczeń. Wobec czego należy uciec się do

stosowania bezwzględnego aresztu wobec wykroczających fabrykantów.

Związki stoją na stanowisku, że robotnicy w żadnym wypadku nie poroszą winy za te wykroczenia, gdyż do pracy w godzinach nadliczbowych są zmuszani przez pracodawców, a w wypadku odmowy zostają zwolnieni.

Również związki pracowników umysłowych na konferencji w dniu 19 bm. mają podnieść sprawę pracy w godzinach nadliczbowych, co jest zjawiskiem powszechnie mającym miejsce w przedsiębiorstwach handlowych i mniejszych zakładach przemysłowych.

Katastrofa samochodowa pod Piotrkowem

Pomocnik szofera zabity

Katastrofa samochodowa miała miejsce onegdaj o godzinie 9 wieczorem na 18 kilometrze od Piotrkowa około wsi Niechcice.

Samochód ciężarowy A.R.5.—425 prowadzony przez szofera Michała Morawca, zam. w Radomsku jadąc w kierunku Radomska zderzył się z turemanką naładowaną zbożem, którą jechał Błażej Krawczyński, zam.

w Piotrkowie.

Na skutek zderzenia, pomocnik szofera znajdujący się w szoferce o nieustalonym dotąd nazwisku doznał bardzo ciężkich uszkodzeń ciała i po przewiezieniu do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie celem ustalenia winnego spowodowania wypadku.

W zakładach Ejtingona ciągle zatargi

W f-mie Ejtingon, przy ul. Sterlinga 26 odbyła się po raz trzeci konferencja, w sprawie unormowania plac akordowych na nowej maszynie t. zw. „krzyżowej”.

Po kilku godzinach konferencji f-ma odmówiła uregulowania plac w akordzie na wspomnianej maszynie.

Zw. Kl. wobec takiego stanowiska skierował sprawę do Insp. Pracy. Warto nadmienić, że f-ma Ejtingon na szeregu

oddziałach usiłuje przeprowadzić obniżkę plac.

Miało to miejsce na ul. Radwańskiej, gdzie akcja kapitalisty nie udała się wskutek zdecydowanej postawy robotników. Akcja ta była przeprowadzona częściowo pomyślnie dla fabrykanta na ul. Dowborczyków. Wreszcie przyszła kolej na zakłady przy ul. Sterlinga. Lecz prawdopodobnie tutaj fabrykant spotka się z takim oporem, że zrezygnuje ze swych żarłocznych apetytów.

Robotnicze Towarzystwo Sułby Społecznej Oddział w Łodzi

Poradnie Świadomego Macierzyństwa im. dr. Budzińskiej-Tylickiej czynne są:

Rybna 2/4 środa i sobota 7—8 wieczór.

Lubelska 7 czwartek 7—8 wieczór.

Porady lekarskie w zakresie ciąży i zapobiegania ciąży.

Porady przedślubne.

BEZ GOTÓWKI! NA RATY
Kto chce się ubrać modnie na dogodnych warunkach niech wstąpi do firmy

„ODZIEŻRAT“
— 9 PŁAC WOLNOŚCI 9 —
w podwórzu parter na lewo

Konfekcja damska, męska i dziecienna przyjmuje również obstarunki.

Przedsiębiorstwo dla HANDLU RATALNEGO „STELLA“ — Łódź —
Piotrkowska 120 w podwórzu

POLECA:
BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ
POWLECZENIA — RĘCZNIKI
FIRANKI — WYŻYMACZKI
KOLDRY — PORCELANĘ i tp.

CENY PRZYSTĘPNE. RATY od 1 zł. TYGODNIOWO

Znakomite odbiorniki:

**Elektrit
Telefunken
Rex**

w cenie od 160.— zł.
na dogodnie spłaty

RADIO-REICHER
Piotrkowska 142

100 KROTNIE
opłaci się kupić
PALTA
jesteś zimowego
dla PANA i PANI
w wytwórni naft:
„MANIEAU“
61 PIOTRKOWSKA 61

SMOSARSKA, BRODNIEWICZ, SIELAŃSKI, FERTNER
w areywoślej komedii p. t.

UŁAN KSIĘCIA JÓZEFA

urocza kobieta w nowej niezapomnianej roli jako demoniczna w filmie p. t.

Monumentalne filmowe arcydzieło!
Gigantyczne sceny! — Pojedynki!

Zamach samobójczy bezrobotnej

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych usiłowała się pozbawić życia przez zażycie nieznanej trucizny 65-letnia bezrobotna, Janina Michalska, zam. przy ul. Nowozarzewskiej 18.

Jęki desperatki usłyszeli sąsiedzi, którzy dostali się do jej mieszkania i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala w stanie osłabionym.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Wyrok w spr. b. naczelnika Urzędu Skarbowego zapadnie w środę

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg procesu przeciwko b. naczelnikowi 8 Urzędu Skarbowego oraz trzem kupcom o nadużycia podatkowe.

W dniu wczorajszym zeznawali oskarżeni, biegli stolarze i futrzarze oraz świadkowie.

W zeznaniach biegłych była wielka rozbieżność zdań. W poniedziałek i wtorek odbędą się dalsze zeznania świadków.

Przemówienia stron oraz wyrok zapadnie prawdopodobnie w środę dnia 16 listopada rb.

CORSO

Początek o godzinie 4-ej, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej

Ceny od 50 gr. — sala wentylowana

Poraz pierwszy w Łodzi!

WIELKI PRZEBÓJOWY FILM!

CZARNY KSIĘŻYC

W rolach głównych: JACK HOLT, Fay Wray i mała córka Ine Collins

Tragedia dziecka w dżungli. Wielkie bitwy dzikich z białymi.

POŚCIG! WALKI! RATUNEK!

Dwadzieścia lat walki o oświatę Rola kulturalna Socjalizmu polskiego

Przez dwadzieścia lat swej pracy w Polsce Niepodległej Socjalizm polski walczył nie tylko o dobrobyt szerokiego mas, o ich prawa, o nowy ustrój, ale także o kulturę.

Już samo istnienie wielkich klasowych organizacji — partyjnych i zawodowych — wytrwale walczących o lepsze jutro dla robotnika czy pracownika, stanowi fakt o wielkim zasięgu kulturalnym. Mamy np. w organizacjach zawodowych setki tysięcy robotników. Organizacje te skupiają robotników; uczą ich solidarności, dają im wielkie ideały społeczne, budzą w nich idealizm, zespalają z Państwem, podnoszą wyrobienie polityczne i ogólny poziom kulturalny. A zorganizowani wpływają na niezorganizowanych. I tak po-

specjalne organizacje kulturalne, jak TUR, organizacje sportowe, rob. stowarzyszenia przyjaciół dzieci i t. d. Te stowarzyszenia spełniały i spełniają wielkie zadanie wychowywania młodzieży i kształcenia dorosłych. Zajrzyjmy np. do ostatniego sprawozdania TUR (na Zjazd w Gdyni), a przekonamy się, ile się robi w tych naszych organizacjach! Niektóre Związki Zawodowe (ZZK) stworzyły własny poważny aparat oświatowy.

Ale naturalnie to nie wszystko. Ruch nasz w Polsce Niepodległej postawił sobie wielkie zadania w zakresie państwowym. Narzędziem walki o kulturę mas stały się dla nas przede wszystkim sejm i samorządy. W samorządach czyniliśmy i czynimy bardzo wiele — dość wspomnieć o zrealizowaniu powszechnego nauczania w Łodzi, przez nieodżałowanego tow. Kopcińskiego. A w sejmie od początku istnienia (dopóki ordynacja wyborcza pozwalała nam na udział w pracach sejmowych) wysuwaliśmy sprawę kultury mas na jedno z miejsc naczelnych. Obecnie musimy walczyć o te kulturalne postulaty już poza sejmem — np. w prasie i na zgromadzeniach. Rozumieliśmy bowiem dobrze, że robotnicy (zwłaszcza carali) pozostawili kulturę mas w stanie poprostu tragicznym. Do dziś dnia Polska nie umie sobie dać rady z tym tragicznym „spadkiem”.

W sejmowej walce podkreślaliśmy następujące ważne momenty: 1) walkę o bezpłatność nauczania; 2) walkę z t. zw. „wymazaniową” szkołą; 3) walkę o wolność szkół akademickich; 4) walkę o szkoły dla mniejszości narodowych (własny projekt P. P. S.); 5) walkę z „reformą” b. min. Jedrzejewicza, która rozbiła szkołę i utrudniła masom dostęp do szkoły średniej itd. Wszelkich naszych kampanij sejmowych nie wyliczymy. Wiele krotnie, z wielką energią prowadziliśmy walkę o powszechność szkoły, o jej niezależność naukową, o wysoki stopień zorganizowania (poziom).

Warto zapytać, jakie rezultaty osiągnęła ta walka o szkołę, prowadzona często wspólnie z innymi ugrupowaniami polskiej demokracji? Oglądamy się wstecz

i powiadamy: Niewątpliwie Polska zrobiła poważny krok naprzód. Tak np. szkół powszechnych było (cytujemy wedle Olśniewicza „Obraz Polski Dzisiejszej” str. 129) w r. 1910—18 tys., obecnie 28 tys. Uczniów: w r. 1910 — 2,4 mln., obecnie 4,7 mln. Jednakowoż — stwierdzamy to z prawdziwym bólem — do dziś dnia powszechność nauczania w Polsce NIE MA. M. Rocznik Statystyczny podaje procent dzieci, objętych szkołą — 38%. Ale i ten procent nie jest procentem faktycznego uczęszczania dzieci do szkoły... Poza tym stopień organizacyjny szkół jest niski, izby natłoczone, poziom się obniżył.

Stąd też fatalny stan analfabetyzmu. Radzimy przyjrzeć się tablicom analfabetyzmu na str. 28 i 29. M. Rocznik Statystyczny. Przekonamy się, że wśród ludności powyżej 10 lat analfabeci stanowią jeszcze 23%. Ale to dla całej Polski. Ten sam analfabetyzm w Polskim województwie daje 48%, w Wołyńskim — 47%. Czyli, że wschodnie województwa dają POŁOWĘ ANALFABETÓW. Ale przyjrzyjmy się jeszcze tablicom wedle wieku i płci. Wciąż bierzemy rok 1931, ale w ostatnich latach zmieniło się mało. Otóż w województwach wschodnich kobiety starsze (40 — 49 r.) dają 67% analfabetek... Jak wiadać, dużo jeszcze jest do zrobienia w wolnej Polsce! Przy tej sposobności wspomniemy o reakcyjnej nagonce (klerykałów i t. d.) na Związek Nauczycielstwa Polskiego (Z. N. P.); i w tym wypadku

100% sił męskich użył Pan. — a stosując aparat Nr. 111 Naukowa broszura wysyłam bezpłatnie, dyskretnie „Inwentur”. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. R.

nasz ruch robotniczy występował w obronie demokratycznej organizacji oświatowej.

Ale weszliśmy może szanado w szczegóły. Nasze stanowisko w sprawach kultury zostało sformułowane przed 2-ma laty na partyjnym kongresie w Radomiu (patrz program). Ten nowy program partyjny ze szczególną siłą akcentuje WOLNOŚCIOWĄ stronę w kulturze. Oczywiście, jesteśmy wobec tego nieublaganymi wrogami wszelkiego „totalizmu” w ogóle, a „kulturalnego” w szczególności. Stąd nasze niezmiennie krytyczne stanowisko wobec pomysłów „organizowanej” kultury, wobec znanych rezolucyj OZNA, pragnących „kierować” całością polskiej kultury „z jednego ośrodka”. Fatalne, biurokratyczne pomysły.

Przez całe 20 lat walczyliśmy o oświatę dla mas, o kulturę demokratyczną i socjalistyczną. Stąd bezwzględny negatywny stosunek do ślania nienawiści w społeczeństwie, do antysemitkich ekscesów, do prymitywnego działania porachunków partyjnych, czy światopoglądowych. Faszystowskiej „kultury” nienawiści przeciwstawialiśmy zawsze socjalistyczny i demokratyczny Humanizm.

WALCZYMY DALEJ! Odegraliśmy poważną rolę w budowaniu nowej polskiej kultury. Jesteśmy świadomi tego, że stoimy na ważnym posterunku kulturalnym. Jesteśmy demokratami w polityce — jesteśmy demokratami także w kulturze! Widzimy w klasie robotniczej nosicielkę wielkich ideałów kulturalnych. Sądymy, że wysoka kultura mas będzie najpewniejszym fundamentem wysokiej kultury i wielkiej siły Państwa, Polski Niepodległej.

K. CZAPINSKI

P. 5/370



Persil
pierze również
wełnę doskonale

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „Persil” w Bydgoszczy

Porcelana Cmielów

Rzecz to nie nowa, to srobia Cmielowa, piękny, trwały, dawno już, jest radością każdej Pani. Lecz dla Twoich szczególnych celów, nie wystarczy nazwa Cmielów, Znamieniem trójkąt — bądź ostrożna! Gdy jest trójkąt — kupić można.



wstają wielkie ogniska kultury robotniczej.

W tym samym kierunku działa nasza prasa, która przenika do najdalejzych kątów Rzeczypospolitej, nawet na wieś. W ostatnich czasach nasza prasa rozwinęła się wspaniale. Spełnia misję kulturalną ogromną.

Pozatem powołaliśmy do życia

Szkoła polska po dwudziestu latach

Sprawa oświaty w Polsce budziła zawsze w ciągu stuletniej przeszłości niewolę żywy oddźwięk w społeczeństwie. Odezwano brak szkół pod zaborem rosyjskim, jako sztuczne wstrzymywanie rozwoju żywego organizmu narodowego, rozumiano też dobrze, że przymus, nakazujący uczenie dzieci

Obywatelski, rzecz znamienna, 5 sierpnia 1915 r., t. j. w dniu wyjęcia wojsk rosyjskich i przed zorganizowaniem się cywilnych władz okupacyjnych.

W momencie powstania Polski Niepodległej społeczeństwo, zwłaszcza w b. Królestwie dokładnie zdawało sobie sprawę ze znaczenia

w ogólnym budzie państwowym. I oto dziś jeszcze nie mamy szkoły dla wszystkich dzieci, pomimo nadzwyczajnych środków oświatowych, pomimo natłoku w klasach, przecięcia nauczycieli, obniżenia stopnia organizacyjnego szkół wiejskich i t. d. i t. d.

Jeżeli jednak liczba klas, budynków szkolnych i nauczycieli rola w tych 20 latach w takim tempie, w jakim przybywało dzieci do nauki, to za to niesłychane postępy robiła biurokracja szkolna. To, w czym w początkach państwa polskiego mogła się wyrażać iniejałowa twórcza naukowca, jak plany, programy, dobór podręczników, metody nauczania, zaczęło się coraz bardziej określać jako przepię, prawo, wskazówka obowiązująca, wręcz nakaz surowo przestrzegany, jednakowy dla dziesiątków tysięcy nauczycieli i milionów uczących się dzieci.

Dziś, już na początku roku każdy nauczyciel przedstawia musi dokładny plan zajęć z datami i godzinami na godziny, np. ożytki i wierszyki, które będzie na każdej lekcji przerabiał, jakby można było z góry przewidzieć drogę zainteresowań dzieci. Idziemy szybko w kierunku zglajehazaltowania szkoły, o chcielibyśmy jeszcze i pisze o wychowaniu człowieka i liczeniu się z jego właściwościami psychicznymi.

Walka z natłokiem dzieci, dla których reforma szkolna Jedrzejewicza z 1932 postanowiła zmniejszyć cności na papierze, bez należytego powiększenia liczby szkół, etatów nauczycielskich wpłynęła na to zbiurokratyzowanie i zmechanizowanie nauczania. Niewątpliwie jednak odegrał tu rolę i czynnik polityczny, zwrot od „niekarniej” demokracji do totalizmu, którego wzory czerpano od triumfujących esjadów. Państwo chce mieć szkołę bezwzględnie w swych rękach, chce wiedzieć, co nauczyciel mówi i myśli w każdej chwili, na każdej godzinie. Pilnuje go, mustruje, sprawdza, pisze mu oceny przez swych inspektorów, instruuje przez wizytatorów, posyła na kursy, egzaminuje. Niewątpliwie uzyskuje nieraz wśród mas nauczycielskich pe-

wne podniesienie poziomu wykształcenia, ale w tym polowie rozkazów, rozporządzeń, obowiązków zatracą się co, co było przed 20 laty największą dźwignią, bezcennym bogactwem rodzącego się szkolnictwa polskiego, zatracą się twórczość nauczyciela, jego umiłowanie szkoły — jego dążenie wzywać do coraz lepszego rozwiązywania zagadnień pedagogicznych, które niesie żywe społeczeństwo dziecięce, zawsze nowe i zawsze inne, o ile mu nie nałożył mandurów nie tylko na ciało, ale i na duszę.

Są też silne prądy, prowadzące ku klerykalizacji szkoły.

Dwadzieścia lat... Pomimo wszystkich swych braków szkoła polska zwłaszcza powojenna wycięła dodatnie piętno na naszym życiu społecznym i kulturalnym. Że nie jest taka, jakiej chcielibyśmy, o jakiej marzyliśmy, my — socjaliści, my — demokraci, to jest wynikiem całokształtu stosunków, szkoła bowiem zawsze jest odbiciem poglądów, wyrazem dążeń klas panujących w danej chwili.

WL. WEYCHERT-SZYMANOWSKA.

TYSIĄCE LUDZI

posiadają nasze automaty „GRON” i to świadczy o ich dobrod.



Przepędzisz bandy tę, złodzieja, posła dają nasz automat Kal. 6-cio mm fason belgijski. Maszynowo i luksusowo wykonany, replikując masę bakelitową — replikujący się za pomocą suwaka. Huk ogłuszający; zapewnia bezpieczeństwo w domu i podróży. Gwarancja fabryczna 6 lat. Automat. Stanowi prawdziwą rewelację w dziedzinie broni również można zabezpieczyć przed mimowolnym strzałem. Waga 200 gr., długość 100 mm., szer. 70 mm. Cena zł. 5.95, 2 szt. zł. 11.50, 100 szt. naboł syst. „Florent” zł. 3.60. Bez pozwolenia. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płacić się przy odbiorze. Adres: Fabryka pistoletów, E. Jakubski, Warszawa, Lesna 68. R.

W dwudziestą rocznicę Niepodległości

W okresie tegorocznych Uroczystości 20-lecia Niepodległości Polski w dniach od 11-go do 20-go listopada b. r. podczas wszystkich Obchodów, Zgromadzeń, Akademii i pochołów, nawiązując do wielkopomnych wydarzeń z przed 20 laty, oddamy w pierwszym rzędzie hołd

TWÓRCY RZĄDU LUDOWEGO, jako PIERWSZEGO RZĄDU NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i jego PREZYDENTOWI IGNACEMU DASZYŃSKIEMU

W nim uczcimy Wodza Socjalizmu polskiego, Chorażego Wolności i Trybuna mas ludowych. Dla zadokumentowania tej czi i wdzięcznej pamięci naszego pokolenia przyczynimy się do powiększenia zasobów FUNDUSZU IMIENIA I. DASZYŃSKIEGO.

przeznaczonego na Budowę Pomnika na jego Grobie i Domu Jego Imienia w Krakowie.

Poprzyjmy więc wszystkimi siłami zbiórkę na ten cel za pośrednictwem znaczka z podobizną I. Daszyńskiego. Uczynimy wszystko, żeby w okresie Obchodu 20-lecia w całej Polsce każda organizacja robotnicza i każdy jej członek bez wyjątku przyczynili się dalej czynnie do powiększenia Funduszu uczczenia Daszyńskiego.

NACZELNY KOMITET POLSKI PRACUJĄCEJ OBCHODU 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Dobre światło — mniej błędów w pracy:

Każda omyłka powoduje stratę czasu i pieniędzy. Przy dobrym i obfitym oświetleniu maleje ilość błędów i zyskuje się na czasie. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorze nad maszyną do pisania żarówkę na 65 Dlm. Wewnątrz matowane Osramówki dają tanc światło.

OSRAMÓWKI-D

snakowane w dekalumenach gwarantują male zużycie prądu.

3

w powszechnej germanizacyjnej szkole pruskiej — to kaleczenie i wykrzywanie kultury narodu, to wpręganie niewolników do zwycięskiego rydwanu zaborców.

Dlatego też walka o szkołę polską, czy to w 1901 r. w Poznańskim we Wrześni, czy w 1905 r. w Królestwie w czasie rewolucji rosyjskiej miała charakter niezwykle mocny i zawzięty.

Gotowość budowania własnego szkolnictwa zadawała się wyraźnie w czasie wojny światowej zarówno w pracy Centralnego Biura Szkolnego, które z Kasąwerm Prussem na czele, budziło w nauczycielstwie myśl tworzenia szkoły polskiej w oparciu o legiony, jak w szerokiej działalności Wydziału Oświecenia m. st. Warszawy. utworzonego przez Komitet

DO RACJONALNEJ
pielęgnacji włosów
D-ra LUSTRA

S Z A M P O N

„Miraculum”

Słupy graniczne

Z entuzjazmem witała ludność Śląska Zaolzańskiego wkroczenie wojsk polskich. Spełniły się marzenia i nadzieje. Śląsk połączył się z Polską.

Decydującą rolę w walce z germanizacją i czechizacją, działającą z całym naciskiem przewagi ekonomicznej już od połowy XIX stulecia, odegrało Zagłębie Węglowe Karwińsko-Ostrawskie; to centrum Śląska narażone było na największe niebezpieczeństwo wv narodawiano i tutaj właśnie stosowano próbowane zresztą i gdzieindziej metody.

Śląsk Cieszyński razem z Opawskim stanowił jeden kraj koronny dawnej Austrii z własnym Sejmem i namiestnikiem. Wewnętrzna polityka austriacka nie chciała bowiem dopuścić do łączności między ludnością polską Galicji i Śląska, a agitacja przeciwko wszystkiemu, co było polskie, dokonała rezerwy. Ślązaków nazywali Niemcy „Wasserpolakken”, odnoszono się do nich z lekceważeniem, a nawet z pogardą. Lud roboty mawiał piękną gwarą śląską, „wyższe” afery po niemiecku, a Czesi przeważnie urzędnicy posługiwali się czeskim i niemieckim językiem.

Dla rozwijającego się przemysłu zwłaszcza w Zagłębiu Ostrawskim nie wystarczała ludność miejscowa, sprowadzano chłopów z Galicji zachodniej i środkowej. Był to masowy „najazd”, idący w tysiącach głów ludności wiejskiej, przeważnie analfabetów, którzy na kopalniach i w hutach wtkowickich znajdowali zarobek. Na Śląsku i na Kresach nie było polskiego

ruchu socjalistycznego, podczas gdy organizacje niemieckie i czeskie rozwijały już ożywiającą działalność.

Sercu Śląska groziło wynarodowienie, zwłaszcza, że przeważająca większość nie mieszkała w mieście, lecz po wsiach w promieniu nawet kilku dziesięciu kilometrów, a i z dzisiejszego Górnego Śląska poważny procent chłopów „chodził” do pracy na Śląsk Cieszyński.

Należało zdać sobie sprawę z wagi tego zagadnienia i dlatego praca dokonana przez polskich socjalistów musi być uznana jako podstawowa dla dalszego kształtowania się świadomości narodowej ludności Śląska Cieszyńskiego i Kresów Ostrawskich. Fakt połączenia socjalistów polskich Galicji z socjalistami Śląska Cieszyńskiego ma przecież swoją wymowę. P. P. S. D. przekreśliła zasadę austriacką: „dzielić i rządzić”; proletariatu polski zabór austriackiego należał do jednej organizacji. P. P. S. D. Galicji i Śląska, bo tak nazywała rację stanu.

Śląsk stanowił czołową pozycję w polskim ruchu socjalistycznym z wspaniałą organizacją polityczną, zawodową, spółdzielczą (Centralne Stowarzyszenie Spożywców w Łazach) oświatową — „Sila”.

Pierwszymi działaczami byli — przed 45 laty — dr. Wacław Seidl, lekarz w Niemieckiej Lutyni, następnie w Morawskiej Ostrawie i Tadeusz Reger. Tow. Seidl oddał sprawę polskiej nieocenionej usługi; materialnie niezależny śpiewał z wydatną pomocą w każdej

potrzebie, czy to podczas wielkiego strajku górników w 1900 r., czy przy budowie „Domu Polakiego” w Morawskiej Ostrawie. Dom ten był ośrodkiem całego życia kulturalnego dla ludności polskiej, tam mieściła się szkoła polska. Należy podkreślić rolę nauczycielstwa, które w domu dr. Seidla znajdowało opiekę, a w nim samym wypróbowanego przyjaciela i doradcę w tych trudnych warunkach pracy, przy stałym ostrzale czesko-niemieckim.

Najwybitniejsi działacze socjalistyczni pracowali na Śląsku. Daszyński, Diamand, Haecker, Klemensiewicz, Englich, Misiolek, nawet Limanowski uczestniczył w otwarciu „Domu Robotniczego” w Trzyczynie w 1907 r. Przewodził temu ogromowi pracy Tadeusz Reger, a nazwiska dr. Kunickiego, dr. Kłuszyńskiego, Mieczysława Jarosza, Strusia, Gallasa, dr. Michałika, Baucza, Chobota, Semboła, Goetzego, Delonga, Sikory, Buby, Jedynaka, Zwyrka, Grenziaka, Piotra Kornuty i wielu wielu innych są nierozdzielnie związane z historią walk o polskość Śląska.

Praca tych pierwszych emigracyjnych nie należała do łatwych; chociaż zdani na siebie od razu wytyczyli granice swojej działalności od Bielska po Polską Ostrawę. TE GRANICE AGITACJI STAŁY SIĘ Z CZASEM FAKTYCZNYMI GRANICAMI POLSKIEGO STANU POSIADANIA, a był to rezultat pracy ofiarnej polskich socjalistów i TEJ PRAWDY historycznej żadnym frazesem

nikomu zmienić ani przekreślić się nie udało. Przed 45 laty socjaliści polscy w zroju i trudzie często o głodzie i chłodzie, wbiłali słupy graniczne na najdalej na zachód wysuniętych „kresach”. Dlatego pierwszy Śląsk Cieszyński zerwał austriackie godła w 1918 r. i wywiesił polskie sztandary (razem z czerwonymi), dlatego przez 20 lat zabór czeskiego patrzyli w stronę Polski wojując, że chcą należeć do Polski.

Wielka akcja za polskimi szkołami miała w socjalistach najskuteczniejszych orędowników, zwłaszcza na kresach ostrawskich i tutaj właśnie Dr. Seidl prowadził pracę, która dała dodatnie wyniki.

Działali na Śląsku i inne organizacje, działali ludzie wielkich zasług, jak ks. Londzin, pastor Michejda, nauczyciele, którzy zaszczytną mają kartę, ale zagłębie węglowe, Trzyczyniec, to był teren niemal wyłączny pracy socjalistów polskich i tylko oni mogli uratować polski stan posiadania.

Nie zdawali sobie sprawy z wagi tego zagadnienia różni „narodowcy”, mali ludzie. Odsadzano nas niejednokrotnie od czoł i sławy, bo taki był los socjalistów polskich we wszystkich zaborach po przez długie i ciężkie lata niewoli. A przecież socjaliści rzucili wyzwanie zaborcom, kiedy głucho i ciemno było na ziemiach polskich. I tej prawdy historycznej nie udało się zaciemnić, r m wysiłków, czynionych w tym kierunku.

Dokonało się. Śląsk wrócił do Polski, bo lud czerpał zapal i wiarę z tradycji walk prawie pół wieku trwających.

P. P. S. utrzymywała najściślejszy kontakt przez cały okres dwudziestoletni z towarzyszami z Olzą. Było więc sprawą jasną, że kiedy padły słupy graniczne, w całej Polsce zawołano: Bracia jesteście z Wami i Wy z nami pod okrytymi chwałą sztandarami P. P. S.

Kiedy wiatowano w całej Polsce: „Niech żyje Śląsk Zaolzański”, kiedy honorowano dostojników wojskowych i cywilnych nie wiele uwagi i pamięci poświęcono tym, którzy wbiłali SŁUPY GRANICZNE już przed kilkoma dziesiętkami lat.

Żołnierze i Brygady wołali kiedyś: „Nie chcemy już od Was uznania, ni waszych serc, ni waszych łez”. Socjaliści polscy rzucili także — od Waryńskiego począwszy przed laty sześćdziesięcioma — „swoją życia los” dla zdobycia Niepodległości, dla Polski Ludowej. Żądają jednak uznania, żądają, i dążą do zdobycia prawa decydowania o losach Polski. Skończyć się musi okres „kołatania”, bo pod sztandarami P. P. S. stoi lud roboty i wierzy w zwycięstwo.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Stał się cud pewnego razu:
Przemówił dziad do obrazu,
Na to obraz doń w te słowa:
„Niemasz kuchni jak gazowa”.

A balonu wciąż niema!

Donosiliśmy poprzednio o zagnięciu w czasie ostatnich wypadków w Europie Środkowej pocztę balonowej dla filatelistów, oraz balonu, na którym startował słynny aeronauta belgijski w ostatnich zawodach o puchar Gordon Beneta.

W chwili obecnej pocztą, po przeszło 6-tygodniowej wysyłce z Rusi Podkarpackiej, nadeszła do Brukseli. O balonie natomiast Demuyter nie otrzymał żadnych wiadomości. Jedno zdaje się tylko nie ulegać wątpliwości, iż został on zatrzymany na Rusi Podkarpackiej.

POMADKI DO UST SZACHA

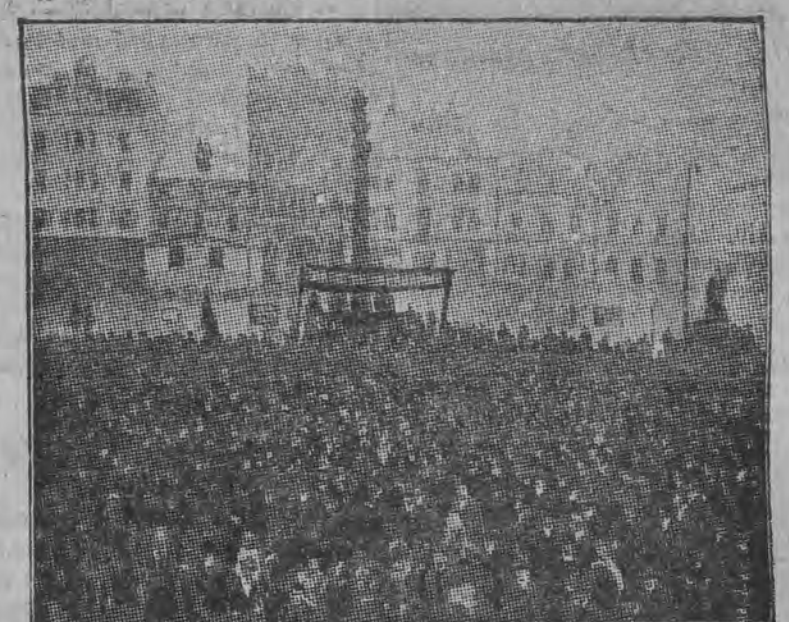


Cierpiącym na nogi

Obuwie na wszelkie dolegliwości nóg i zbroczeń nierzadko zewnętrznej estetyki Wykonywa specjalista A. BIERNACKI W-a, Elektoralna 7, m. 45

Czytajcie prasę socjalistyczną

„Żądamy polskiej szkoły dla polskich dzieci”



Demonstracja na rynku w Morawskiej Ostrawie dn. 30.IX. 1908 r. Przemawia tow. Ignacy Daszyński.

W Redakcji „Naprzodu” w r. 1904



Od lewej do prawej: tow. tow. Zygmunt Żuławski, Jan Englich, Ignacy Daszyński i Emil Haecker.

Z moich wspomnień

O pracy w „Naprzodzie”

Kiedy „Naprzód” zaczął wychodzić, jako dziennik, tak się jakoś stosunki układały, że przeszedł cały rok i żaden z dzienników nie miał okazji do wydania numeru nadzwyczajnego.

Moment ten nadszedł nieoczekiwanie w drugim roku mojej pracy w „Naprzodzie” — jesienią roku 1903 — i to w niedzielę, w godzinach wieczornych.

W owym czasie wiadomości z kraju, a jeszcze bardziej z zagranicy, przekazywane były z dość dużym opóźnieniem, gdyż nie było takiego aparatu informacyjnego, jakim dzisiaj rozporządza P.A.T., posiadający niemal w każdym państwie służbę informacyjną.

Wówczas praca ta na terenie Krakowa spoczywała prawie wyłącznie w rękach jednego człowieka, dzisiaj już nieżyjącego p. Hopcasa, którego biuro nosiło nazwę „Biuro Korespondencyjne”.

Tow. Haecker, który był w dobrych stosunkach towarzyskich

z p. Hopcasem, wydobyl od niego pierwszą wiadomość o zamordowaniu króla Aleksandra i królowej Dragi w Serbii.

Pamiętam, jak dzisiaj, kiedy tow. Haecker przybył do mnie, do domu — i wspólnie zmobilizowaliśmy personel redakcyjny i drukarski. W ciągu godziny wszyscy pracownicy byli już przy pracy.

Dalsze szczegóły przyniosłem od p. Hopcasa — tak, że po godz. 7 wieczorem mieliśmy gotowy nadzwyczajny numer „Naprzodu”.

Zapal do pracy ludzi tej miary, to tow. Daszyński, Haecker, Jastrzębski, Teodorczuk, Titz, którzy pracowali w „Naprzodzie”, dopiero dzisiaj można ocenić. Dla tych ludzi nie było niemożliwości.

Nie tylko numer zredagowano, wydrukowano, lecz trzeba go jeszcze było samemu rozkolportować.

Ponieważ cenzura była dla nas bardzo ostra, nie można sobie było

pozwolić, aby pismo mogło pójść do cenzury, gdyż wtenczas cała praca poszłaby na marne. Bo gdzież można było szukać prokuratora, w którego lokalu urzędowym pracował cenzor, jeżeli nie były to godziny jego urzędowania?

Nie namyślając się wiele, tow. Daszyński powiada: „Jest trzysta egzemplarzy, wystarczą, aby cenzura tymkom krakowskim, iż cenzura, żyjemy i idziemy naprzód”. I tak cały personel tj. Daszyński, Haecker, Jastrzębski, Teodorczuk, Titz i ja zabraliśmy numery, scho waliśmy je starannie, jak relikwie i, rozdzieliliśmy pomiędzy siebie „teren”, ruszyliśmy na miasto.

Pamiętam, jak dzisiaj, kiedy wszedłem z tym numerem do restauracji Johna przy ul. Lubicz, gdzie było sporo towarzyszy z rodzinami. Kiedy przystąpiłem do tow. Sułcowskiego i Sokolowskiego i pokazałem im nadzwyczajne wydanie „Naprzodu” — to naprawdę ludzie ci mieli tzy w oczach ze wzruszenia i zadowolenia. Wyściskawszy mnie, odebrali wszystkie egzemplarze. Jakże posiadałem; oświadczyli mi, że oni są do kolportowania swego kochanego „Naprzodu” — i sami poszli

po salach, a za chwilę wrócili z zalem, iż tak mało przyniosłem.

Na drugi dzień wieczorem tow. Daszyński opowiadał mi (smarkaczowi) jak wielkie wrażenie zrobił numer nadzwyczajny wśród inteligencji w Krakowie, zwłaszcza, że szeroko komentowano w sferach konserwatywnych, iż organ „Czasu” — mimo, iż nie jest na rażony na cenzurę, a biuro p. Hopcasa znajduje się w kompleksie budynków „Czasu” — nie zdobył się na wydanie numeru nadzwyczajnego.

Policja, jak zwykle, szalała lecz nie zrobić nie mogła, gdyż sprawę tę załatwiliśmy bardzo szybko i zreczenie, tak iż nie mogli chwycić żadnego „kolportera” tego numeru. Sprawę cenzury wyjaśnił prokuratorowi tow. Daszyński.

Każde późniejsze zetknięcie się z policją — czy to na terenie „Naprzodu”, czy też na zgromadzeniach czy przy demonstracjach — hartowało nas coraz bardziej; rozbiliśmy jej wszystko na przekór, do czego nadarzało się wiele sposobności.

Wspomnę tylko kilka fragmentów, które mi utkwiły w pamięci: Pod koniec r. 1905 zaczęły na-

plywać na teren Krakowa dość liczne grupy towarzyszy z Kongresówki.

Tak w lokalu redakcji i administracji, mieszczącej się przy ul. Sławkowskiej, jak w lokalach organizacji zawodowych i akademickich, było bardzo rojno, pomimo silnego „obstrzału” ze strony władz policyjnych.

Mieszkania tow. Daszyńskiego, tow. Marka i innych, a także mieszkania robotników obracane były formalnie na domy noclegowe.

W tym okresie rozpoczęła się ze strony władz ostra kampania przeciwko „Naprzodowi”. Konfiskowano pismo nieraz dwa razy w ciągu jednego dnia. Myśmy również wypowiedzieli otwartą walkę policji. Policja nie była w stanie nigdy nakryć całego nakładu. Nakład był ciągle w ruchu pomiędzy drukarnią, mieszczącą się przy ul. Basztowej a administracją przy ul. Sławkowskiej. Korzystaliśmy z terenu bardzo dogodnego, którym były na tej przestrzeni planety. Jeżeli którego z pracowników ekspedycji „nakryła” policja i odebrała mu część nakładu, był on przez wszystkich wykpiwany.

W czasie akcji w r. 1907 o powszechne prawa głosowania wła-

dze tępiły każdą akcję za strajkiem generalnym.

Kiedy tow. Feliks Statter zwrócił się do mnie i do tow. K. Grausama, abyśmy poszli z ulotkami, nawołującymi do strajku generalnego, w południe na Rynek główny u wylotu ul. Grodzkiej, udaliśmy na wskazany teren i stanęliśmy naprzeciwko siebie: tow. Grausam pod nr. 12, ja zaś pod nr. 17 (jedna na przechodnia na ul. Stolarską, druga zaś na ul. Bracką). Taktyka ta była konieczną, ażeby jeden drugiego widział — i aby wówczas, gdy jednego (Dokończenie na str. 7-cj)

Masa dresowe?



ZAŻYJ NATYCHMIAST
MOTOPIRYNY
MOTOR

Pamięci Aleksandra Napiórkowskiego („Stefana“)

„Jakżi ja podam zawód? Z wykształcenia jestem technikiem, tak, jak Ziemięcki, ale nie może przecież lista PPS. składać się z samych techników. Piszcze: dziennikarz. W Polsce człowiek bez określonego zajęcia śmiało może uchodzić za dziennikarza“.

I obok nazwiska Aleksandra Napiórkowskiego na liście kandydatów PPS. do Sejmu Ustawodawczego pojawiło się słowo „dziennikarz“.

W tym żartobliwym przyznaniu się Napiórkowskiego do zawodu dziennikarskiego była spora doza prawdy. Odezwy partyjne, artykuły nielegalnego „Łódzianina“ spod Jego wychodziły pióra.

Ale praca propagandowo - dziennikarska była zaledwie jednym z ogniw wielostronnej działalności „człowieka bez określonego zajęcia“, który i za okupacji i później w niepodległej już Polsce miał dzień tak szczerze wypełniony pracą, że nie raz wyrzykało: „Mu się westchnienie!“

„Muszę, zrozumieć, muszę mieć 5 — 6 godzin na sen!“

Był w Łodzi przybyszem. A tak mię żył, tak zespół z proletariatem łódzkim, że za „swojego“ uważają go robotnicy, zazdrośnie zwykle strzegący „odrębności“ łódzkiej.



Znaliśmy Go za okupacji jako „towarzysza Stefana“. Ten i ów wiedział, że „towarzysz Stefan“ był poprzednio w legionach. Łączyli z niego nazwisko paszportowe: „Olkowski“. I dopiero w przeddzień rozbrojenia Niemców, gdy „towarzysz Stefan“, jako „Olkowski“, przemawiał w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej na wielkim wiecu w Filharmonii, jeden z obecnych na sali legionistów poinformował głośno „niewtajemniczonych“ przyjaciół, że „ten czerwony, co to do was przemawia, wcale nie jest robotnikiem i nie nazywa się Olkowski. To nasz oficer, belniak, z kadrówki, „Kordian“

Aleksander Napiórkowski. Uśmieł się serdecznie „towarzysz Stefan“, gdy się dowiedział, że znamy już „nomen i pronomen“: w takiej chwili można się już było przyznać do własnego nazwiska. (Po kilku dniach przekreślił w sfałszowanym paszporcie nazwisko „Olkowski“ i jak gdyby nigdy nic wpisał: „Napiórkowski“). Nazwisko to obce było zupełnie na gruncie łódzkim, to też nie dziwnego, że z początku wywoływało niekiedy komiczne nieporozumienia. Rozpłakała się ludność Łodzi, pod którą to odezwa widniał, ku powszechnej mu zdumieniu, podpis „jakiegoś nieznanego nikomu Napiórkowskiego, trzeba było po kilku godzinach zastąpić nową odezwa, na której w nawiasie obok nazwiska Napiórkowskiego umieszczono bliższy robotnikom łódzkim pseudonim.

Młody — dwudziestosemioletni zaledwie w chwili przybycia do Łodzi — Napiórkowski, cieszył się wśród robotników ogromnym autorytetem. W rozsiadanych po mieście sklepach „Naprzodu“ — ogniskach ówczesnego życia partyjnego — i w ściśle zakonserwowanej piekarni przy ul. Kilińskiego, zasięgano rad Jego i wskazówek nie tylko w sprawach organizacyjno-politycznych. Z nieograniczonym zaufaniem do Jego rozumu, sprawiedliwości i życzliwości dawano mu — jakże często — do rozsupływania sploty zawitych spraw osobistych.

Staje mi w pamięci jedno z zebrania komitetu wyborczego PPS. w 1918 roku. Po kilkugodzinnej dyskusji ustaliliśmy szereg wytycznych. Podczas głosowania wniosków wchodził Napiórkowski, który dnia tego był zajęty w drugim swym okręgu wyborczym (Kolo — Konin — Słupca).

— Cóżecie uchwalili? — A to szkoda, bo ja właśnie miałem plan taki...

I uczestnicy zebrania domagają się, po wysłuchaniu Napiórkowskiego, reasumacji dopiero co powziętych uchwał...

Argumentacja Napiórkowskiego była zazwyczaj tak jasna, logiczna i konsekwentna, że trafiała do przekonania tym, którzy ożywni byli wolą dokonania rzeczy jak-

REFORMACKIE
DIGULEK Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄCIE:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK
PRZY CIĘŻBIENIACH WĄTROBY
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZEŻENIA SIĘ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM
KROPLE 1-3 DIGULEK NA NOC

najlepszych na wyznaczonym im odcinku pracy.

Wrodzona Napiórkowskiemu żyć cziwa wyrozumiałość sprawiała, iż przegrana nigdy nie pozostawiała po sobie u przeciwników osadu upokorzenia.

Napiórkowski nie szafował nigdy słowami bez pokrycia, cechowała go niezwykle poczucie odpowiedzialności i konsekwencja, żelazna konsekwencja.

Tej właśnie konsekwencji i rozumowi politycznemu Napiórkowskiego zawdzięcza Polska Partia Socjalistyczna pozyskanie robotniczej opozycji niepodległościowej Lewicy - PPS.

Napiórkowski był wspaniałą syn tezą niepodległościowca - socjalisty, nie spuszczał go z oka hie-

rarchii celów. Przypominam sobie, jak głęboko był wstrząśnięty w r. 1919 rozmową z kolegami - oficerami legionowymi (dawnymi towarzyszami partyjnymi), którzy ze względów ogólnych - państwowych aprobowali zarządzone wówczas przez gen. Iwaszkiewicza militaryzację kolei (w odpowiedzi na strajk powszechny). Stwierdził melancholijnie — wtedy już, w 1919 roku — odległość, dzielącą owych legionistów od wspólnego ongi dla wielu punktu wyjścia...

Późniejsze lata wykazały trafność oceny Aleksandra Napiórkowskiego — „człowieka bez określonego zajęcia“.

HALINA PILICHOWSKA.

Marjan Hemar

Odpowiedź

Nikt z nas z Ojczyzną umów nie zawierał.
Z nikim Jej pacia nie wiąże conventa,
Jak mu żyć przyjdzie, jak będzie umierał,
Że go dostrzeże w tłumie, że spamięta,
Że, choć spóźnionej, nie cofnie buławy
Odchodzącemu. Niesytemu sławy.

Nie przyrzekała oszczędzać goryczy,
Ani, że słodkim będzie karmić chlebem,
Ani, że ły, czy zasługi policzy
I krzyk dosłysz pod wysoki kim niebem.
Niczycie do Niej nie dotrą pretensje
O „wolność“, „równość“, o łupy i pansje.

Jednakże wiano łaska Jej, jednaka,
Złożyla w każdej kołysce dziecięcą
Muśnięciem świętych warg: miano Polaka,
By potem nie dbać, nie pamiętać więcej
I samej, dalej, w mroczach i purpurach,
Skrzydłami wieków bijąc — płynąć w chmurach.

A potem niema już takiego sądu,
Ani władz takich, potęg, ani ocen,
Ani instancji takiej, ani rządu,
Ani synodu, który byłby mocen,
Wymazać z czoła, jak w paszporcie kreską
Rubrykę „Polaki“ — Jej ta skę niebieską.

Kto raz ochrzczony niewidzialnym znakiem,
Błogosławiony potem, czy przeklęty,
Będzie Polakiem, nie więcej Polakiem,
Niż byle lajdak, i nie mniej, niż święty.
Już nim zostanie, choć sam się burzył,
Choćby nie chciał sam. Choćby stchórzył.

Choćby nie wiedział. Będzie już, tak samo,
Jak bez zasługi, każde dziecko, które
W pierwszym swem słowie powiedziało „mamo“
I pomyślało „niebo“ patrząc w górę
I dziś wie: „ziemia“ — „chleb“ — „woda“ i „drzewa“
I polskie słowa w polskiej piosnce śpiewa.

A ci, co krzyczą, że u nich w arendzie
Patenty zasług różnych kategorii,
Że wedle zasług będą stawiać w rzędzie,
Wyznaczać działki na kartach historii —
Jeśli ci lepsze przydzielili grunta,
Ciesz się. Kupiłeś kolumnę Zygmunta.



Pani Domu musi się dobrze namyślić nad tym, co ma gotować!

Jedno — nieł ubi tego, drugie — Kawę Słodową Kneippa z przyprawą Karo - Franck w kostkach. To też każda Pani Domu jest podwójnie zadowolona z Kawy Słodowej Kneippa. Raz dla tego, że kawa ta smakuje wszystkim, a po wtóre, że jest — na szczęście — tania.

Może ci inni Polacy wypędzą,
Wzgardzą zaszczują, zelżą jeszcze w grobie,
Głodem zamorzą, zakatrupią nędzą —
Nie wiń Jej o to. Jej nie ma przy tobie.
Ale cios każdy, który w ciebie zmierza,
W Jej piersi trafia! W Jej serce uderza!

Gdy miecz i pióro z ręki ci wytrąca,
Gdy cię przemocą osaczają bezprawną,
Gdy cię „odprawiają“, jak z domu służącą,
By tylko śmierć ci zostawić niesławną —
Odpowiedz wzgardą. Ale w łzach nie miękni! —
Im trudniej być Polakiem — tym bądź piękniej!

Wytryśnie czasem tłum wrzask zwycięski,
Bywają wielkie, błyszczące wiktorie,
Od których potem czarny cień, cień kłęski
Upada taką plamą na historię,
Że tylko kłęką można zmyć te ślady.
Nasza historia zna takie przykłady.

I zna ordery i wieńce wawrzynów,
Które umarłym na nic — czoła pałą,
I są po wiekach jeszcze hańbą synów,
I zna, miotane nienawiści falą
Kłątwy, co tylko mocy archanielskiej
Przydają potem trumnie — już wawelskiej.

Dulce, decorum est pro patria mori!
Ale też wszędzie, gdzie walczący pada
Twarzą do wroga — jest pole Cecory.
I tam się Polska nad nim chyli, blada,
Choćby w swym boju sam jeden był całym
Wojskiem i sam był wojska generałem.

Niech tyle wskóra twoje biedne męstwo
Ze z takich setek i z setek tysięcy
Kłęk bezimiennych — Jej wielkie zwycięstwo
Powstanie kiedyś. Nie potrzeba więcej
W godzinie śmierci i w obliczu trumny.
To dość — by wnuk twój mógł być z ciebie dumny.

Nie trzeba więcej. Nie trzeba nadziei.
Potrzebny tylko jeden krzyk Rejtana.
Czasem potrzebna jedna śmierć Ołtrzei.
Choćby bitwa była już przegrana
I sztandar w prochu, choćby go deptali.

Ktoś jeszcze zginął. Więc wojna trwa dalej?

„sprzątną“ — drugi mógł zaraz „zwiąć“. Gdy już rozrzuć większą część ulotek, straciłem z oczu tow. Grausama. Tymczasem w moim kierunku szedł od kościołka św. Wojciecha policjant. Momentalnie skierowałem się do przechodniej bramy, lecz w tej samej chwili z bramy wyszedł agent, który chciał mnie aresztować. Ja uskokczyłem w bok, a w tym momencie już był mnie drugi — tak, że byłem osaczony z trzech stron, czwartą zaś był mur. Podałem się losowi, lecz na szczęście oddalił mnie w ręce posterunkowego, który nie miał pojęcia za co mnie aresztowano i kazano dostawić do dyrekcji policji na ul. Mikołajską. Ulotki miałem schowane pod marynarką. Korzystając z tego, iż posterunkowy szedł koło mnie, a przy tym był dość silny wiatr, jednym ruchem wydobylem wszystkie ulotki i rzuciłem w powietrze. Ludzie mentalnie je rozchwytały. Na policji był już także tow. Grausam. Szybkośmy się porozumieli, a wobec tego, że jego przychwycono z materiałem, od tej pory udawaliśmy już że się nie znamy. Po spisanu generalistów puszczono nas. Na rozprawie mnie uwolniono, zaś tow. Grausam skazany wówczas został na grzywnę pieniężną.

W r. 1909 z polecenia tow. Daszyńskiego przywieziono z Wiednia do Krakowa aparaty do powielania t. zw. cyklostylu. Jeden z nich zakupił administracja. Powielano na nim ulotki i używano go do drukowania adresów dla „Naprzodu“.

Piłsudski zaproponował mi w tym czasie, abym pojechał do Warszawy, do roboty partyjnej i pracował przy takim aparacie. Tow. Daszyński sprzeciwił się, jednak memu wyjazdowi, natomiast zaproponował, że sprowadzi takie trzy aparaty z Wiednia i niechaj kto zabierze do Warszawy, po zapoznaniu się z ich konstrukcją. Po upływie miesiąca były już aparaty w Krakowie. Zjechało trzech ludzi, którzy byli u mnie w domu dwa dni, po czym — po wyczerpaniu się, jak mają się z nimi obchodzić — odjechali do Warszawy. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że aparaty te oddawały doskonałe usługi — i to nie tylko na terenie Warszawy.

W r. 1910 odbywały się wybory do parlamentu austriackiego. W Drobobyczu wojsko wystąpiło — i położyło trupem kilkunastu

towarzyszy. Władze szalały formalnie w całej Małopolsce.

Po otrzymaniu tych wiadomości, przystąpiono do wydania numeru nadzwyczajnego „Naprzodu“. Będąc z góry przekonani, że cały nakład zostanie skonfiskowany, chwyciliśmy się nowego sposobu wyprowadzenia policji w pole. — Wydrukowano 2.000 egzemplarzy. Kiedy nakład był gotowy, na miasto puściliśmy małą jego część, resztę zaś spakowałem do koca i, dołączając do tego cały spis adresów prowincjonalnych, wyjechałem do Tarnowa. Była to moja pierwsza podróż koleją. Zajeżdżałem z całym nakładem do tow. Simchego, dzisiaj już nie żyjącego. Ten oddał mi natychmiast do dyspozycji cały pokój i polecił spieszyć się z pracą, ażeby zdążyć na zgromadzenie przedwyborcze, które miał odbyć tow. dr. Józef Drobner. Po skończeniu pracy udałem się z tow. dr. Simchem na zgromadzenie, na którym rozdałem około 200 egzemplarzy. Później, mając bardzo niewiele czasu do odejścia pociągu, pobiegiem szybko z ekspedycją na pocztę na ul. Krakowską. Niestety jedna przesyłka nie mogła się pomieścić w skrzyni w urzędzie i musiałem z nią popędzić do urzędu pocztowego na dworcu. Urząd

pocztowy mieścił się w budynku kolejowym (stary dworzec) w norze — gdyż inaczej nazwać tego nie było można. Położyłem ogromnych rozmiarów rąln ofrankowany i ulotniłem się. Urzędnik pocztowy krzychał coś za mną, lecz ja pobiegiem szybko na stację. Pociąg miał już odejść, a o dostaniu się do kasy z powodu przepełnienia nie było mowy. Postanowiłem pociągać bez biletu, lecz tutaj spotkała mnie niespodzianka: żandarm stał w wąskim przejściu — i widocznie coś wyczuwał, gdyż chciał mnie zatrzymać, co mi się wcale nie uśmiechało. Rzuciłem mu się pod nogi i potem wprost do wagonu — i z jednego do drugiego. Pociąg miał już ruszyć. Żandarm kazał go zatrzymać, a tymczasem ja leżałem pod ławką w przedziale, w którym są same kobiety i słyszę, jak kierownik pociągu mówi, że wyda mnie na najbliższej stacji żandarmowi.

Kiedy pociąg już był w biegu, wyszedłem spod ławki, przeprosiłem panie, prosząc, czy która nie ma szczotki — i zapewniłem, że nie jestem złodziejem ani mordercą. Widocznie zrobili dobre wrażenie, gdyż szczotkę otrzymałem — i, po oczyszczeniu się, oczekiwałem konduktora, który przyszedł do mnie dopiero w Podgaju.

On mnie znał, gdyż był to stary towarzysz — i wspólnie uradziłem, iż wystawi mi bilet z Płaszowa, abym mógł się nim legitymować w razie potrzeby. Przewidywania jego spełniły się zaraz na dworcu w Krakowie, gdzie mnie aresztowali agenci Noga i Niedziela. Po długiej indagacji — skonsternowani — musieli mnie puścić, bo nie mieli żadnego dowodu. Przez dwa lata bliźno śmiałem się im prosto w nos, a po dwóch latach przyznałem im się do wszystkiego w restauracji. Oświadczyli mi, że przypuszczali — iż tak było, lecz trudno — nie udało im się, jak bardzo wiele razy i przed tym.

Na przełomie 1911 — 1912 roku powstał na terenie Krakowa „Strzelec“. Chciałem i ja się zaangażować do „Strzelca“, lecz tow. Daszyński mnie wstrzymywał, ażeby nie było jeszcze do tego nie angażować, gdyż niedługo dostanę specjalny przydział. Rzeczywiście w niedługi czas później przekazano mi wykonywanie prac, związanych z biurem prasowym TKSSN. (Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych).

Praca miała być wykonywana

bardzo konspiracyjnie. Zuchwałstwo z mojej strony było posunięte tak daleko, iż robiłem to wszystko w administracji przy ul. św. Filipa 11, ale tylko w nocy. Z drugiej strony było to miejsce najbezpieczniejsze, ponieważ obok administracji mieszkał agent policyjny. Jak dalece utrzymywała się konspiracja, dowodem jest, że nawet administrator, tow. Kubanek, nie wiedział o tym. Praca ta trwała przeszło dwa lata, a odbywała się po kilka dni w tygodniu, tak, że były takie tygodnie, że wychodziłem do pracy w poniedziałek rano, a wracałem do domu dopiero w nie dziele rano. Tow. Wasilewski przychodził po południu i przynosił materiały. Po przepisaniu ich na maszynę i powieleniu, materiały były natychmiast palone, zaś zapakowany materiał czekał w umówionym miejscu, pomiędzy starymi „Naprzodami“, na tow. Wasilewskiego, który sam go odbierał w taki sposób, iż również nikt o tym nie wiedział. Policja i za tym wyszła, lecz napróżno, zresztą nikt nie podejrzewał tego terenu, gdyż przecież w sąsiedztwie mieszkał gwarant: — agent policyjny.

Stefan Czerwiniak.

Dwadzieścia lat gospodarki polskiej

Przegląd dwudziestoletniego do-
robku odrodzonej Polski w dzie-
dzinie gospodarczej zaczniemy od
jednej ogólnej uwagi.

Minione dwadzieście lat nie do-
prowadziło nas do rozstrzygnięcia
szeregu najbardziej podstawo-
wych zagadnień gospodarczo-so-
cjalnych: zamykamy pierwsze dwu-
dziestolecie z nierozstrzygniętymi
zagadnieniami struktury agrarnej
i organizacji przemysłowej, z nie-
dostatecznym rozwojem przetwó-
rczości, płytkim rynkiem wew-
nętrznym, ogromnym ciężarem

zw. „ludności zbytnej“.
Zamykamy je bez tego, by Pol-
ska odnalazła swą drogę w dzi-
siejszym okresie wielkich przeło-
mów gospodarczych, wśród krzy-
żujących się prądów odchodzące-
go w przeszłość liberalizmu, i
chaotycznego i niekiedy wypaczo-
nego interwencjonizmu i etatyz-
mu.

Tak, to wszystko prawda, ale
byłoby oznaką zgrzytliwości wiecz-
nego malkontenta nie docenić wiel-
kiego malkontenta nie docenić wiel-
kości dokonanego dzieła.

DWADZIEŚCIA LAT TEMU

Wśród błędów i niedociągnięć,
wśród krótkowzrocznych niekiedy
posunąć sobie jednak drogę
zasadniczy nurt wysiłku polskiego
świata Pracy fizycznej i umysłowej.

Cofnijmy się do pierwszych
chwil naszego niepodległego by-
tu, przed laty 20-tu. Wojna prze-
wałała się po 3/4 obszaru ziem pol-
skich. Zostało zrujnowanych
1.809.000 budynków mieszkalnych
i gospodarczych. Przemysł był
zdevastowany. Stan zatrudnienia

w b. Kongresówce wynosił zaled-
wie 15 proc. stanu z roku 1914.
Produkcja rolna była podcięta na
skutek bezpośredniego zasięgu o-
peracji wojennych, zniszczenia
inwentarza. Kraj stał przed wid-
mem głodu i trzeba było wyda-
wać miliony dolarów (ok. 170 mi-
lionów dol.) na zakup środków
spożywczych.

Zniszczenie wojenne obliczone
jest do r. 1919 na sumę 14 miliard-
ów franków złotych.

MOZAIKA ZABORCZA

Zresztą problem gospodarczy
Polski nie był problemem odbudo-
wy, lecz problemem przebudowy.
Chodziło o zrośnięcie mozaiki za-
borczej w jeden organizm gospo-
darczy. Jest to wielki wysiłek.
Jest to zarazem praktyczna odpo-
wiedź dla tych, którzy kwestiono-
wali samodzielność gospodarczą
Polski, którym się zdawało, że
przemysł włókienniczy Polski ist-
nieć nie może, jeśli Kongresówka
przestanie być „Priwiślniem“, że
Zagłębie Górnolaskie jest już na
to skazane, by było zawsze oym
po macoszemu traktowanym, dru-

gorzonym zagłębem węglowym
Rzeszy.

Likwidacja pozostałości z cza-
sów rozerwania ziem polskich,
rozzerwania świadomego i złośli-
wego, stwarzania sztucznych za-
pór we współpracy ziem polskich
przez zaborców nie jest jeszcze
przeprowadzona do końca.

Ślady tych stosunków istnieją
jeszcze — jak to podkreślił w ro-
ku 1937 p. wicepremier Kwiatkowski: „napotykały brutalne roz-
darcie zjawisk gospodarczych —
prawie zawsze na liniach szwu da-
wanych granic zaborczych“.

RZECZY PODSTAWOWE

Pierwsze lata Niepodległości są
okresem odbudowy produkcji
przemysłowej, stopniowego podno-
szenia się rolnictwa, ale są też o-
kresem nieopanowanej, chaotycz-
nej inflacji. Do końca r. 1920 war-
tość marki polskiej spada w ten
sposób, że za dolara płacić trzeba
zamiast 8 marek — 600. Obieg
wzrasta z 1 miliarda na 50. In-
flacja podnieca zbyt w kraju (u-
cieczka od pieniądza) i na zew-
nątrz, powoduje znaczny wzrost
zatrudnienia, ale jednocześnie

państwo nie może wyrównać do-
chodów z wydatkami, deficyt bu-
dżetowy nośnie katastrofalnie i
nie znajduje się innej rady, jak co-
raz szybsza praca prasy drukar-
skiej. W końcu roku 1923 jest w
obięgu 125 trylionów 327 miliard-
ów marek.

Mimo najenergiczniejszej postar-
wy, klasa pracująca nie może dro-
gą zwykły płac — utrzymać swe-
go poziomu egzystencji wobec za-
wrotnego wzrostu cen.

ZŁOTY I BANK POLSKI

Jakże więc wielkim osiągnię-
ciem było zahamowanie tej kask-
ady? W r. 1924 następuje usta-
nowienie nowej waluty — złotego
(na poziomie 1 zł. = 1.800.000
mk.). Utworzony zostaje Bank
Polski, jako instytucja emisyjna.
W ten sposób stworzona zostaje
podstawa rozwoju gospodarczego
na zdrowych zasadach.

staje okupiona ciężkim kryzysem
po-stabilizacyjnym: kryzysem zby-
tu i produkcji. Zamiast 70.000
jest już ćwierć miliona bezrobot-
nych a na początku 1926 — 300
tysięcy. Na tym tle nie utrzymu-
je się również poziom waluty.
W połowie r. 1925 złoty załamuje
się, aby zostać ustabilizowanym
w czerwcu 1926 r.

OKRES „PRZEDMAJOWY“

Nie piszemy tu apologii okresu
przedmajowego, podobnie, jak
nie mamy zamiaru polemizować z
bezkrytycznymi entuzjastami okre-
su po-majowego. Jeśli się jed-
nak — i słusznie — usprawiedliwi
słabe osiągnięcia ziem gospodar-
czych Polski przed wojną zapora-
mi ze strony zaborców, to nie spo-
sob nie znaleźć usprawiedliwienia
tego co się działo przez pierwsze
8 lat odrodzonej Polski.

Przecież i na pierwsze lata na-
szej Niepodległości przypadają la-

ta wielkiej wojny z Rosją i małych
wojen o Lwów, Wilno, Śląsk, przy-
pada konieczność wyrównania
niebezpieczeństwa wojennych, jakiego —
takiego skłecenia współpracy
ziem, które zaborcy starali się jak
najwięcej odosobnić. Przypada
utworzenie aparatu państwowego,
zrębów ustawodawstwa, podstaw
waluty (której jeszcze nie udało
się ustabilizować na tle niesprzy-
jających okoliczności).

Ten rachunek osiągnięć nie wy-
pada chyba ujemnie.

OD POMYŚLNOŚCI DO KRYZYSU

W r. 1926, w czerwcu następuje
zahamowanie dewaluacji złotego,
jednak dopiero w październiku
1927, po otrzymaniu pożyczki sta-
bilizacyjnej (62 mln. dol. i 2 mln.
f. ort.) następuje ponowna stabili-
zacja złotego. Działalność gospo-
darcza wykazuje zdecydowany
ruch ku górze. Ogólna liczba za-
trudnionych (bez robót publicz-
nych) rośnie z 500 kilkudziesięciu
tysięcy na początku 1926 do 770
w końcu m. 10 1927 r. W końcu
m. 9 1928 jest zatrudnionych 880
tys. Rozwija się ruch inwestycyj-
ny — budowlany, kraj wysyła
pomyślną sytuację handlową
(strajk węglowy angielski) i ka-
pitałową (mocny dopływ kapita-
łów z zagranicy), co równoważy
następstwa ujemnego bilansu han-
dlowego. W r. 1926 mamy prze-
wagę wywozu nad wwozem na su-
mę niespełna 707 i pół mln. zł., ale
już w r. 1927 przewagę wwozu na
sumę przeszło 377 mln. zł., w ro-

ku 1928 — na sumę 854 mln. zł.
i dopiero z nadciągnięciem kryzy-
su osiągamy ponownie przewagę
aby utrzymać ją do r. 1937.

Państwo od r. 1926 osiąga rów-
nowagę budżetową.

Nie mamy zamiaru zaprzeczać,
że w tym okresie dokonano niejed-
nej rzeczy pozytywnej. Takim o-
siągnięciem jest przede wszystkim
rozbudowa Gdyni. Zda się
jednak, iż nikt nie zdoła udowodni-
ć, że okres t. zw. „radosnej twó-
rczości“ był okresem dobrej prze-
budowy gospodarczej Polski, że
Polska w okresie kryzysu świato-
wego, który zaczął się jesienią ro-
ku 1929, weszła odpowiednio przy-
gotowana i uodporniona.

Nie będziemy się sprzeczać z
p. Matuszewskim, który twierdził,
że kryzys wyrzucił nas nie z czwor-
tego piętra lecz z parteru. Fak-
tem jest, żeśmy boleśnie odczuli
następstwa kryzysu i fatalnej po-
lityki deflacyjnej. Być może bo-

lesne doświadczenia świeżo prze-
żyte inflacji nie dozwalały nam
wkroczyć na drogę „manipulacji“
pieniędzem, iść w ślady Anglii.
Powstało jednak zbytnie zaufanie
do znaczenia „zdrowej waluty“,
którego wynikiem było m. in. o-
późnienie zabezpieczenia się przed
odpływem złota. Rezerwy krus-
cowo-walutowe w końcu r. 1927
wynoszą 1.207 mln. zł., w r. 1933
mamy tylko 564 mln. złota i de-
wiz. W r. 1936 — 423 mln., w r.

NOWY OKRES

Lata 1936 i 37 są latami przeło-
mu. Polska wypływa na falech o-
gólnego, światowego ruchu wwyż
korzysta z koniunktury „wojen-
nej“, ale w procesie poprawy od-
grywa też rolę zasadniczą 4-letni
plan inwestycyj państwowych i o-
statnio, rozbudowa C. O. P.

DZIEŁO DWUDZIEŚCIOLECIA

A jednak Polska przez pierwsze
20 lat swej odzyskanej Niepodle-
głości poszczycić się może znacz-
nymi sukcesami w dziedzinie go-
spodarczej. W dziedzinie rolnic-
twu nie zdołano jeszcze zapewnić
dostatecznej wydajności gleby i
podniesienia kultury rolnej, ale już
np. w dziedzinie hodowlanej — co
jest zasługą przede wszystkim
mas chłopskich — nie tylko wy-
równano straszliwe zniszczenie wo-
jenne, ale dziś stan hodowli prze-
wyższa przedwojenny. Gospodar-
ka hodowlana wykazuje poziom
coraz wyższy, choć daleki jeszcze
od doskonałości.

Niesposób też zaprzeczyć, że do-
konano wielkiej pracy w dzied-
zinie przebudowy starych gałęzi
przemysłu, np. przemysł włókien-
niczy, dawniej pracujący przede
wszystkim na eksport (Rosja,
Azja, Bałkany, Bliski Wschód)
przerzucił się w znacznej mierze
na rynek wewnętrzny.

Jednakże w innych dziedzinach
starego przemysłu nie dało się o-
siągnąć poziomu zadowalającego.

Weźmy produkcję górniczo-hu-
tniczą: W r. 1913 czynnych było
na ziemiach polskich 90 kopalń
węglu, zatrudniających 123,4 tys.
rob. przy produkcji 40.972 tys.
ton węgla. W r. 1937 — było 64
kopalń, 79,5 tys. zatrudnionych i
36.218 tys. ton. W hutnictwie
przed wojną pracowali 48 tys.
rob., w r. 1937 — 45.050. W r.
1913 wytworzono 1.055 tys. ton
surówki, 1.677 tys. ton stali, 1.244
tys. ton wytworów gorąco walcu-
wanych, w r. 1937 — produkcja
tu wynosiła 724, 1.451 i 1.043 tys.
ton. Produkcja nafty, jak wiemy,
ma tendencję spadkową. W r. 1913
produkcja ropy stanowiła 1.114
tys. ton., w r. 1937 — 501 tys. ton;
w grę tu wchodzi sprawa wyzer-

ZADANIA NAJWAŻNIEJSZE

Z kolei wymienić trzeba niek-
tórych z najważniejszych zadań,
jakie stały przed Polską w 20-tą rocz-
nicę odbudowy Państwa.

Na pierwszy plan wysuwa się
sprawa uprzemysłowienia. Lud-
ność rolnicza Polski w latach 1921
— 31 zmniejszyła się o 3 proc.
Wolno przypuszczać, że do r. 1938
spadek ten wyniesie 5 proc. Jest
to za mało, uwzględniając zarów-
no ogólne potrzeby gospodarcze
i obronne, jak w szczególności
przeludnienie wsi. W r. 1931 na
100 ha ziemi wypadło osób trud-
niących się rolnictwem 88,4, gdy
w Danii 37,7, w Niemczech 50,6,
w Z. S. R. — 29,5. Uwzględniając
też trzeba wciąż jeszcze wysoki
przyrost ludności i przybywanie
wciąż nowych zastępów młodzie-
ży, żądnej pracy i zarobku.

Oczywiście wielkie znaczenie

GRZECZY KAPITALIZMU

Problem organizacji przemysłu
jest problemem kapitalizmu. Ka-
pitalizm polski ma liczne grzechy
w stosunku do odrodzonego Pań-
stwa Polskiego.

Weźmy tylko niektóre proble-
my: Niezatrudnienie znacznych od-
łamów ludności a także niski stan
zarobków hamują rozwój docho-
du społecznego, który w Polsce
kształtuje się nisko. Wynosił on
w r. 1934 na głowę ludności ok.
500 zł., gdy w Niemczech 1.680 zł.,
we Francji — 1.470 zł., i t. p. Po-
nadto uderza podział dochodu,
przypadającego na spożywcze po-
szczególnych warstw ludności. Ob-
liczenie p. p. Kaleckiego i Landau-
a r. 1933 dało następujący wy-
nik roczny:

1937 — 71 mln. zł. Staramy się
nadaremnie ścigać spadające w
dół ceny rolnicze, przysposować
wydatki do spadających wydat-
ków. Bezrobotni i pracujący, pra-
cownicy państwowi stają się ofia-
rami posunięć deflacyjnych. Stan
zatrudnienia spada do 547,2 tys.
w r. 1933 (wobec 849,8 tys. w
1928), aby nawet po przeminięciu
kryzysu nie zrównać się z pozi-
omem przedkryzysowym (755,2
tys. w 1937).

Bezspornie ten okres pod
względem planowania inwestycji
górnie nad chaosem i beztroską
okresu „radosnej twórczości“. In-
na rzecz, że i tym razem w okre-
sach brzemieniu na nowy kryzys
wchodzimy z nadal niezdrową struktu-
rą gospodarki...

pywania się źródeł, ale też i nie-
dostateczności akcji wierzeń.

Znaczne osiągnięcia zanotować
należy w dziedzinie przetwórczo-
ści metalowej i to zarówno o cha-
akterze zbrojeniowym, jak i po-
kojowym.

Znakomite są osiągnięcia prze-
mysłu chemicznego. Dość wspom-
nieć — produkcję związków azo-
towych (Chorzów, Mościce). Po-
myślnie rozwija się przemysł elek-
trotechniczny, w którym licba
przerobionych robotników — godzin
podniosła się z 13,1 mln. w r.
1928 na 30,2 mln. w r. 1937.

Stan transportu i komunikacji,
mimo znacznych wysiłków w tej
dziedzinie nie jest jeszcze zadowa-
lający. Najbardziej zaniedbane
są drogi wodne. Drogi lądowe są
odbudowane ze zniszczenia wojen-
nego. W r. 1937 było 60.788 km.
drog o twardej nawierzchni, z cze-
go 16.171 pobudowano w r. 1924
— 1937. Stan ten jest daleki od
ideału, jeśli uwzględnić, że w Pol-
sce przypada przec. 15,3 km. drog na
100 km. kw., gdy w Anglii —
125, Francji — 106,1, w Niem-
czech 44,7.

Motoryzacja Polski pozostawia
bardzo wiele do życzenia. Dłu-
gość linii kolei normalnotorowych
wynosi 20,2 tys. km. Na 1.000
km. kw. powierzchni wypadła 52
km. kolei, co jest stanem lepszym
niż we Włoszech, czy Szwajcarii,
ale w Anglii jest 140, Belgii —
337, Czechosłowacji — 100, w
Niemczech — 146 i t. d. Od roku
1918 zbudowano 1.687 km. nor-
malnotorowych. Wspaniałą po-
zycję jest rozwój Gdyni i polskiej
marnariki handlowej. W r. 1930
wartość obrotów morskich wy-
nosiła zaledwie 22 proc. ogólnych
obrotów Polski — w r. 1937 — już
66 proc.

ma również aktualna kwestia prze-
budowy ustroju rolnego. Dorobek
parcelacji w latach 1919 — 1937
wynosi 2,5 35,6 tys. ha, rozdziel-
nych na 696,4 tys. kolonij i parceli.
Różne są zdania na temat dalszych
możliwości parcelacyjnych oraz
ogólnego zapasu ziem (zwiększo-
nego w razie melioracji Polesia),
ale nie ulega wątpliwości, że rady-
kalna reforma rolna (obejmująca
nadwyżki ponad 50 ha) przyczyni-
łaby się znacznie do uzdrowienia
stosunków społecznych wsi pol-
skiej i stanu gospodarstw chło-
pskich.

Oczywiście ta reforma musi
mieć za swój odpowiednik rozwój
spółdzielczości rolniczej, stanowią-
cej uzupełnienie indywidualnej go-
spodarki chłopskiej.

Skandynawia winna być wzor-
em dla polskiego rolnictwa.

ROBOTNICZY PRZEM.

robotniczy przem. „ 420
drobne mieszczaństwo „ 540
żyjący z zysku „ 2.400
właściciele i rob. rolni „ 240
Obliczenie to nie jest doskonałe.
„żyjący z zysku“ są to zarówno
wielcy kapitaliści, jak i drobniejsi
przedsiębiorcy. Pracownicy umy-
słowi — to dygnitarze i szara ma-
sa urzędnicza. Jeśli do tej tabeli
przytoczyć dane dotyczące zarob-
ków, okaże się, jak niesprawiedli-
wym jest podział nawet naszego
nie wielkiego dochodu społecznego.

Oba postulaty: wzrostu i lepsze-
go podziału dochodu społecznego
są w Polsce solidarne.
W tym kierunku zmierzać musi
zarówno wzrost produkcji, jak i
wzrost zamożności mas pracują-

cych, ich siły nabywczej.

W tym kierunku zmierzać też
musi polityka przemysłu i musi
ona — właśnie w interesie samego
przemysłu prowadzić do coraz

RACJONALIZACJA

A cóż robi nasz przemysł? Prze-
prowadza na wielką skalę racjona-
lizację, wzmagając wydajność pra-
cy, która w porównaniu z 1928
równa się 100, wynosiła w ro-
ku 1936:

w górnictwie węgla	143
hutnictwie żel.	130
przemysłu minier.	131
włókienniczym	140
papierniczym	142
drzewnym	121
spożywczym	117

KARTELE I KAPITAŁ MIĘDZYNARODOWY

Kartelizacja ogarnia znaczną
część naszego przemysłu: węgiel,
żelazo, cynk, cukier, drożdże, su-
persośnity, znaczną część innej
przetwórczości. Stan kartelizacji
wykazuje w końcu r. 1919 — 11 po-
rozumień krajowych, w końcu r.
1936 — 236. Jest to nieco mniej,
niż w r. 1935, ale rzecz ciekawa,
że właśnie w okresie kryzysu
wzrost kartelizacji okazał wielkie
ożywienie. Przedsiębiorstwa pol-
skie brały w tym czasie udział w
106 porozumieniach międzynaro-
dowych. Najbardziej obiektywne
badania wykazały cały szereg
posunięć kartelowych, wymie-
rzonych w interesy gospodar-
stwa społecznego: zamykanie
przedsiębiorstw i ograniczanie pro-
dukcji, śrubowanie cen, hamowanie
rozwoju dalszej przetwórczości,
zabiegi o utrzymanie wysokiej
„renty“ kartelowej wbrew intere-
som ogółu konsumentów a przede

wszystkim — mas chłopskich.

W dodatku przemysł krajowy
jest w znacznej mierze w ręku
obcego kapitału. Kapitał obcy
górnie w przemyśle naftowym
(87%), w elektrowniach (85%),
ma ogromny udział w górnictwie
i hutnictwie oraz przemyśle elek-
trotechnicznym (powyżej 50%),
w chemizmie, drzewnym, w han-
dlu towarowym. Nie będziemy tu
przypominać różnych sprawek
obcych kapitalistów (Żyrardów,
Wspólnota Interesów i t. d.), nie
będziemy też przypominać owych
2½ miliardów zł., które zapla-
ciłmy zagranicy w latach 1924 —
193. Jednak trudno oczekiwać
od obcego kapitału, by stosował
inną politykę niż politykę skapla-
tacji naszego rynku wewnętr-
nego, naszego robotnika, by pra-
cował „na długiej łań“, by zabie-
gał o samodzielność gospodarczą
kraja.

NASTAWIENIE PRZEMYSŁU W POLSCE

Jakkolwiek bądź byłoby z za-
chowaniem się obcego kapitału —
polityka przemysłu polskiego była
wybitnie eksploatorska jak naj-
większe taryfy celne, jak najwy-
ższe stawki premii przy wy-
wozie, jak najniższe płace — o-
była stawka przemysłu w Polsce.

Ulubionym argumentem prze-
mysłowców jest to, że przemysł w
Polsce pracuje ze stratami. W isto-

cie w latach kryzysu bilanse spół-
ek akcyjnych wykazują na ogół
przewagę strat, a dopiero w roku
1936 sytuacja się odwraca, ale
poprzedni stan rzeczy jest nie tyl-
ko wynikiem kryzysu, lecz rów-
nież krótkowzrocznej polityki ka-
pitału, w szczególności kapitału
skartelizowanego, hamującego roz-
wój przetwórczości i wzrost za-
możności społeczeństwa.

ETATYZM

Kozłem ofiarnym kapitalizmu
polskiego jest etatyzm... Opano-
wanie przez Państwo licznych
dziedzin gospodarki oraz znacz-
nego odciążenia kredytu (szczegól-
nie w dziedzinie kredytu dłu-
goterminowego) nie jest wynikiem
realizacji jakiegos konsekwentne-
go programu etatyzacji całego ży-
cia gospodarczego.

Grupy „etatystów“ były zawa-
sze słabe i przeważnie mamy eta-
tyzm z konieczności, powstały na
tę słabości inicjatywy prywatnej,
braku kapitałów chętnych do pra-
cy, załamania się niektórych wie-

kich przedsiębiorstw i skandali
spowodowanych przez obcy ka-
pitał, potrzeb obronnych państwa.
Częściowo (monopole) działały tu
względnie fiskalne.

Wiele zarzutów, skierowanych
pod adresem przedsiębiorczości
państwowej (niska rentowność,
mimo intensywnej pomocy, polity-
ka cen monopolowych) zasługuje
na uwagę i ten dział naszej go-
spodarki domaga się zasadniczej
rewizji, co jednak nie może być
równoznacznie z masowym „upry-
watnieniem“ przedsiębiorczości
państwowej.

HASŁA I ZADANIA

W przededniu 20-jej rocznicy
odzyskania Niepodległości Polska
zbogaciła się o piękny przemysł
ciebki i górnictwo żaluzia i jedno-
cześnie wyłonił się problem za-
pewnienia temu przemysłowi od-
powiedniego zbytu. I to raz je-
szcze skoncentrowało uwagę spo-
łeczeństwa na problemie rynku.

Polska jest wielkim, ludnym
krajem, jest krajem przeludnionym
w stosunku do działalności go-
spodarczej. Przeludniona jest wie-
l, przeludnione są mieszkanka lu-
dności miejskiej. Wied nie ma za-
pewnionej należytego dochodu
wziamam za to, że „żywi i broni“. Transport i komunikacja domaga
się usprawnienia, poziom kultury,
odsetek analfabetyzmu jest jed-
nym z najciemniejszych fragmen-
tów naszej rzeczywistości.

Ruch nasz jako płaszczyznę roz-
strzygnięcia problemów gospodar-
czych Polski podnosi hasło spo-
łecznej gospodarki planowej.

Daremne byłoby zarzucać, że
hasło to jest frazesem. Nauka
ekonomiczna najwybitniejsi przed
stawieli teorii ekonomicznej od
Barone do Pigou zgadzają się, że
system gospodarki planowej jest
nie tylko do pomyślenia, ale po-
siada równie dobre sposoby osią-
gnięcia równowagi gospodarczej,
co liberalizm.

Na tle załamania się gospodar-
ki literatnej powstać musi nowy
typ gospodarki, będącej syntezą
kontroli państwowej, inicjatywy
organizacji społecznych i jedno-
stek. W systemie takim państwo siwa

Jednostka coła się w wielkim
przemysle przed organizacją i
jakże można liczyć, że te same za-
sady prywatnej inicjatywy dają się
zastosować w pierwszych latach
rozwoju dzisiejszego przemysłu i
w epoce obecnej!

Hasło „— „gospodarki pla-
nowej“ jest więc hasłem uzgod-
nienia kontroli państwowej i in-
icjatywy społecznej. Nie wyłącza
własności prywatnej, tam, gdzie
jest ona funkcją społeczną, gdzie
nie sprzeciwia się interesom ogół-
no-społecznym. Zwalcza włas-
ność wymierzoną przeciwko spo-
łeczeństwu, domagając się jej so-
cjalizacji. Pragnie, by pieniądza
był sługą, a nie panem społeczeń-

Spółdzielczość w ogólnym dorobku

dwudziestolecie Niepodległości

Dwudziesta rocznica odzyskania Niepodległości nasuwa sposobność przeglądu prac, dokonanych w różnych dziedzinach naszego życia zbiorowego. W ogólnej sumie wysiłków spółdzielczość przed stawia poważny dorobek organizacyjny i gospodarczy.

Rocznica obecna zbliża się niemal z 30-leciem powstania Związku „Społem”, który z dniem 1 stycznia 1909 r. rozpoczyna działalność pod nazwą Biura Informacyjnego. Zaczętkiem tutaj jest działalność dla 118 stowarzyszeń spółdzielczych, które przystąpiły do rzeczowego Biura.

W 1918 r. po wyjściu okupantów — ruch spółdzielczy, prze trawiając ciężkie czasy wojenne, reprezentuje 677 spółdzielni związkowych z liczbą 186.324 członków.

Spółdzielni	812	1.430
Sklepów	1.667	2.731
Obroty roczne	138 mil.	143 mil.
Udziały	3.155.000	5.224.000
Własne kapitały społeczne	4.542.000	12.925.000

Dodajmy do powyższego, że liczba członków w spółdzielniach wynosi — 324.000 osób.

Jeżeli zważywszy, że wypracowa ne nadwyżki za 10 lat wynoszą 14.855.000 zł., wartość produkcji za ten okres — 130 milj. zł. i obro ty przekraczają — 1.332.000.000 zł., to stwierdzić musimy poważ ny rozwój działalności spółdzielczej.

Centrala Spółdzielni „Społem” posiada w 1937 r.: 57 Oddziałów, 4 wielkie fabryki, Agenturę w Gdyni i w Brazylii. Zatrudnia 1.186 pracowników. Obrót 1932 r. — przekracza — 90 milj. złotych.

Wraz z rozwojem gospodar czym — podnosi się strona wychowawcza i propagandowa. Zwiększa się liczba czasopism (organ tygodniowy spółdzielczy „Społota” — rozchodzi się obecnie w 50.000 egz.) i książkowych wydań. Powstają kursy, kształcące pracowników, mnożą się kursy wakacyjne spółdzielcze.

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOSKO-JUBILERSKA ALEKSANDRA GĄSIEWSKIEGO WARSZAWA, ŻŁOTA 36

Uprzejmie poleca:

Solidną naprawę zegarków oraz wykwinną przeróbkę biżuterii. Sprzedaż i kupno biżuterii okazjonalnej.

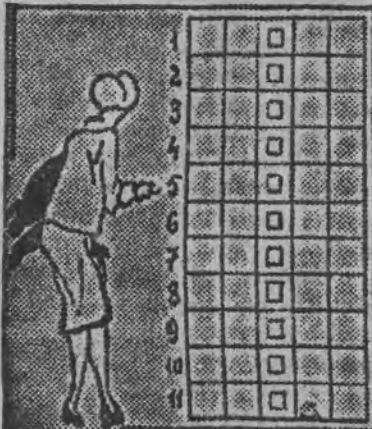
Ceny najniższe

Wykonanie punktualne

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

ZADANIE Nr. 51

LOGOGRYF — ul. Demar. Brok



W powyższą figurę wpisać 11 słów pięcioletnich — literowych o podanym znaczeniu i jednakowej pierwszej literze. Litery w kratkach oznaczonych odcięzami pionowo dają rozwiązanie, które należy nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. Taniec rosyjski, żołnierski konny rosyjskiej. 2. Zamknięta grupa ludzi. 3. Wielka gałąź. 4. Pokrywa zamykająca o-

LALKA MA-MA

Najwięcej radości sprawia lalka MA-MA! Pię knie przystrojona, wło sy blond, oczy niebieskie. Wielkość pół me tral. Ruchoma; siedzi i stoi! Czysto i wyraźnie mówi głosem dziecka: „ma-ma”, „ma-ma”. Cena dla reklamy tyko zł. 4.75. Lep. gal. zł. 6.90. Płacić się przy odbiorze. Adres: F-a Waleria Obor ska, D. A. Warszawa 1, ul. św. tokrzyńska 27 (sklep). Uwaga: Wielki wybór pięknych, efektownych i tanich zabawek.

Pierwszy okres dziesięciolecia niepodległości znamionował szeroki rozmach ruchu spółdzielczego. Obok przedwojennego Związku „Społem” — powstał Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych oraz szereg innych związków regionalnych i specjalnych. W 1925 r. — następuje konsolidacja tych Związków w jedną — ogólnokrajową Centralę Spółdzielczą p. n. „Społem”.

Już w 1927 r. — do Związku „Społem” należy 812 spółdzielni, liczących 1.667 sklepów, dokonywających 138 mil. obrotu handlowego.

W 1938 r. — spółdzielczość spo żywców podniosła znacznie swój potencjał gospodarczy i organizacyjny. Porównanie z dorobkiem z 1927 r. — dałoby następujące cyfry:

1927 r.	1937 r.
812	1.430
1.667	2.731
138 mil.	143 mil.
3.155.000	5.224.000
4.542.000	12.925.000

W 1931 r. — zostaje otwarta w Warszawie stała szkoła spółdzielcza im. R. Mielczarskiego.

Spółdzielczość przechodzi w ruch coraz bardziej masowy i społeczny. Dane liczbowe wskazują jednak, że raczej silniej rozwijają się spółdzielnie w ośrodkach wiejskich, słabiej w miastach i ośrodkach robotniczych. A przecież żadna inna warstwa społeczna nie jest tak predestynowana, przeznaczone jak gdyby przez los, do przyjęcia form spółdzielczych, jak właśnie klasa robotnicza. Ruch spółdzielczy musi wejść mocno w orbitę spraw robotniczych. Dynamika ruchu jest silna i wciąż wzrastająca. Uświadamia on masy, usprawnia je gospodarczo, podnosi ich dobrobyt.

Fakt powstania w ostatnich czasach sekcji spółdzielczej TUR-a wskazuje również na to, że przechodzimy do wyższej akcji celem budzenia w klasie robotniczej zainteresowania spółdzielczością i

budzenia szerszych mas, by sprawy własne, gospodarcze, brały w swoje ręce.

Zadaniem naszym jest ugruntowanie siły Polskiej i oparcie jej siły na szerokich masach pracujących. W nadchodzącej przebudowie społecznej i gospodarczej — rola spółdzielczości — obok innych form — będzie ważką. Dążąc do ustroju socjalistycznego — klasa robotnicza musi rozumieć, że spółdzielczość dzisiaj już realizuje i buduje przyszłe formy ustrojowe, wychowując jednocześnie świadomych i odpowiedzialnych obywateli.

Rozwój gospodarczy i organizacyjny w tym okresie dwudziestolecia wyraźnie wskazuje, że spółdzielczość zrobiła duże kroki naprzód. Miejmy nadzieję, że w następnych latach — obejmie szersze jeszcze masy robotnicze, rozwinie nowe placówki gospodarcze, produkcyjne, odgrywając coraz potężniejszą rolę w przebudowie ustroju gospodarczego w Polsce.

JAN ZERKOWSKI.

Kasą Oszczędności Świata Pracy jest Bank „Społem”

Centrala: Warszawa, Krak. Przedm. 15/18

Oddziały:

Łódź, Piotrkowska 102a
i Sosnowiec, Pierackiego 1

Zastępstwa przy upoważnionych spółdzielniach,
Oddziałach i Składowiach Związku „Społem”

MAŁY FELIETON

Podlegacze

Podlegacze wojenni!

Nowy zawód, nowa profesja, której dawniej nie znano, a która dopiero od paru lat, tak mniej więcej od 1933 roku, pojawia się na widnokręgu politycznym.

Wojny, owszem, toczyły się dawniej może w większym stopniu, niż obecnie. Była wojna trzydziestoletnia, była stułetnia wojna, były wojny, które tak smakowały uczestnikom, że powtarzały je, na przykład druga wojna punicka i druga wojna bałkańska.

Ale podlegacze wojennych nie było.

Wojny wybuchały same. Samorzutnie. Spontanicznie. Jak entuzjazm totalitarny się tłumowi na widok totalitarności, t. j. tego, który przeprowadza totalizację.

Dziś pełno wszędzie podlegaczy wojennych, a pomimo to mapa świata wciąż się zmienia bez uciekania się do „mokrzej roboty”, t. j. do wojny. A dzieje się tak dlatego, że istnieją obok tamtych podlegaczy, także podlegacze pokojowi.

W biały dzień na ożywionej ulicy spokojnego przechodnia zaczepia drugi „spokojny” przechodzień i powiada:

— Panie, marynarka, którą pan nosisz, jest moją marynarką. Oddaj pan, bo jak nie, to...

I pokazuje mu lufę rewolweru.

Wnet, jak gdyby z pod ziemi, pojawiają się „podlegacze wojenni”.

— Panie, wołaj pan policję! — powiadają.

Lecz zanim napadnięty otworzy usta, już stają przy nim „podlegacze pokojowi”.

— Niech Pan Bóg broń! Nie wołaj pan policję, bo zanim policja nadejdzie, będzie z pana zimny trup — powiada jeden „podlegacz pokojowy”.

— Lepiej być żywym człowiekiem, niż marynarką, niż trupem w marynarkę — wypowiada drugi „podlegacz pokojowy” głęboką sentencję filozoficzną.

Przechodzień zdejmując marynarkę dla świętego spokoju oddaje drugiemu „spokojnemu” przechodniowi.

— A kamizelka, a spodnie to nie? To przecież stanowi całość gospodarczą z marynarką! Zdejmuj pan!

— Nie daj się pan! — wołają „podlegacze wojenni” — przecież

on pana puści nago i boso. Daj mu pan w szczękę! Nie bój się pan! To straszak, to nie rewolwer! Doskonale wiemy.

— Daj mu pan czegoś żąda. Przecież ma rację. Co robi z samą marynarką? — doradzają „podlegacze pokojowi”.

Sięga po zegarek, który tkwi w kieszonce, ale amator „suchej roboty” protestuje:

— Sikorę zostaw pan na miejscu! Ona należy do kamizelki. Nie masz prawa nie wywozić z terenu, który ja obejmuję... A z butami jak będzie? Mam wrażenie, że to moje buty. I cholewy takie same, i obcasy, i przyszwyc... No, czego się pan gapisz? Zdejmuj pan! Raz, awa, trzy!

Napadnięty chce krzyknąć, ale „podlegacze pokojowi” zatykają mu usta.

— Oszalałeś pan, czy co?! Zabije pana. Na tamten świat jak nie wyprawi! Czy chcesz pan, żeby o panu mówili, że umarł w butach?

Ofiara oddaje buty także. Jest mu zimno. Jest goły.

Paraduje po świecie w jednej bieliznie. Nieprzyjemne to, może nawet nabawić się grypy, ale lepsze to, niż być zimnym trupem, do czego by doszło, gdyby był posłuchał „podlegaczy wojennych”, a nie „podlegaczy pokojowych”!

Mnie zaś w całej tej historii jedno tylko interesuje. Czy to naprawdę jest rewolwer, czy tylko straszak?

ULTIMUS



Mamusiu!
dawaj mi stule



KAWĘ

SFINKS

wyrob

HABERBUSCH-SCHIELE & Co

PEŁNOWARTOŚCIOWY 5-lampowy super dla Ciebie

MODEL 1939

KORONA

SUPER 59 A/U



MODEL 1939

Niezwykła selektywność

Wyjątkowo dogodny system ratalny

Autoryzowany punkt sprzedaży
ALBERTA 3, TEL. 3.34-24

Natychmiastowa dostawa na telefonie
telefonie wezwanie 3.34-24

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 13 listopada.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Ark. Wileńska. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z kościoła św. Krzyża w Warsz. Po nab. muz. z płyt. 11.45 Aud. dla dzieci i młodzieży w programach radiowych. 11.57 Hejnał. 12.03 Por. symf. z Łodzi. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa. 14.40 — Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 U. tworzy skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafrańka. 17.00 „Listy żołnierskie” — szkice literackie Kornela Ma kuszyńskiego. 17.15 Melodie wojsko we (płyty). 17.30 — Podwieczorek przy mikrofonie (z Poznania) W. przewie o godz. 18.10 Chwila Biura Rozgłośni. 19.20 Czysty sklep zarabia więcej — pog. 19.30 — Franciszek Schubert. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Ark. lwowska. 21.40 „Porwanie Sabiny” — wesela audycja. 22.20 Muz. taneczna. 23.00 Ostatni dziennik. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.30 Fragmenty symfonii Beethovena (płyty). — 15.30 Duety w wyk. Bronisławy Mar widowny — sopran i Lucji Czecho. wiczówny — kontralt. 16.00 Muz. tan. (płyty). 21.00 Rec. na altówce Mieczysława Szaleńskiego. 21.25 — Drobne utwory fortep. gra Janina Rybczyńska. 21.45 R. Wagner: Wyjątki z I-go aktu „Walkiri” (płyty). 23.00 Muzyka (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 14 listopada

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Brudne ręce zawińmy” — pog. dla dzieci młodzieży. 11.15 Melodie operowe (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Pieśni ludowe i artystyczne” — aud. 15.00 Wielki dzień — słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Ark. Wileńska. 16.00 Dziennik południowy i wlad. gosp. 16.30 Kronika naukowa. Historia. 16.35 Schumann: Trio op. 110 wyk. Trio z Krakowa. 17.05 Wiedeń z książką: „Podróż przez Tybet Wschodni”. 17.20 „W muzycznym domu” — wyk. Trio Rozgłośni Poznańskiej. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. strzelecka. 19.00 Przemówienie. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 Koncert pod dyr. G. Fitełberga. 22.05 Nowości literackie. 22.25 Rec. fortep. Józefa Turczyńskiego. 22.55 Przegląd

prasy i ost. óżen. 23.05 Wład. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II: 14.00 Muz. obiadowa (z Katowic). 14.00 Orkiestra i solista (płyty). 15.55 Manuel de Falla (płyty). 16.40 Wład. sportowa i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Elżbieta Lubicz — sopran. 17.10 Izba zatrzymań dla nieletnich — pog. 17.25 Zycie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Socjologia społeczeństw pierwotnych — odczyt. 21.20 Koncert kameralny. Wyk. Jerzy Lefeld — fortepian, Mieczysław Hallik — skrzypce, Jan Przybojewski — wiolonczela. 22.00 Muz. tan. 23.05 Koncert pod dyr. G. Fitełberga oraz Grażyna Baciwiczówna — skrzypce.

TANIA KSIĄZKA



Z powodu kryzysu sprzedajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) ADWOKAT I DORADCA DOMOWY. Wzory odwołań podatkowych, sądowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, ekonomiczne, rolnicze, dzwoniące, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) NOWY SEKRETARZ DLA WSZYSTKICH. Wzory listów prywatnych, ofert, podań i t. p. 3) DZIEŁO LEKARSKIE. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) TANIĄ KUCHNIĄ NA CIĘŻKIE CZAS. 50. Setki cennych przepisów. 6) Dr. Ostrowski. IDEALNY ŚRODEK ZA POBIEGANIĄ CIĄŻY. Nowe wyd. 1938 z ilustracjami. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płacić się przy odbiorze. Adresujcie: F-a „MONTRE”, WARSZAWA 1, PL. NAPOLEONA, skrz. 327.

Falszerze monet

Zakończono dochodzenia w sprawie szajki falszerzy monet, akludowanej w Raclawicach, woj. kieleckiego. Falszerze podrobiali i puszczali w obieg wśród chłopów nieudolnie odlewane 2 i 5-złotówki. Przed sądem stanie 9 członków bandy z mieszkaniem Raclawice, Janem Nowakiem i Józefem Jarosem na czele.

Jak Wilhelm II uciekał do Holandii

Wspomnienia urzędnika straży granicznej

Historyk angielski J. W. Wilson - Bennet opracował szczegółowo przebieg historycznych wydarzeń z przed 20 lat, dzięki czemu ujawnione zostały dramatyczne momenty ostatnich decyzji ucieczki Wilhelma II do Holandii.

9 listopada 1918 r. o godz. 9 rano, w niemieckiej kwaterze głównej w Spa odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Hindenburga. Obecni: osiwiaty adiutant Wilhelma II Plessen, gen. Gröner i wyżsi oficerowie. Wszyscy udają się razem na zamek Fraineuse, gdzie czeka Kaiser w towarzystwie hr. Schulenburg, szefa sztabu generalnego kron-prinza oraz adm. von Hintze.

Po twarzy Hindenburga sływa ją tzy. Gröner wyjaśnia cesarzowi, iż wybuch rewolucji jest już faktem, a wojska coraz liczniej od mawiają posłuszeństwa. Abdykacja jest koniecznością. Wilhelm II rozumie, iż nie można dopuścić do wojny domowej. „Pozostanę w Spa aż do podpisania pokoju, a potem wrócę do Berlina na czele moich wojsk”. Cesarz nie zdaje sobie sprawy z sytuacji. Telefony z Berlina oznajmują w lakonicznych zdaniach: „Kolumna po kolumnie wojska opanowane dezerterami. W Berlinie wrzenie”. Przybyły z kronsbrunem p.k. Heye przynosi wynik ankiety, przeprowadzonej wśród 39 przedstawicieli armii.

Większość uznała, iż odzyskanie władzy siłą na czele wojsk jest dla Wilhelma II niemożliwością. Większość również zapatrzyła się pesymistycznie na możliwość, by wojska pomaszowały przeciwko zrewoltowanym masom. Dalej dzwonią telefony. Kanclerz, hr. Mała Badeński domaga się abdykacji. Wilhelm II jakby postarzał się nagle o 10 lat. A tym czasem Liebknecht proklamuje republikę radziecką, a Scheidemann

— republikę socjalistyczną. Socjalista Eber zostaje kanclerzem. Cesarz decyduje się opuścić Spa.

Następnego dnia o 6 rano urzędnik na posterunku straży granicznej bumdzi sierżanta Pinkhaersa: „6 samochodów stoi nad granicą, panie sierżancie! Samochodów

jest już 9. Pinkhaers nie orientuje się, że ma przed sobą otoczenie cesarza Niemiec. „Chcemy wjechać do Holandii”. — „Proszę bar dzo, Panowie będą łaskawi paszporty!” — „Nie mamy paszportów, jedziemy na konferencję do Hag”. — „Bardzo mi przykra,

ale nie mogę panów przepuścić”. Wreszcie jeden z przybyłych oświadcza, jakąż się: „Nie mamy paszportów. My... my... my chcemy być internowani”. To co innego. Pinkhaers porozumiewa się ze swoimi władzami telefonicznie. Zanim nadejdzie odpowiedź,

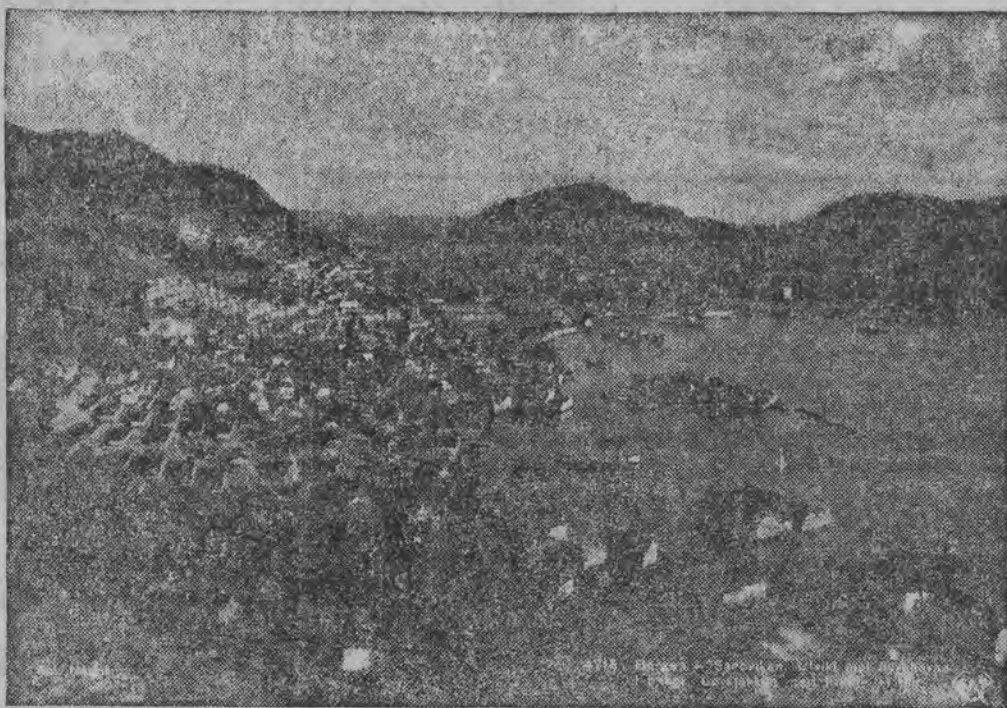
Pinkhaers może sobie obejrzeć wspaniałe limuzyny. Na karo-serii jednego z wozów spostrzega metalowego orla niemieckiego. Barwy — czarna, biała, czerwona. Chyba uciekinierzy z kwatery głównej — myśli w duchu. Ale ktoś to może być, ten skromnie ubrany, spokojny pan, który wygląda na najważniejszą osobę z całej tej grupy? Ludendorff? Nie, nie jest podobny. Hindenburg? Nie, niewątpliwie jest zbyt zajęty prowadzeniem wojny. A więc — może być poprostu cesarz!

— Obrzydliwa pogoda! — odzywa się interesujący „oficer”. I zwracając się do Pinkhaersa: „Jaki mundur pan nosi?” — „Mundur sierżanta, proszę pa... wasza ekscelencjo!” Czyżby to był cesarz? I czego on szuka w Holandii? Pinkhaers wraca na komorę. „De Graaf” — woła do jednego ze swych podwładnych — „Kaiser przyjechał, masz go tu przed samym nosem prawie!” — „Niemożliwe” — mówi De Graaf i biegnie do drugiego pokoju po portret Wilhelma II. A jednak, to

ten sam, te same wasy, jedna ręka krótsza. Ktoby to pomyślał!

Pinkhaers wraca. „Oficer” wda je się z nim w rozmowę i opowiada, jak dobrze zna Holandię, a szczególnie Amsterdam, gdzie znajduje się najpiękniejsze muzeum świata... „I Haga! Takie miłe, takie czyste miasto. Odwiedza tam często ks. książkę Wild”. No, teraz to już pewne. To jasne, że Wilhelm. Pinkhaers próbuje stanąć na baczność, ale nogi — ze wzruszenia — odmawiają mu posłuszeństwa. Tymczasem jego rozmówca ciągnie dalej: „Będzie pokój! Cieszy to pana?” — „Ja wola! Kais... Maj... Excellenz!” Belkocze Pinkhaersa. „Tak — mówi cesarz. Wojna mogła się być skończyć już dawno. Ale alianci nie chcieli... Teraz, skończono. Jutro podpisany zostanie rozejm”.

Nadchodzą wojskowi holenderscy, przedstawienia i wreszcie cała grupa z Pinkhaersem na czele podąża wśród błota 3-kilometrowym szlakiem do stacji kolejowej Eysden, skąd specjalnym pociągiem Wilhem II pojechał do Amsterdamu, gdzie gościł go hr. Bertick...



Na zdjęciu — rzut oka na malownicze miasto Bergen, stolicę zachodniej Norwegii, w którym w 1940 roku odbędzie się pierwsza międzynarodowa wystawa polarna.

Północna kość niezgody

Dobry port nadbałtycki, duży węzeł kolejowy najdalej wysunięty na północ — to Kłajpeda, spokojne dotychczas miasto, o którym zaczyna się mówić często i gęsto.

Kłajpeda ma ciekawy układ ludnościowy. Na 10 tys. mieszkańców 50 proc. stanowią Litwini, a

50 proc. Niemcy, którzy w swoim języku zachowali dawną nazwę miasta Memel. Obie te narodowości szczerze się nienawidzą i obie mają pretensje do praw jedynego i samodzielnego gospodarza na tym terenie. Spór do rozstrzygnięcia trudny, bo fakty historyczne przyznają i jednej i drugiej stronie rację.

Jeżeli wziąć pod uwagę okres przed wojną światową, widzimy, że Kłajpeda, aczkolwiek miała różnych panów nad sobą, de jure należała do Prus, które też na niej swoje piętno etniczne i gospodarcze wycisnęły. Wojna zmieniła gruntownie sytuację. Na mocy traktatu wersalskiego Kłajpeda stała się okragiem autonomicznym, na którym opiekę sprawuje pięć mocarstw sprzymierzonych.

Litwa, chcąc omoć swoje wpływy nad Bałtykiem i widząc

w tym duże korzyści gospodarcze, w połowie stycznia 1923 roku zajmując zbrojnie cały okrąg kłajpedzki. Czyn ten zostaje przypięcztowany przez konferencję ambasadorów, która przyznała Litwie prawa suwerenne i zastrzeżeniem autonomii i praw dla ludności niemieckiej.

Przez 15 lat w Kłajpedzie-Memlu było spokojnie. Dziś zaczyna wrzeć.

Niemcy kłajpedzcy są silnie związani z Rzeszą i wierzą w swego Führera, który w odpowiednim momencie może upomnieć się o nich, jak o Niemców z Austrii czy Sudetów. Śmiało więc i głośno dają znać o sobie, Litwini zaś nie chcą ustąpić z placówki tak dla nich ważnej. Kłajpeda spełnia za daniem nie tylko portu dla Litwy, ale dzięki swemu położeniu ułatwia zadania handlu eksportowego.

Ile zarabiają francuskie aktorki filmowe

Gwiazdy francuskiego ekranu nie otrzymują tak fantastycznych honorariów, jak „stars” hollywoodzkie, ale za to mają mniejsze obowiązki i płacą mniejsze podatki. Oto honoraria, otrzymywane przez francuskie artystki za odegranie roli w jednym filmie. Rekord bije Annabella, która bierze

700.000 franków, pa niej Idę Danielle Darrieux (600.000), Simone Simon (55.000), Françoise Rosay (200.000) i Michèle Morgan (100 tys.). Inne artystki, które nie osiągnęły jeszcze renomy światowej, otrzymują znacznie mniej od 30 tys. do 80 tys. franków.

Paderewski

wydaje swoje pamiątki w Polsce

Przed niedawnym czasem rozszedła się wieść, że Paderewski napisał pamiątki, w których uwiecznił swe bogate życie, z pownych względów, w sferach politycznych i literackich powątpiewano, czy mistrz zechce je wydać w Polsce. Przez pewien czas sprawa była niewyjaśniona. Obecnie, jak się dowiaduje agencja PTL, znane wydawnictwo „Książnica — Atlas”, na skutek korespondencji z Ignacym Paderewskim, otrzymało w tych dniach zgodę autora na wydanie „Pamiątników” oraz wszystkie

stad wynikające prawa przekładu, przedruku i przeróbki. „Pamiątniki” zawierają podobno wiele ciekawego, a nawet sensacyjnego materiału dokumentalnego. Na kartach wspomnień Paderewskiego przewinie się korowód najwybitniejszych ludzi — XIX i XX wieku, znajdziemy tu rozwiązania wielu trapiących zagadek, usłyszymy raz jeszcze dzieje wielkiego tywota, historię wzlotów jednego z najbardziej zasłużonych synów, jakich wydała Polska.

„Biegi na orientację” najpopularniejszym sportem w Szwecji

Od kilkunastu lat rozwija się w Szwecji nieznaną w innych krajach gałąź sportu, mianowicie t. zw. „biegi orientacyjne”, sport, który powstał w 1920 roku i zaliczany jest obecnie w Szwecji do jednej z najbardziej popularnych form lekkiej atletyki.

Szereg najrozmaitszych towarzystw sportowych organizuje we wszystkich ośrodkach kraju w każdą niedzielę, w czasie miesięcy jesiennych, zawody orientacyjne, w których bierze udział parę tysięcy osób. Przy pomocy map i kompasów uczestnicy biegów winni odczuwać metę przebiegając w zupełnie obcym terenie trasę według wyznaczonych punktów kontrolnych. Na ogół przestrzeń, którą przebiegają biegacze, wynosi od 8 do 12 kilometrów; dla juniorów dystans jest oczywiście krótszy. Punkty kontrolne umieszczone są w ten sposób, by wypróbować zmysł orientacyjny zawodników, którzy nieraz muszą biec poprzez lasy, błota, łąki i węgry. Chorożewki, oznaczające punkty kontrolne, znajdują się nierzadko nad potokiem, o parę kilometrów za lasem, na niewielkim wzgórzu czy nad jeziorem. Zawo-

dy organizowane są nierzadko o zmierzchu, przy czym chorągiewki na punktach kontrolnych zastępowane są wtedy latarkami zawodnicy zaś oświetlają sobie drogę pochodniami. Ostatnio powstała w Szwecji organizacja zajmująca się sprawami nowej gałęzi sportu, do której zgłosiło się już ponad 650 stowarzyszeń sportowych.

Sport ten w ostatnich latach coraz się rozwijać również w krajach sąsiednich, a zwłaszcza w Norwegii i Finlandii. W wyniku wielkiej popularności biegów na orientację zaobserwowano znaczny rozwój produkcji kompasów, map i t. p., przy czym, jeśli chodzi o wytwórczość kompasów, stosuje się wszelkie ulepszenia, tak, że kompasy te cieszą się dużym uznaniem w wielu armiach zagranicznych.

Liczba Szwedów którzy urządzają w czasie świąt wycieczki w głąb lasów jest jeszcze większa, niż ilość uczestników zawodów, zauważyć jednak należy, że prawie wszyscy wycieczkowicze wy-cieczyli się w orientowaniu się w terenie, biorąc udział w organizowanych konkursach.



Reprodukcja charakterystyczne zdjęcie, przedstawiające pocztówkę naukę działy japońskiej.

O podniesienie produkcji owczarskiej

Dla hodowli owiec koźuchowych i o grubej wełnie, posiada zupełnie po myślnie warunki Włocławski. Ma ona odpowiedni klimat, duże przestrzenie łąk i pastwisk, nadających się ze względu na warunki klimatyczne tylko na wypas owiec, a ludność tamtejsza jest dość dobrą od biorcą na mięso barania.

Zasadniczym warunkiem poprawy

obecnego niskiego stanu produkcji owczarskiej na tych terenach jest podniesienie opłacalności produkcji krajowej wełny i koźuchów w drodze racjonalizowania obrotu tymi artykułami oraz podniesienie opłacalności produkcji mięsa baraniego przez apolaryzowanie jego konsumpcji.

Oryginalny klub towarzyski

W Paryżu istnieje niezwykle oryginalny klub towarzyski, p. n. „Klub Narodowy Zielonych Lili”. Oto jego oficjalna racja „stanu”: mieszańce towarzystwo przyjaciół, mające na celu ułatwienie zawierania uczciwych małżeństw pomiędzy osobami zdrowymi na duchu i ciele. Założony został w roku 1922 przez dziennikarza Fontaine-Berger'a. Członkami klubu mogą zostać wszystkie osoby pragnące wstąpić w związki małżeńskie, a więc osoby stanu wolnego,

rozwódzone lub owdowiałe. Wstępując do klubu każda osoba musi okazać wyciąg z kartoteki policyjnej, wyciąg z ksiąg metrykalnych, dowód osobisty i dwie fotografie. Przed wstąpieniem w związki małżeńskie każdy członek klubu musi obowiązkowo poddać się badaniu lekarza klubowego. Członkowie klubu poznają się wzajemnie na wieczorach i zabawach. Celem klubu jest walka z depopulacją we Francji. Klub rejestruje rocznie około 100 małżeństw.

Marsz. Blucher

W związku z pogłoskami o rozstrzelaniu marszałka Blüchera, przypomnieć należy w paru słowach o karierze tego człowieka. Wasyli Konstantynowicz Blücher jest synem z roslawskiego chłopca. Karierę wojskową miał niezwykle szybką. Po rozgromieniu armii gen. Wrangla na Krymie, Blücher dowodził 51 sowiecką dywizją. W styczniu 1921 r. przy był do stolicy republik daleko-wschodniej Chajty i wstąpił do ko-

mendy rewolucyjnej armii sybirskiej. Latwo rozgromił wojska atamana Siemionowa i barona Ungern Sternberga, którego główne siły po konał niedaleko Kłajty. Po konferencji dajreńskiej, która położyła kres interwencji Japonii w sprawie rosyjskiej, Blücher znikną z horyzontu politycznego i pod przybranym nazwiskiem gen. Ga-Liny zjawił się w Chinach. Był to moment nader przychylny dla propagandy komunistycznej w rozbitych ciągłymi wojnami generałów i osłabionych Intrugami Japonii Chinach. Blücher (Ga-Lina) zjawił się w Kantonie ze sztabem 300 najlepszych oficerów. Z jego inicjatywy otwarta została w r. 1924 szkoła wojskowa Wampu, której nominalnym naczelnikiem jest dzisiejszy Czang-Kai-Szek, jego zaś doradcą Borodin.

W 1924 r. armia gen. Ga-Liny i-dzie od zwycięstwa do zwycięstwa, biorąc twierdzą Welczon, niszcząc armię gen. Czendziunina i biorąc szturmem port Swaton. W końcu r. 1925 następuje przyłączenie do Kantonu prowincji Kwan-Tung i Kwan-Si. W 1926 r. następuje zajęcie stolicy prowincji Huaczu — miasta Czang. Dalej dzięki Blücherowi zajęte zostają miasta prowincji Hupel i Czang-Kai-Szek wchodzi triumfalnie do Szanghaju. Wtedy dopiero dyktator Chin zwraca się przeciwko Ko minternowi. W 1929 r. Blücher rosgromił armie mandżurskie i wraca do Moskwy, zostawiając w Chinach marszałka Czang-So-Lina. W Moskwie Blücher przyjęty został z nadzwyczajną pompą. W ciągu ostatnich lat pracuje on nad reorganizacją armii czerwonej.

PÓŁ DARMO



Z powodu kryzysu sprzedajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) ADWOKAT I DORADCA DOMOWY. Wzory odwołań podatkowych, sądowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) NOWY SEKRETARZ dla WSZYSTKICH. Wzory listów prywatnych, ofert, podań i t. p. 3) DZIEŁO LEKARSKIE. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) TANIA KUCHNIA NA CIEŻKIE CZASY. Setki cennych przepisów. 5) Dr. Ostrowski: IDEALNY ŚRÓDEK ZAPOBIEGANIA CIĄŻY. Nowe wyd. 1938 z ilustracjami. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adresujecie: Wyd. „PERFECT - WATCH” Dz. 84. Warszawa, ul. Mariana 11 — 1.



Nowość!!!
NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE
puder koloidalny
SIX-SIX Cherys
DAJE CERZE WIECZNĄ MŁODOŚĆ

BEZPŁATNIE wysyła 3 egzemplarze okazowe ilustr. tygodnik „Wiadomości Kobiece” Warszawa Skrzynka 118

RADIOPOL Orla 5 Wysyła na telef. wezwwanie fachowców - monterów. Radiosłuchacze unikajcie po-
tel. 624-67 średników. Centrala wszelkich napraw radioaparatów wszystkich firm i typów.

CO GRAJĄ W KINACH I TEATRACH STOLICY

TEATR KAMERALNY
SENATORSKA 29, Tel. 2-12-87
Dziś i codziennie o godz. 8.15
w niedzielę o 4 popoł.

GŁĘBIA na ZIMNEJ
sztuka w 3 aktach 5 obrazach
Zygmunta Rybskiego

Współdziałają: K. Adwentowicz, W. Bartłomiej, M. Cybulski, S. Kwas-
kowski, M. Miedzińska, M. Wieland,
J. Rubczak. Reż. Karol Adwentowicz.
Dekoracje: Stanisław Jarocki.
W niedzielę o 4 pp. „Głębia na Zimnej”

TEATR BUFFO
Mokotowska 78
PORWANIE SABINEK
wesoła farsa ze śpiewami
JÓZEF WĘGRZYN I MICHAŁ ZNIEC
na czele zespołu.

MIEJSKI poc. 6, 8, 10
święta 4, 6, 8, 10
WALLACE BEERY
GROŹNY BILL
Urzędnicze 60 groszy.

KINO - TEATR KOMETA
Chłodna 49
Nawrócony grzesznik
NA SCENIE REWIA.

W zwierciadle tygodnia

22 miliony litrów wina. — 100 milionów Chińczyków. — Czasy be-
stii. — W 20 rocznicę. — Dziwne czasy. — Wybory na Pomorzu. —
Jak to było na Polesiu. — O elicie. — Kogo to obchodzi? — No-
wocześni Robinsonowie. — Mój przyjaciel marzy o samotnej wy-
sepce. — Powietrze bez ozonu.

Kilka dni temu prasa przynio-
ła wiadomość, że w jednym ze
stanów Brazylii farmerzy, w celu
zapobieżenia zniżce cen, wylali 22
miliony litrów wina.

Takie wiadomości nikogo już
nie obchodzą. Słyszeliśmy już o
topieniu kawy, mąki, pomarań-
czy i innych produktów. Przy-
zwyczajaliśmy się do mechanizmu
kapitałistycznej gospodarki.

Przyzwyczajaliśmy się już do
wszelkiego barbarzyństwa i prze-
staliśmy reagować. Czytamy w
prasie, że w Chinach wskutek na-
jazdu japońskiego jest sto milio-
nów uchodźców. Jest to czwarta
część całej ludności. Uciekinie-
rzy wskutek chorób i głodu umie-
rają masowo. Lecz cóż tam — mi-
liony Chińczyków...

Niemcy dnia pewnego, bez żad-
nego uprzedzenia wydalały z kra-
ju wielką ilość Żydów.

Nieszczęśliwi ci żyją w straszli-
wej nędzy na pograniczu, czeka-
jąc na rozstrzygnięcie swego losu
przez dyplomatów. Tymczasem
szerzą się wśród wygnańców cho-

roby, trapi ich głód i zimno, gdyż
nawet ciepłej odzieży nie pozwo-
lono im zabrać ze sobą.

„Czasy pogardy”? Nie. Za słab-
e określenie. Czasy hanby! Czasy
bestii, spuszczonej z łańcu-
cha.

Polska obchodziła uroczystości
20-lecie odzyskania Niepodległo-
ści. 20 lat temu, po 4 latach krwa-
wych walk „Polska powstała, by
żyć”.

I oto, po 20 latach wolności, na
horyzoncie gromadzą się ciężkie
brunatne chmury. Nienasycony są
siad z zachodu z zawiścią i chy-
trze spogląda na Wschód.

Jeszcze tymczasem załatwia po-
rachunki z innymi. Jeszcze dla
nas ma układać słowa. Ale tak
samo pokój i przyjaźń przyrzekł
Austrii i Czechosłowacji.

Gdy przebieg w dniu 11-go listo-
pada ulicami miast defilowała pie-
chota, toczyły się ciężkie tanki,
groźnie szczyrzyły paszczę arma-
ty i karabiny maszynowe, nieje-

Ze świata filmu

Wieści z atelier

Jednocześnie dwóch halach
atelier realizowane są dwa polskie
filmy: „Za winy niepopelnione”
oraz „Moi rodzice rozwodzą się”.

Pierwszy z wymienionych obra-
zów oparty jest na powieści Ba-
łuckiego.

W jednej z ról głównych debiu-
tuje Wanda Bartłówna, artystka
Teatru Kameralnego.

Obsadę zaś filmu „Moi rodzice
się rozwodzą” stanowią: Maria
Gorczyńska, Jadzia Andrzejewska
i Franciszek Brodniewicz.

W końcu bieżącego miesiąca
reżyser Juliusz Gardan zacznie
nakręcać powieść Mostowicza
„Doktor Murek”.

Postać doktora Murka odtworzy
Franciszek Brodniewicz. Główne
role grają: Nora Ney, Jadzia An-

drzejewska, Lidia Wysocka, Jani-
na Wilczówna, Mieczysława Cwik-
lińska, Al. Zelwerowicz, K. Juno-
sa - Stępski, St. Sielański,
Tad. Olsza i inni.

Produkuje „Parlo - film”, wytwór-
nia, która w swoim dorobku ma
takie obrazy, jak „Dziewczeta z
Nowolipiek” i „Granicę”.

Proszek od BÓLU GŁOWY
Dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Czytajcie prasę
socialistyczną

CHCESZ SIĘ USAMODZIELNIC? Ucz się fachu! Złatwierz.
przez Min. W. R. i O. P. Kursy Zawodowe M. Gelstein-
kowskiej, Warszawa, Ryńska 16 m. 5. Telefon 12-23-11.
Przyjmują w dalszym ciągu zapisy na działy normalne i
przyspieszone: Krawieczkę, Krój i modelowanie. Konfek-
cję dziecięcą, Modniarstwo, Dział kapeluszy dzieci, Zdobnic-
two, w kwiatostawach, Gorsciarstwo, Rękawicznictwo, Kon-
fekcję skórzaną. Piżamy i szlafroki, Koldziarstwo, Kam-
zelczarstwo, Kanc. czynna cały dzień.



1036

TEATRY

TEATR ATENEUM: Codziennie
świetna komedia Mollera „Święto-
szek” z Jaraczem.

Teatr Wielki

Dziś i jutro

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”

Ceny popularne 0.45 — 5.50 zł.

Dziś o 12 i 4

„KOPCIUSZEK”

TEATR NARODOWY: Dziś o g.
8. wiecz. „Szaleństwo” de Peyret-
Chauvignac z Eicherówną.

TEATR POLSKI: „Gałązka Ro-
zmarynu”.

TEATR LETNI „Jean” Bus Fe-
ketego z Junczową - Stępskim.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie
TEATR NOWY: „Złoty deszcz”.

TEATR MAŁY: Dziś wiecz. ko-
media Sardou „Rozwiedźmy się”.

TEATR MALICKIEJ: Dziś ko-
media Tad. Chrzanowskiego p. t.
„Japoński rower”.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztu-
ka polskiego autora Zyg. Rybskiego
„Głębia na Zimnej”.

TEATR „BUFFO” (ul. Mokotow-
ska 78). Dziś „Porwanie Sabinek”.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO”.
Dziś o g. 7.30 i 10 w. wielka rewia
„Nie nie wiadomo”.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś
o g. 7.30 i 10 w. „Naokoło Cyrulika”.

TEATR WIELKA REWIA: Dziś
i codziennie wielka rewia „Naprzód
Marsz!” z Zimną i o g. 7.15 i 10. ej

TEATR „8.15”. Dziś operetka Ka-
mana „Księżna Czardasza” z Eliną
Giested.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATY
CZNE (Nowy świat 19). Dziś sztu-
ka Czechowa — „Wiśniowy sad”.

INSTYTUT REDUTY (Konerni-
ka 36-40). Codziennie „Uciełka mi
przepiękna” Żeromskiego pod kie-
rownictwem i z udziałem Juliusza
Osterwy.

TEATR KUKIELKOWY „BAJ”.
Dziś o godz. 12 w ATENEUM „Cze-
ry mile za piec”.

O godz. 4 w sali Konserwatorium
„Czary nie czary”.

KURS REKLAMY I PROPAGANDY

organizowany przez

POLSKI ZWIĄZEK REKLAMOWY

18.XI — 2.XII 1938 r.

Zapisać: SEKRETARIAT POLSKIEGO ZWIĄZKU REKLAMOWEGO
Warszawa, ul. Królewska 5, pok. 41, tel. 626-06

KINA

ADRIA: „Robin Hood”.
Hood).
ATLANTIC: „Wzięcie bez krat”.
ANTINEA: „Ulan ks. Józefa”.
ACRON: „Smiertelny wróg” i Bu-
ster Keaton.
AMOR: „Król i chórzystka”.
AS: „Szarża lekkiej Brygady”.
BALTYK: „Tyran”.
BIS: „Dziewczeta z Nowolipiek” i
„Dorożkarz Nr. 13”.

**ZA BEZ-
CEN**

Z powodu dużego zapasu książek
ofiarujemy Czytelnikom „Robotni-
ka” 5 cennych książek za zł. 3.95.
Oto one: 1. Adwokat i doradca do-
mowy. Wzory odwołań podatkowych,
skarg sądowych, podań do władz i
urzędów. Sprawy egzekucyjne, ma-
jątkowe, eksmisyjne, rolne, bułowa-
ne, spadkowe, wekslowe, kredytowe,
wojskowe, małżeńskie. Wzory umów
dzierżawnych, ofert, podań o pracę
i t. p. 2. Polski sekretarz dla wszyst-
kich. Wzory listów prywatnych, of-
ert, powinności i t. p. 3. Zwyczaj-
i formy towarzyskie. Kodeks o do-
brych obyczajach według wymagań
życia. 4. „O zdradzie i niewierności
małżeńskiej” o czym każdy wiecieć
powinien. 5. „Kobieta i kobieta”
chcesz poznać kobietę — przeczytaj
ten arcydziełowy zbiór myśli. Cały
komplet 3.95. Wysyłamy na listowne
zamówienie. Płaci się przy odbiorze.
Adres: Praktyczne Książki Polskie.
Warszawa — Leszno 60, 17 R.

CAPITOL: „Florian”.
CASINO: „Geheima”.
COLOSSEUM: „Granicę”.
CZARY: „Po wielkiej wojnie” i doł.
EDEN: „Młody las” i doł.
ELITE: „Dla ciebie senorito”.
ERA: „Kobieta - Tarzan” i doł.
EUROPA: „Zakochana Pani”.
FAMA: „Mein Sztetle Beiz”.
FILHARMONIA: „Ludzie za mgłą”.
FLORIDA: „Halka”.
HOLLYWOOD: „Czarny księżyc”.
HOLLYWOOD: „Czarny księżyc” i
rewia.
HELIOS: „Szczęśliwa 13”.
ITALIA: „Włosna nad Sekwaną”.
IMPERIAL: „Wesoly ordynans”.
JURATA: „10-ciu z Pawlaka”.
KOMETA: „Nawrócony grzesznik”.
MARS: „Ku wolności”.
MEWA: „Mocni ludzie” i „Hotel
Hollywood”.
METRO: „Bohater naszych czasów”.
i „Dziesięć miłości”.
MASKA: „Korsarze” i „Darmozjad”.
MIEJSKI: „Groźny Bill”.
MAJESTIC: „Rapsodia”.
MUCHA: „Kosciuszko pod Racławic-
cami” i „Król magików”.
NOVA TOMBOLA: „Trędowata” i
„Ordynat Michorowski”.
PETIT TRIANON: „Zufaj mi”.
PALLADIUM: „Królewna Śnieżka”.
PAN: „Ostatnia Brygada”.
POPULARNY: „Księżka i zebrał”.
PROMIEN: „10-ciu z Pawlaka”.
PRAGA: „Kobiety nad przepaścią”
i rewia.
PRASKIE OKO: „Znachor” i doł.
RAJ: „Ostatnia noc skazańca” i „Ta
jennica panny Brin”.
RIALTO: „Hotel w Tyrolu”.
ROMA: „Złotowłosa”.
REX: „Tajemnice znikłego miasta”.
ROXY: „Znachor” i doł.
SOKÓŁ: „Pobożne kłamstwo”.
SORRENTO: „Szczęśliwa trzynast-
ka”.
STYLLOWY: „Profesor Wilczur”.
STUDIO: „Olimpiada” 2 cz.
ŚWIATOWID: „Marco Polo”.
SWIT: „Królewna przedmieścia”.
STINKS: „Agentka H 21”.
ŚWIAT: „Tęskni płeknych kobiet”
i „Dziewczyna szuka miłości”.
SYRENA: „Królewna Wiktorii”.
TON: „Księżka i zebrał” i doł.
VICTORIA: „Strachy”.
UCIECHA: „Wrzós”.
UNIA: „Szelek” i rewia.

Testr „MAŁE QUI PRO QUO”
Bezustanny śmiech i salwy oklasków rozbrzmiewają na widowni na pe-
nej humoru i satyry rewii p. t.:
NIC NIE WIAOMO!
DYMSZA, OLSZA, GORSKA, GROSSOWNA na czele całego zespołu
tworzą prawdziwy koncert gry.
Rewia zdobyła sobie kolosalne powodzenie.

TEATR „Wielka Rewia” Karowa 18
DZIŚ w teatrze Wielka Rewia pod dyr. A. Łaszewskiego nowe
widowisko w 30 obrazach
NAPRZÓD! MARSZ!
Mira Zimłiska, Camero, A. Halama, Kleszczówna, Skwierczyń-
ska, Chór Juranda, Krukowski, Konarski, Kozłowski, Regro, Walter
Początek punkt. 7.30 i 10 wiecz.

ATLANTIC CHMIELNA 33 Dziś od 12.30
poc. 3, 5, 7, 9.15 poranki
WIEZIENIE BEZ KRAT
Wielki film społeczny poruszający ciekawe zagadnienia

wo. Jest to radosny i piękny przy-
kład, co może zdziałać państwo-
wo - twórcze wychowanie.

Mamy więc już Sejm. Ale na
tym jeszcze nie koniec. Dziś wy-
bieramy senatorów. To zna-
czy my nie wybieramy, ale tak zw.
elita. Elita, to znaczy: lepsi go-
ście. Senatora nie może wybie-
rać byle pętał. Trzeba co najmniej
mieć dyplom doktora czy inżynie-
ra, albo Krzyż Zasługi, albo też
mandat prezesa.

O wielkim zainteresowaniu, ja-
kie te dzisiejsze wybory wywo-
łały, świadczy następująca rozmo-
wa, którą przeprowadziłem wczoraj.
Spotykam znajomego, człowieka
inteligentnego i naogół rozgarnię-
tego. Nawiązując rozmowę, po-
wiadam:

— No i wybieramy jutro...
— Kogo?
— No, senatorów...
— Wiem, że senatorów — po-
wiada — ale kogo to obchodzi?...
**

Przeczytałem o kilku samotni-
kach, którzy idąc śladami Robi-
sona Kruśce, zamieszkuje bez-
ludny wysepki na Morzu Śródziem-
nym. Jeden z tych samotników,
Francuz, jest dezerterem z armii
francuskiej. Siedzi na swej wysep-
ce i mimo, że Francja amnestio-
wała dezerterów, nie chce wrócić
do kraju.

Na innej wysepce zamieszkał sa-
motnie Niemiec Hartmann i nie tę-
skni wcale za światem.

Gdyby to było możliwe, dzie-
siątki tysięcy ludzi z Europy chę-
tnie by opuścili naszą tak zwaną cy-
wilizację i zamieszkał gdzieś na
bezludnej wyspie.

Jeden z moich znajomych ma-
rzy o tym w dzień i noc.

— Wyobraź sobie — powiada
— co to zaszczęście byłoby. Nie
stałabym Polskiego Radia, nie
czytałabym depesz PAT-a. Nie mu-
siałabym głośować wówczas, gdy
mi się nie chce. Nie stałabym
frontem do nikogo. Nie oglą-
dałabym filmów krajowego wyro-
bu i nie płaciłabym złotych za
przejście ulicy na ukos. Nie sta-
wałabym w ogonku, nie składałabym
podań z mareczką za 3 złote. Ach,
odetchnąć czystym powietrzem
bez ozonu!

Tu mój przyjaciel wzdycha i
dodaje:
— Marzenie ściętej głowy. Jak
się wydostać na taką wyspę?
— Niestety, nie wiem. Gdybym
wiedział, to sam bym się urwał...
JAN KAWALEK.

CUD TECHNIKI NOWOCZESNEJ



BROWNING „GROM” kal. 6 mm.

— jest uznany przez znawców za
najlepszy. Zabezpiecza od mimowol-
nego strzału. System belgijski, pła-
nieki okazywane. Repetuje się przed
strzałem, automatycznie wyrzuca
gizy. Huk kolosalny, wykonanie luk-
susowe. Rękojeść wykładana masą
bakelitową. Gwarancja fabryczna na
8 lat. Idealna obrona przed na-
padem i kradzieżą. Cena wraz z fute-
ralem zł. 5.75, 2 sztuki 11 zł. Setka
naboi system „Flobert” zł. 3.55. Po-
zwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na
listowne zamówienie. Płaci się przy
odbiorze na pocztę. Adresujecie: Wy-
twórnia automatów „Komercja”
Warszawa, Dzielna 49/38 R.B. Na-
sze wyroby uznane są za najlepsze.

**W imię utrwalenia Niepodległości Polski
W imię Wolności, Demokracji i sprawiedliwości społecznej
W imię Polski Ludowej**

odbędzie się w Łodzi, dnia 20 listopada 1938 r.

Manifestacyjny pochód

który wyruszy z Wodnego Rynku i przejdzie ulicami Główną i Piotrkowską na Plac Wolności

11 Listopada w Łodzi

Światła i cienie imponującej uroczystości

ROBOTNICZY NA TRASIE POCHODU

Kilka dni przed 11-y listopada afisze ŁOKR PPS wzywały ludność robotniczą Łodzi do tłumnego wyjścia na ulice w uroczystym



Piosenka chemiczna

Wśród tygłi, kolb i probówek,
przy białym schyłony stole,
gdzie chemia czary wysnuwa
z kwasów i w barwne sole
gdzie szumią cuda stężone
w retortach, szklankach,

uśmiech cichy uczony
cichą uczoną piosenkę:

„Ozon jest gazem bezbarwnym
o ostrym i przykrym zapachu”,
tu drgnął uczony i — spojrzął
na drzwi (ach! czyżby ze strachu).
I dalej śpiewa uczony

(szczęściem nie rusza nikt klamki)
„Litru gazowego ozonu
waży zaledwie dwa gramki”.

„Ozon powstaje po burzy”
tak, dalej dźwięczy ballada —
„już w zwykłej temperaturze
bardzo się łatwo — rozpada”...
Znow pauza. Nie! Nikt nie

zaglądał

I znów chemiczne brzmia słowa:
„Dzięki specjalnym przyrządom
łatwo w butelkę się chowa”

„Ozon się skrapla w ciecz siną”.

(Ach! Strzeż się mistrzu

podłuchu)
„Ciecz ta się przedko rozkłada
z towarzyszeniem — wybuchu”

„Zbyt wielka zawartość ozonu
w powietrzu — szkodzi na

zdrowie”...
Dalej nie śpiewał uczony,
Zabrali go jacyś panowie.

(OBRONA LUDU)

O wyborach

— Cóż to są wybory?

— Widzisz, to znaczy, że zrani
ludzie dla znanych sobie celów,
wprowadzają do sejmu nieznanym
ludzi z nieznanym powodów.

W jakiejś miejscowości głosuje
sporo nieboszczyków.

— To nie urna wyborcza, ale
urna z popiołami — zauważył
ktoś...

Do pewnej wsi przyjeżdża agi-
tator wyborczy i urzęduje wiec.

— Obywatele, musicie wszyscy
głosować na naszą listę... jeśli nie
spełnicie swego obowiązku, za-
szkodzicie sobie wielce...

Na to wstaje jeden z wieśni-
ków i mówi:

— My się tam już niczego nie
boimy... trzy lata temu był tu grad,
dwa lata temu była powódź, po-
tem przyszła pryszczycza — my już
przyzwyczajeni...

dnia 20-ej rocznicy odzyskania
Niepodległości i serdecznego przy-
jęcia młodzieży robotniczej bio-
rącej udział w defiladzie. W przed-
dzień święta w dzielnicach robot-
niczych kolportowano masowo
manifest Rządu Ludowego, Pierw-
szego Rządu Polski Niepodległej,
wydany przez Naczelny Komitet
Polski Pracującej Obchodu 20-le-
cia Niepodległości.

W zakończeniu Komitet wzy-
wał Lud Pracujący i wszystkich
tych, którym droga jest Polska
Ludowa, do masowego udziału w
akademiach i pochodach, które
mają się odbyć w dniach od 11-go
do 20-go listopada b. r.

Klasa robotnicza Łodzi żywo za-
reagowała na wezwanie Naczelne-
go Komitetu Polski Pracującej i
dnia 11-go listopada tłumnie zają-
ła trasę którą miał kroczyć pochód.

IMONUJĄCA DEFILADA

Takiej defilady Łódź jeszcze nie
ogłądała. 2 i pół godziny kroczył
pochód ul. Piotrkowską. Udział
w defiladzie wzięło około 100.000
osób. Kolejno przeciągnęły: od-
dział wojskowy wszystkich bro-
ni, oddziały PW, szkoły średnie,
Związek Rezerwistów, Zw. Ofice-
rów Rezerwy i Podoficerów Rezer-
wy, Zw. Inwalidów, Koła PCK,
LOPP, Stowarzyszenie Więźniów
Politycznych, następnie organiza-
cje młodzieżowe, wśród których
swą postawą budziła ogólną sym-
patję młodzież socjalistyczna. Po-
chód zamykała straż pożarna
oraz jednostki motorowe LOPP.

ŁÓDŹ WITA MŁODZIEŻ PPS

Zgromadzona na trasie pocho-
du ludność burzliwymi oklaskami
przyjmowała pojawienie się czer-
wonych sztandarów. Na czele
licznej grupy PPS kroczyli bojow-
cy z r. 1905, ci, którzy pierwsi wy-
stąpili do walki o Niepodległość
z potęgą cara, ci, których endecy
w r. 1905 nazywali „szaleńcami”
i bandytami...

Kroczyli pod tym samym czer-
wonym sztandarem, którym pro-
wadził ich do walki w r. 1905. Hi-
storyczny ten sztandar i siwe gło-
wy pierwszych bojowników o
Wolność Polski witane były na

całej trasie pochodu żywiołowymi
oklaskami. Za tą grupą maszerowa-
ła młodzież PPS, Czerwone
Harcerstwo i robotnicze stowa-
rzyszenia sportowe. Był to obraz
symboliczny. Ci, którzy rozpo-
częli walkę o Polskę Niepodległą
i młode pokolenie, które w Polsce
Niepodległej walczy nadal o Pol-
ską sprawiedliwą, Polskę Ludo-
wą...

Publiczność gorąco i serdecznie
witała karne szeregi młodzieży
robotniczej. Raz po raz zrywały
się okrzyki: „Niech żyje młodzież
PPS”, „Niech żyje armia ludo-
wa”!

WYSTĘP WARCHOLÓW ENDECKICH

Warcholy endeckie nie mogły,
oczywiście, przylgnąć się spokoj-
nie imponującej manifestacji.
Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i
Zamenhofa grupka łobuziaków
endekich gwizdami przyjmowała
niektóre oddziały biorące udział
w defiladzie.

Gdy pojawiły się czerwone sztan-
dary, pod którymi kroczyli bojow-
nicy z r. 1905, gwizdy wzmo-
gli się i padły obelżywe okrzyki.

Wówczas przewodca oddziału
Aktywu Socjalistycznego wypro-
wadził spokojnie swój oddział z
pochodu, zbliżył się do grupy
endeków i rzekł:

— No, proszę gwizdać. Nie krę-
pujcie się, panowie!

Ale „panowie”, jak niepyśni,
woleli nie ryzykować... Wycofali
się ze szpalera publiczności i chył-
kiem, zegnani śmiechem, ułotnili
się szybko.

NIEZROZUMIAŁE ZARZĄDZENIA

Pl. Wolności, gdzie władze przy-
mowały defiladę, został od stro-
ny Pomorskiej zupełnie zamknię-
ty dla ruchu. Ze policja nikogo
nie wpuszczała na Pl. Wolności,
rozumiemy, ale nie możemy zrozu-
mieć, dlaczego nikogo nie wypu-
szczano... Policjanci nie chcieli
wypuścić przedstawicieli naszego
pisma, ani fotografa prasowego.

Warto byłoby przypomnieć
okólnik p. premiera o uprzejmym
traktowaniu przedstawicieli pra-
sy...

Dywersja? Nie! Rozkład!...

**Lamenty „Oreodownika” nad zmierzchem
Stronnictwa Narodowego**

Rozkład endecji datuje się nie
od dzisiaj. Co pewien czas odry-
wa się od Str. Narodowego więk-
sza lub mniejsza grupa, przechod-
ząc z rozwiniętymi sztandarami
do innych partii lub zakładając
własną partijkę.

Nic dziwnego, że szeregi stron-
nictwa mieniającego się „narodow-
ym” topnieją z szybkością przy-
spieszoną. Ideologia, oparta jedy-
nie na gwałcie i nienawiści, nie
może ludzi wiązać i cementować.
Wielkiej idei, która by ludzi trzy-
mała wiernie przy sztandarach,
nie można zastępować pustymi fra-
zesami i demagogią.

Endecy nie mają żadnego pro-
gramu społeczno-gospodarczego.
Program taki ułożył pono młody
historyk endeki Giertych, lecz gdy
prasa domagała się ujawnienia
szczegółów tego programu, „teo-
retyk” oświadczył, iż nie może te-
go uczynić, gdyż program ten
skradłby i wykorzystali... żydzi
i masoni. Dopiero, jak „narodow-
cy” dojdą do władzy, program
swoją ujawnią...

Śmieszne, ale prawdziwe.

POPOCH W STR. NARODO- WYM

Endecja traci grunt pod nogami.
Antysemitizm, najgłośniejszą broń
z arsenału endekiego, wyrwa-
ł z ręki Str. Nar. — Ozon i posłu-
guje się nią wcale niegorzej. A
więc jedyny atrakcyjny punkt pro-
gramu endekiego, który wabił
i przyciągał różne elementy i mę-
ty, nie stanowi już wyłącznej wła-
sności naszych „narodowców”.
Inni jeżdżący wśledzi na dychawic-
ną szkapę żydowską i harują na
niej bez wytchnienia.

Co uczciwsze elementy bardzo
dawno już temu opuściły szeregi
Str. Nar. Znalazły one miejsce
w „Stronnictwie Pracy”, burżu-
azyjnym ugrupowaniu, wyznającym
światopogląd chrześcijański i prze-
ciwstawiający się ideologii hitle-
rowskiej.

Część młodzieży, porwana „ra-
dykalniejszymi” hasłami i możno-
ścią wyżycia się w grupkach zu-

pełnie faszystowskich, przeszła do
„Falangi” i różnych O.N.R.-ów.

Pewna liczba robotników, któ-
rzy dali się kiedyś porwać hasłom
„narodowym”, przejrzała rzeczy-
wiste cele i metody Str. Narodo-
wego i wróciła do ruchu socjali-
stycznego, do klasowego ruchu ro-
botniczego.

ASEKURACJA NA WYPADEK KŁĘSKI

Rozkład i zmierzch Str. Narodo-
wego uwidacznia się jaskrawo
przy obecnych wyborach do samo-
rządu w Łodzi. Trzeba przyznać,
że endecy orientują się w sytuacji
i czują wiszącą w powietrzu nie-
uchronną klęskę, która będzie
pierwszym potężnym uderzeniem
w zgłą i chwilej się gmach
Str. Narodowego. Znamienny jest
artykuł zamieszczony w „Oreodow-
niku” p. t. „Dywersyjna i krecia
roboć”. „Ozon”, „Stronnictwo Pra-
cy” i wszelkie inne rzekomo narodo-
we ugrupowania działają na
rzecz frontu żydowskiego.

W artykule tym czytamy:

„W wyborach do samorządu
łódzkiego rozgrywać się będzie
decydująca walka pomiędzy
Obozem Narodowym, reprezento-
wanym przez Str. Narodowe, a
dążącym do przekształcenia sto-
sunków łódzkich w duchu intere-
sów narodu polskiego — i ze-
społem grup, którym obecny u-
kład warunków w Łodzi odpo-
wiada i jest wygodny.

Oboz Narodowy, społeczeń-
stwo polskie Łodzi, pragnące
odzydzenia pod każdym wzglę-
dem samorządu Łodzi i całego
życia łódzkiego ma przeciw so-
bie faktycznie skonfederowany
front PPS, klasowych związków
zawodowych, „Ozon”, który wy-
stępuje pod szyldami Falangi,
Chrześcijańskiego Komitetu Wy-
borczego, Obozu Zjednoczenia
Zawodowego, Obozu Młodych
Polaków, dalej Stronnictwo Pra-
cy oraz wszystkich ugrupowań
żydowskich i niemieckich.

Wszystkie wspomniane ugru-
powania, poczynając od PPS,

idąc przez „Ozon”, a skończy-
szy na Żydach — stanowią ży-
ciowo powiązany, nienawistny
do Obozu Narodowego zespolo-
ny blok wyborczy”.

Mądrze to „Oreodownik” wy-
kombinował. Wszystko, co nie jest
endecją, jest „dywersją” i „krecią
roboć”. Wedle tej nomenklatury
„Ozon” będzie wkrótce żydo-
komuną.

„Oreodownik” zapewne podsko-
czy aż z radości. Ot, „Łódzianin”
broni „Ozonu”! Eureka! O, nie,
panowie z „Oreodownika”. Wart
Pac pałaca, a Ozon was! Nie bę-
dziemy również bronili wyrostków
z „Falangi”, którzy z rewolwerami
napadają na strajkujące robotni-
ce. Mało nas interesuje „Stron-
nictwo Pracy”, którego wodzem
jest magnat Korfanty. Idą sobie
do wyborów? Prosimy bardzo.
Niech idzie każdy, kto potrafi ze-
brać 100 podpisów... Wolna droga.
Dnia 18 grudnia zobaczymy, kto
dojdzie...

W każdym razie bardzo charak-
terystyczne są lamenty i żale en-
deckiego pisma. Asekuje się już
na wypadek smrotnej klęski przy
wyborach, by móc zwałić winę na
„dywersantów”.

Na ostatniej fali

WALKA HITLERA Z ŻYDAMI

Niemieckie biuro informacyjne
podaje, że pod przewodnictwem
marszałka Goeringa odbyła się w
sobotę z udziałem ministrów Fric-
ka, Goebbelsa, Guentnera, Krosig-
ka i Funka konferencja celem
omówienia rozwiązania kwestii ży-
dowskiej. Omówiono cały szereg
radikalnych zarządzeń w tej spra-
wie, z których część już załatwio-
no. Pełnomocnik do sprawy planu
4-letniego marszałek Goering
wydał rozporządzenie, w myśl
którego z dn. 1 stycznia 1939 r.
Żydom nie wolno będzie prowa-
dzić handlu detalicznego, przed-
siębiorstw ekspedycyjnych i biur
zleceń, jak również samodziel-
nych przedsiębiorstw rzemieślni-
czych. Na podstawie tego zarzą-
dzenia Żyd od dnia 1 stycznia ro-
ku 1939 nie może być kierow-
nikiem pracy narodowej z dn. 1
stycznia 1934 r. Jeżeli Żyd zaj-
muje w przedsiębiorstwie gospo-
darczym kierownicze stanowisko,
to stosunek służbowy z nim mo-
że być wypowiedziany na 6 tygod-
ni naprzód.

Następnie marsz. Goering wy-
dał rozporządzenie, według któ-
rego wszelkie szkody, wyrządzo-
ne w dniu 8 i 10 listopada zakła-
dom i mieszkaniom żydowskim
wskutek „wzburzenia narodu”,
muszą być niezwłocznie naprawio-
ne przez właścicieli.

Dalsze radykalne zarządzenia w
celu usunięcia Żydów z życia gos-
podarczego Niemiec, wydane zo-
staną w jak najkrótszym czasie w
formie rozporządzeń i ustaw.

Przed wszystkim jednak posta-
nowiono nałożyć na całe Żydo-
stwo niemieckie „grzywnę” w wy-
sokości 1 miliarda marek, jako
karę za mord parycki.

Polska Partia Socjalistyczna
Zwołuje dziś w niedzielę, dnia 13 listopada 1938 r. o godzinie
10-ej rano w sali Filharmonii

Zgromadzenie Robotnicze

**na temat: 1) Sytuacja polityczna,
2) Wybory do Rady Miejskiej**

**Przemawiać będą ttow.: Artur Szewczyk, Adam Walczak
i Henryk Wachowicz**